

WIADOMOŚCI

Narodowego Banku Polskiego



SPIS TREŚCI

DZIAŁ ARTYKUŁOWY

GWIDON OGRYCZAK

20 lat działalności Banku Inwestycyjnego 393

JULIUSZ KARGOL

Różwój zakresu i metod pracy w Banku Inwestycyjnym 400

HANNA NIEMIRA

Zysk jako źródło finansowania rozwoju przedsiębiorstw i branż przemysłowych 404

LEON LASKOWSKI

Kilka uwag o polityce płacowej w NBP 410

ANDRZEJ WERNIK

Teoria stopy procentowej w gospodarce socjalistycznej w polskiej literaturze ekonomicznej 414

WŁADYSŁAW SZATZSCHNEIDER

Programy zautomatyzowanej administracji długoterminowych kredytów inwestycyjnych ludności wiejskiej w Banku Rolnym 419

INFORMACJE Z ZAGRANICY

Lipiec — sierpień 1969 roku 424

Z DOŚWIADCZEŃ I PRAKTYKI BANKOWEJ

HENRYK HERZOG

Rozwój produkcji rynkowej w drobnej wytwórczości województwa gdańskiego 428

ZDZISŁAW GIERYSZEWSKI

Wydział Rachunkowości Zmechanizowanej w IV Oddziale Miejskim NBP po roku pracy 432

KAZIMIERA LEŚ

Współpraca z klientami banku na odcinku zwalczania obcych różnic kasowych 435

JERZY JURKIEWICZ

Organizacja opolskiego WRZ 436

GWIDON OGRYCZAK

20 lat działalności Banku Inwestycyjnego

Bank Inwestycyjny został powołany z dniem 1 listopada 1949 roku w wyniku socjalistycznej reorganizacji systemu bankowego, której celem było scalenie przedwojennego aparatu instytucji kredytowych, racjonalny podział ich kompetencji oraz dostosowanie działalności banków do nowych warunków społeczno-gospodarczych.

Jako główne zadanie wyznaczono Bankowi Inwestycyjnemu finansowanie i kontrolę prawidłowej realizacji inwestycji produkcyjnych i nieprodukcyjnych w gospodarce państwowej (z wyjątkiem rolnictwa i leśnictwa) oraz spółdzielczego i indywidualnego budownictwa mieszkaniowego typu miejskiego. W celu zapewnienia bankowi skuteczniejszego oddziaływania na planowe wykonawstwo inwestycji powierzono mu jednocześnie finansowanie przedsiębiorstw budowlano-montażowych oraz kontrolę całokształtu ich działalności gospodarczej.

Dwudziestoletnia działalność Banku Inwestycyjnego kształtowała się w ścisłej zależności od tempa i kierunków rozwoju gospodarki narodowej, określonych w wieloletnich planach gospodarczych oraz od zmian systemu planowania, realizacji i finansowania działalności inwestycyjnej, które były wprowadzane przeważnie z początkiem kolejnych wieloletnich okresów planistycznych.

*

Okres sześcioletniego planu rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu miał przełomowe znaczenie dla gospodarczego i społecznego rozwoju naszego kraju oraz stanowił początkowy etap w kształtowaniu systemu planowania i realizacji procesów inwestycyjnych. Jednak polityka planowego rozwoju sił wytwórczych i bazy techniczno-produkcyjnej Polski — przy niskim jeszcze poziomie dochodu narodowego — wymagała skupienia decyzji inwestycyjnych i koncentracji środków w centralnych organach władzy państwowej, a także wprowadzenia rygorystycznego systemu dyscypliny inwestycyjnej.

Globalna kwota nakładów inwestycyjnych, poniesionych na pierwszy etap podstawowej industrializacji kraju, wyniosła w omawianym sześcioletnim okresie 178 miliardów złotych w cenach bieżących. Z kwoty tej przeszło przez kasy i kontrolę nowo powołanego Banku Inwestycyjnego 150 mld zł, tj. około 84 procent całości. Przeważającą część tych nakładów pochłonęły inwestycje w przemyśle i transporcie, warunkujące dzieło industrializacji kraju. Stosunkowo małe jeszcze sumy były przeznaczone na budownictwo mieszkaniowe.

System inwestycyjny i organizacja działalności inwestycyjnej były w omawianym początkowym okresie rozwoju naszej gospodarki siłą rzeczy bardzo niedoskonałe. Wobec pilnej potrzeby wzrostu produkcji krajowej dla zaspokojenia ogromnych potrzeb gospodarki narodowej i ludności, a z drugiej strony — braku wykwalifikowanych kadr fachowych nie mogło być mowy o należytym programowaniu działalności inwestycyjnej ani w skali branżowej i międzybranżowej, ani w skali regionalnej, co w następstwie odbijało się ujemnie na programowaniu indywidualnych inwestycji z powodu niedoboru wykwalifikowanych projektantów; niski też był poziom przygotowania dokumentacji inwestycyjnej.

Największymi przeszkodami, hamującymi prawidłową realizację ogromnych zadań inwestycyjnych omawianego okresu były: niekompletna i niezadowalająca dokumentacja projektowo-kosztorysowa inwestycji, niedostateczne zbilansowanie planów inwestycyjnych z planami robót i dostaw inwestycyjnych, niedostateczny potencjał przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego oraz niski poziom organizacyjny i fachowy służb inwestycyjnych, jednostek nadzoru i komórek wykonawstwa. Te bolączki usiłowano złagodzić przez zaostrzenie dyscypliny inwestycyjnej. Szereg aktów normatywnych, wydanych w latach 1949 do 1952, wprowadziło mnóstwo nakazów i zakazów o charakterze prawnoadministracyjnym i zobowiązało banki do stosowania rygorystycznej kontroli formalnej.

W związku z tym kontrola Banku Inwestycyjnego w omawianym okresie skupiała się na

egzekwowaniu przestrzegania dyscypliny w zakresie projektowania i zgodnej z planem rzeczowej i finansowej realizacji zadań inwestycyjnych. Bank prowadził walkę z pozaplanową działalnością inwestycyjną, z rozpoczynaniem inwestycji bez dokumentacji projektowo-kosztorysowej lub bez umów z wykonawcami, czuwał nad nieprzekraczalnością rocznych limitów na roboty i dostawy, ustalone dla poszczególnych obiektów, oraz ogólnej wartości kosztorysowej zadań inwestycyjnych; zwalczał dekoncentrację nakładów na placach budowy itd.

Rygorystyczną, bezkompromisową działalność kontrolną banku w tym najtrudniejszym okresie należy ocenić pozytywnie. Przyczynił się on w poważnym stopniu do wdrażania zasad dyscypliny inwestycyjnej, polepszenia stylu pracy służb inwestycyjnych oraz organiczenia partykularnego rozwiązywania zagadnień inwestycyjnych przez przeważającą część inwestorów. Wpływ kontroli bankowej na efektywność inwestowania był jednak niewielki choćby dlatego, że ograniczała się ona tylko do badania nakładów inwestycyjnych, traktowanych jako kategoria samoistna — w oderwaniu od efektów produkcyjnych — i to w zamkniętych odciśnięciach rocznych.

W zakresie kredytowania i kontroli przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego bank skupił się głównie na badaniu prawidłowości fakturowania i rozliczeń gospodarki materiałowej, zatrudnienia i funduszu płac. Kontrole te przeprowadzano zarówno kameralnie, jak i w terenie. Miały one niejednokrotnie bardzo szczegółowy charakter (jak np. kontrola dokumentacji zarobkowej przeprowadzona na podstawie zleceń roboczych), bądź dotyczyły — na zlecenie władz — wąskich zagadnień (np. zatrudnienia robotników zamiejscowych, wynagradzania wozaków itp.). W biurach projektów bank kontrolował przestrzeganie harmonogramów realizacji dokumentacji, prawidłowości rozliczeń, stosowania kar umownych itp. Ogólnie biorąc, kontrole działalności przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego, przeprowadzane przez bank w omawianym okresie, koncentrowały się na badaniu jej zgodności z założeniami planów rocznych oraz przepisów systemowych. Podobnie jak kontrole działalności inwestycyjnej przyczyniły się one jednak w poważnej mierze do podwyższenia dyscypliny gospodarowania, zapobieżenia wielu nieprawidłowościom bądź ograniczenia ich rozmiarów.

*

Forsowne tempo uprzemysłowienia kraju, realizowane w okresie planu sześcioletniego za pomocą daleko posuniętej centralizacji zarządzania gospodarką narodową, stworzyło podwaliny dalszego, ogromnego rozwoju sił gospodarczych naszego kraju. Doprowadziło jednak także do pewnych dysproporcji między rozwojem produkcji środków wytwarzania a produkcją dóbr konsumpcyjnych. Nadmierna centra-

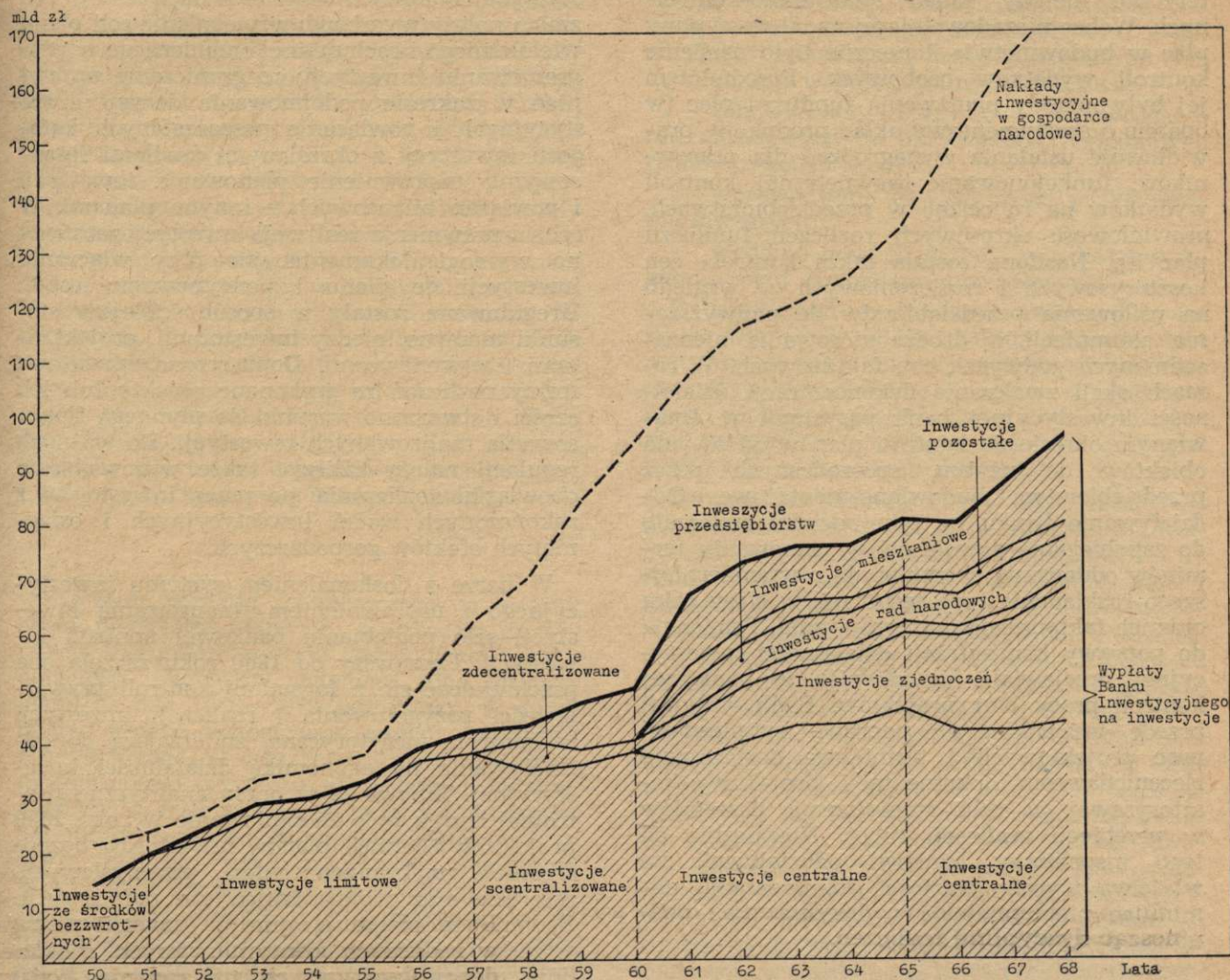
lizacja zarządzania osłabiła ponadto poczucie odpowiedzialności jednostek gospodarczych oraz zmniejszyła zainteresowanie przedsiębiorstw i zakładów wynikami ich działalności gospodarczej. Na usunięcie tych braków nastawiony był plan pięcioletni na lata 1956—1960, który skoncentrował politykę gospodarczą na zagadnieniu stopy życiowej ludności. Znalazło to swój wyraz w zmniejszonym udziale nakładów inwestycyjnych w dochodzie narodowym oraz w ogólnej zmianie kierunków inwestowania.

Globalna kwota nakładów inwestycyjnych w wymienionym pięcioleciu wyniosła 363 miliardy złotych. Z kwoty tej przypadło na inwestycje produkcyjne i nieprodukcyjne, finansowane przez Bank Inwestycyjny, 225 mld zł, tj. około 62%. Spadek udziału Banku Inwestycyjnego (poprzednio 84%) tłumaczy się poważnym wzrostem inwestycji w rolnictwie, finansowanych przez Bank Rolny, zwolnieniem tempa inwestowania w przemyśle i transporcie, a także przejęciem przez Narodowy Bank Polski od Banku Inwestycyjnego finansowania zdecentralizowanych inwestycji przedsiębiorstw, które polegały głównie na restytucji zużytych obiektów i niewielkich modernizacjach urządzeń. Zwężenie działalności banku w dziedzinie finansowania inwestycji produkcyjnych skompensował częściowo rozwój miejskiego budownictwa mieszkaniowego (zakładów pracy, rad narodowych, spółdzielczości oraz indywidualnego).

Ważnym zjawiskiem w nowym okresie było znaczne rozluźnienie i usprawnienie systemu inwestycyjnego. Wprawdzie nie było jeszcze możliwe zorganizowanie perspektywicznego programowania działalności inwestycyjnej w skali branż i regionów, jednak zapoczątkowane zostały badania celowości i ekonomicznej efektywności indywidualnych inwestycji. Usprawniona została praca biur projektów. Zaczęto wdrażać konsekwentnie zasadę kompleksowego planowania inwestycji, wiążąc je ściślej z planami produkcji i usług oraz bilansując dokładnie plany nakładów inwestycyjnych z planami zaopatrzenia materiałowo-technicznego dla inwestycji i planami wykonawstwa inwestycyjnego. Ulepszona została także organizacja służb inwestycyjnych oraz jednostek nadzoru inwestycyjnego.

Rozluźnienie centralistycznej organizacji działalności inwestycyjnej wyraziło się w pewnej decentralizacji decyzji oraz środków inwestycyjnych, uproszczeniu i uelastycznieniu trybu planowania inwestycji, w zmniejszeniu ilości i szczegółowości dyrektywnych wskaźników planu. W 1957 r. dokonano nowego podziału inwestycji na scentralizowane i zdecentralizowane. Poważne zmiany wprowadzono także w systemie planowania i finansowania budownictwa mieszkaniowego, zaniedbanego w poważnym stopniu w okresie planu sześcioletniego. Całość tego budownictwa została zaliczona do kategorii inwestycji zdecentralizowanych. Budownictwo mieszkaniowe zakładów pracy było finansowane z tworzonych przez nie

Wyплаты Banku Inwestycyjnego na inwestycje na tle nakładów inwestycyjnych w gospodarce narodowej



zakładowych funduszków mieszkaniowych, a budownictwo rad narodowych — z terenowych funduszków mieszkaniowych, zasilanych dotacjami z budżetu.

W omawianym okresie zmieniły się również kierunki bankowej kontroli inwestycji. W miarę opanowania sytuacji w dziedzinie inwestycji nielegalnych i niezgodnych z założeniami planów, na czoło wysunęło się zagadnienie przygotowania prawidłowej dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla inwestycji włączonych do planu oraz właściwej koncentracji nakładów inwestycyjnych w toku realizacji zadań. W dążeniu z jednej strony do pełnienia funkcji właściwych aparatowi bankowemu, a z drugiej strony — do przeniesienia odpowiedzialności za działalność inwestycyjną na jednostki inwestujące i wykonawcze, bank ograniczył w ciągu 1956 roku, a w następnych latach zawiesił realizację wielu kierunków kontrolnych o charakterze ingerencyjnym. Dotyczyło to w szczególności drobiazgowej kontroli umów o roboty budowlano-montażowe, zestawień kosztów budowy, cen dóbr inwestycyjnych oraz rozliczeń z tytułu wykonanych robót i dostaw.

Systematyczna, wnikliwa praca analityczno-kontrolna banku przyczyniła się zarówno do lepszego udokumentowania inwestycji włączanych do planu, jak też do poprawy koncentracji nakładów inwestycyjnych i skrócenia frontu robót budowlanych. Polepszający się z roku na rok poziom pracy służb inwestycyjnych umożliwiał z kolei stopniową realizację zarządzeń, zmierzających do dalszej poprawy gospodarności w działalności inwestycyjnej. Pracę kontrolną banku ułatwiło także w rozpatrywanym okresie wdrożenie norm planistycznych, zmierzających do zapewnienia szybszej realizacji inwestycji, w szczególności przepisów w sprawie normatywnych cykli budownictwa inwestycyjnego.

Odpowiednio do tendencji polityki inwestycyjnej w rozpatrywanym okresie pięcioletnim nastąpił również dość znaczny zwrot w dziedzinie bankowej kontroli działalności przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego. Stopniowo ograniczane były szczegółowe kontrole kosztów robocizny, zużycia materiałów, wykorzystania sprzętu i taboru na placach budów. W miejsce drobiazgowej rewizji wymienionych

elementów kosztów produkcji budowlano-montażowej bank zaczął wprowadzać bardziej syntetyczne metody badań analityczno-kontrolnych. Wobec niezadowolającej nadal dyscypliny plac w budownictwie konieczne było nasilenie kontroli wydatków osobowych. Przedmiotem jej były metody planowania funduszu plac (w oparciu o asortymentowy układ produkcji), prawidłowość ustalania wynagrodzeń dla pracowników, funkcjonowanie wewnętrznej kontroli wydatków na robociznę w przedsiębiorstwach, prawidłowość okresowych rozliczeń funduszu plac itp. Nasiloną została także kontrola cen kosztorysowych i rozliczeniowych ze względu na usiłowania przedsiębiorstw do podwyższania akumulacji w drodze stosowania nieuzasadnionych podwyżek cen fakturowych. W ramach akcji zwalczania dekoncentracji działalności inwestycyjnej bank przystąpił w omawianym okresie do kontroli planów oddawania obiektów do użytku, sporządzanych przez przedsiębiorstwa budowlano-montażowe. Oddziaływanie banku na tym odcinku zmierzało do zapobiegania dowolności w planowaniu terminów oddawania obiektów, do równomierniejszego rozkładania tych terminów w ciągu roku oraz ich faktycznego dotrzymywania. Tendencja do poprawy koncentracji działalności inwestycyjnej przejawiała się również w bankowej kontroli pracy biur projektów. Bank wpływał przede wszystkim na poprawę rytmiczności prac projektowych i terminowe dostarczanie zleceńiodawcom dokumentacji projektowo-kosztorysowej w celu zmniejszenia przestojów w przebiegu realizacji robót. Niezależnie od tego inspektorzy bankowi oddziaływali na właściwą wycenę wartości dokumentacji, eliminując nieprawidłowe wyliczenia oraz podnosząc dyscyplinę rozliczeń.

*

Realizacja planu na lata 1956—1960 przyczyniła się w poważnym stopniu do wyrównania dysproporcji wzrostu powstałych w poprzednim okresie sześcioletnim, a także do zwiększenia efektywności działalności gospodarczej. Ten ostatni sukces można przypisać w znacznej mierze decentralizacji systemu zarządzania.

Na progu kolejnego pięcioletniego okresu (1961—1965) przed polityką gospodarczą stały znowu nielatte zadania. Zbliżający się wyz demograficzny wymagał ponownego nasilenia działalności inwestycyjnej. Chodziło o stworzenie odpowiedniej ilości miejsc pracy dla nowych roczników, a jednocześnie o powiększenie zasobów mieszkaniowych. Na cele dalszego rozwoju gospodarki przeznaczono ogółem 611 miliardów złotych. Z kwoty tej Bank Inwestycyjny rozprowadził 375 mld zł, tj. około 61%. Udział ten był taki sam jak w poprzednim okresie, zmieniła się jednak struktura sfinansowanych nakładów inwestycyjnych. Zanotować należy wydatny wzrost udziału wypłat na budownictwo mieszkaniowe, realizowane przez rady narodowe, zakłady pracy i ludność.

Duże znaczenie miały udoskonalenia systemu inwestycyjnego i organizacji działalności inwestycyjnej w nowym okresie. Z najważniejszych zmian należy wymienić: wzmocnienie roli planu wieloletniego i rachunku ekonomicznego w programowaniu inwestycji; rozgraniczenie uprawnień w zakresie podejmowania decyzji inwestycyjnych i powiązanie poszczególnych kategorii inwestycji z określonymi źródłami finansowymi; usprawnienie planowania inwestycji i powiązań bilansowych z innymi planami. W celu usprawnienia realizacji inwestycji zaostrożono wymogi dokumentacyjne przy włączaniu inwestycji do planu i podejmowaniu robót. Uregulowane zostały w sposób ściślejszy stosunki umowne między inwestorami, projektantami i wykonawcami. Dopuszczono ryczałtowe formy rozliczeń za wykonane obiekty lub ich części i stworzono warunki do płynnego finansowania realizowanych inwestycji. Do ważnych regulacji należy zaliczyć także wprowadzenie obowiązku rozliczania się przez inwestorów z zakończonych zadań inwestycyjnych i osiągniętych efektów gospodarczych.

W parze z doskonaleniem systemu inwestycyjnego i usprawnieniem finansowania inwestycji szło pogłębianie bankowej kontroli inwestycji. Począwszy od 1960 roku zaczęła ona przekształcać się z formalnej kontroli prawidłowości przygotowania i realizacji inwestycji w kontrolę merytoryczną, zmierzającą do oddziaływania na ekonomikę działalności inwestycyjnej. Innowacją w pracy analityczno-kontrolnej banku było zaopiniowanie w roku 1959 projektów 5-letnich planów inwestorów bezpośrednich, wybranych gałęzi przemysłowych, resortów oraz wojewódzkich rad narodowych. Badania te obejmują głównie zaangażowanie w zadaniach kontynuowanych, stosunek nakładów planowanych na zadania kontynuowane i nowo rozpoczynane, realność wartości kosztorysowej inwestycji, efektywność ekonomiczną inwestycji nowo rozpoczynanych itp. Wnikliwa analiza wymienionych problemów umożliwiła jednostkom organizacyjnym Banku oddziaływanie na poprawę założeń przyjętych w projektach planów 5-letnich, a następnie jego rocznych wycinków. Dzięki wymienionemu kierunkowi pracy analityczno-kontrolnej bank zaczął wpływać w poważnym stopniu również na zwiększenie stabilności kosztu inwestycji zarówno w etapie planowania, jak i realizacji. Jakkolwiek tendencje zwykłe wartości kosztorysowej inwestycji w toku ich wykonywania mają charakter chroniczny, to jednak systematyczne przeciwdziałanie banku na tym odcinku przyniosło pokaźne, dodatnie rezultaty. Do osiągnięć kontroli bankowej w rozpatrywanym okresie należy zaliczyć także zahamowanie wzrostu zamrożenia nakładów w inwestycjach rozpoczętych. Dotyczy to w szczególności stanu zapasów maszyn i urządzeń nie przekazanych do montażu. Dzięki skutecznemu oddziaływaniu na skracanie cykli magazynowania i montażu wymienionych przedmiotów wyposażenia technicznego inwestycji zapasy ich uległy poważnej redukcji.

W latach 1961—1965 bank pogłębił także działalność analityczno-kontrolną w odniesieniu do przedsiębiorstw budowlano-montażowych jako współtwórców procesu inwestycyjnego. Zmierzała ona do lepszego wykorzystania potencjału produkcyjnego budownictwa, wzmocnienia dyscypliny na odcinku zawierania umów, przestrzegania zasad rozliczeń za roboty budowlano-montażowe, skracania cykli budowy i dotrzymywania umownych terminów oddawania obiektów do użytku. Pogłębione zostały analizy rocznych planów techniczno-ekonomicznych przedsiębiorstw m.in. pod kątem stwierdzenia realności terminów oddawania do użytku obiektów, objętych planami inwestorów. W odniesieniu do działalności biur projektów bank podjął specjalne badania w celu poznania przyczyn słabej jakości dokumentacji inwestycyjnej i jej nieterminowego dostarczania. Poza tym kontynuowane były utarte już kierunki kontroli, dotyczące działalności produkcyjnej i gospodarki finansowej biur projektów.

*

Założenia rozwoju gospodarczego na bieżący okres pięcioletni stanowią w zasadzie kontynuację kierunków polityki gospodarczej okresu ubiegłego. Głównym zadaniem pięcioletniego planu na lata 1966—1970 jest dalszy, w dużej mierze jeszcze ekstensywny rozwój potencjału produkcyjnego, w celu zapewnienia zatrudnienia dla całego przyrostu siły roboczej, obliczanego na 1,5 miliona osób — przy jednoczesnym dążeniu do zapewnienia odpowiedniego wzrostu stopy życiowej ludności. Nowym akcentem, jaki pojawił się w programie gospodarczym na bieżący okres pięcioletni, jest podkreślenie konieczności unowocześnienia struktury ekonomicznej kraju. Znalazł on swój wyraz zwłaszcza w programie inwestycyjnym na lata 1966—1970, preferującym przedsięwzięcia modernizacyjne.

Globalna kwota nakładów inwestycyjnych w gospodarce narodowej została zaplanowana na 840 miliardów złotych. Jakkolwiek tempo inwestowania w przemyśle, stanowiącym podstawowy czynnik wzrostu dochodu narodowego, zostało przyspieszone, udział Banku Inwestycyjnego w finansowaniu inwestycji w bieżącym pięcioleciu obniży się szacunkowo do około 55% całości nakładów inwestycyjnych w gospodarce narodowej. Powodem tego jest silny wzrost inwestycji w rolnictwie oraz zwolnione tempo wzrostu budownictwa mieszkaniowego, a także inwestycji w pozostałych działach nieprodukcyjnych.

Aby zapewnić lepsze wykorzystanie poważnie zwiększonych nakładów inwestycyjnych we wszystkich dziedzinach gospodarki, wprowadzono z początkiem rozpatrywanego okresu szereg istotnych zmian systemu inwestycyjnego, zmierzających do lepszego przygotowania i realizacji inwestycji. Zasadnicze znaczenie ma organizacyjne i metodyczne usprawnienie prac w dziedzinie programowania i projektowania inwestycji, w szczególności:

— zobowiązanie ministerstw i zjednoczeń wiodących do opracowania programów organizacyjno-technicznej rekonstrukcji nadzorowanych branż i gałęzi gospodarczych wraz z generalnymi założeniami inwestycji planowanych do realizacji w poszczególnych branżach;

— zobowiązanie prezydów wojewódzkich rad narodowych do opracowania regionalnych planów rekonstrukcji;

— wprowadzenie nowych zasad projektowania inwestycji;

— wydanie nowych przepisów o kosztorysowaniu robót budowlano-montażowych.

Z usprawnień w dziedzinie realizacji inwestycji wymienić należy: zaktualizowanie normatywnych cykli budowy obiektów; ustalenie normatywnych okresów osiągania projektowanych zdolności produkcyjnych; znowelizowanie przepisów o rozliczeniach zakończonych inwestycji oddawanych do użytku.

Istotnej modyfikacji uległy także zasady finansowania inwestycji. Najważniejsze innowacje polegają na: rozszerzeniu kredytowej formy finansowania inwestycji; rozszerzeniu zasady samofinansowania inwestycji; ściślejszym powiązaniu działalności inwestycyjnej z działalnością eksploatacyjną. W poprzednich okresach banki kredytowały jedynie stosunkowo niedużą grupę własnych inwestycji przedsiębiorstw. Począwszy od roku 1966 metoda kredytowania została rozciągnięta na grupę inwestycji centralnych i zjednoczeń, a od roku 1967 także na inwestycje rad narodowych. Zastąpienie metody budżetowej kredytową metodą finansowania inwestycji powinno przyczynić się do mobilizacji środków własnych na finansowanie inwestycji, zapewnienia ciągłości i elastyczności finansowania oraz zwiększenia dyscypliny finansowej w działalności inwestycyjnej wskutek obciążenia wyników przedsiębiorstw skutkami nieprawidłowej działalności inwestycyjnej. Wzrost udziału kredytu bankowego i środków własnych inwestorów spowodował automatycznie zmniejszenie udziału środków budżetowych w finansowaniu inwestycji. Uzależnienie możliwości inwestycyjnych zjednoczeń od polepszenia wyników eksploatacyjnych i akumulacji środków własnych wpływa ponadto na ściślejsze powiązanie działalności inwestycyjnej z działalnością eksploatacyjną i przeciwdziała w pewnym stopniu podejmowaniu zadań inwestycyjnych o małej efektywności.

Opisane zmiany w systemie inwestycyjnym, dokonane z początkiem bieżącego pięciolecia, zwiększyły poważnie rolę finansów oraz wpłynęły w sposób zasadniczy na przedstawienie działalności kontrolnej Banku Inwestycyjnego. Zakres jej rozszerzył się na wszystkie fazy procesu inwestycyjnego. Poza tradycyjnymi zakresami kontroli działalności inwestycyjnej w fazie zatwierdzania projektów, sporządzania planów, przyjmowania inwestycji do finansowania, wykonawstwa robót oraz dostaw i montażu wyposażenia, bank rozciągnął swe badania jednocześnie na wyjściową fazę programowania zamierzeń inwestycyjnych w skali branż

i regionów oraz na końcową fazę oddawania gotowych obiektów do eksploatacji oraz ich zagospodarowania.

W fazie programowania inwestycji aparat bankowy analizuje opracowane lub zaktualizowane programy rekonstrukcji branż i regionów. Studia te umożliwiają ekspertom i specjalistom branżowym banku zapoznanie się z podstawowymi kierunkami kompleksowej polityki ekonomicznej, technicznej i inwestycyjnej zjednoczeń oraz rozwoju gospodarczego i społecznego poszczególnych obszarów w skali perspektywicznej. Rozeznanie to ma zasadnicze znaczenie dla oceny celowości, niezbędności, ekonomicznej efektywności oraz pilności programowanych przedsięwzięć inwestycyjnych.

W ramach kontroli wynikowej, przeprowadzanej po zakończeniu zadań inwestycyjnych, bank bada na podstawie rozliczeń końcowych rzeczywiste koszty i efekty gospodarcze inwestycji w porównaniu z kosztami i efektami ujętymi w dokumentacji projektowej. Przedmiotem kontroli, przeprowadzanej w 2 fazach, tj. po odbiorach końcowych inwestycji, a następnie po osiągnięciu pełnej zdolności produkcyjnej, są cykle budowy obiektów oraz ich faktyczne koszty, poziom zdolności produkcyjnej, wartość produkcji, koszty własne produkcji, osiągane zyski itp. W ten sposób bankowa kontrola inwestycji przeobraziła się w kontrolę kompleksową działalności inwestycyjnej, poczynając od zaprogramowania zadań, a kończąc na ich pełnym zagospodarowaniu. Zmieniła się także jej treść. Przedmiotem badań jest obecnie nie tylko zgodność działalności inwestycyjnej z założeniami planu i dokumentacją projektowo-kosztorysową, ale całokształt ekonomiki inwestycji, tj. wpływ rozbudowy i doskonalenia bazy technicznej na działalność produkcyjną lub usługową jednostek inwestycyjnych.

Również kontrola w budownictwie opiera się coraz bardziej na kompleksowej analizie ekonomicznej. Badania ekonomiki przedsiębiorstw budowlano-montażowych zmierzają do wiązania ich potencjału przerobowego z efektami produkcyjnymi i kosztami eksploatacji potencjału. Rozwinięte zostały także badania problemowe, dotyczące nowoczesnych metod organizacji i technologii produkcji, stosowania nowych mierników oceny wykonania zadań produkcyjnych przy rozliczaniu funduszu płac itp. Skutecznym instrumentem oddziaływania na poprawę gospodarności przedsiębiorstw stały się bodźce ekonomiczne, stosowane w działalności kredytowej w postaci różnicowania stopy procentowej. Jest on wykorzystywany powszechnie do przeciwdziałania przekraczaniu cykli produkcyjnych, zachęty do poprawy wyników produkcyjnych i ekonomicznych, do stosowania wielozmianowego systemu pracy itp. Podobnie jak kontrola budownictwa pogłębia się w ostatnich latach bankowa kontrola działalności biur projektów. Staje się ona bardziej kompleksowa, przy czym specjalny nacisk kładzie się na analizę efektywności ekonomicznej przyjętych rozwiązań projektowych.

*

Dynamikę rozwoju dwudziestoletniej działalności Banku Inwestycyjnego w dziedzinie finansowania inwestycji odzwierciedla poglądowo załączony wykres. Przedstawia on roczne sumy wypłat na inwestycje na tle globalnej kwoty nakładów inwestycyjnych w gospodarce narodowej — z uwzględnieniem ich klasyfikacji rodzajowej, stosowanej w poszczególnych rozpatrywanych okresach. Zmiany struktury wypłat wskazują na stałe rozszerzanie sfery inwestycji zdecentralizowanych. Do sfery tej zaliczają się począwszy od roku 1966 również inwestycje zjednoczeń, których rozmiary są określane w planie inwestycyjnym w globalnych szacunkach. Dla zilustrowania rozwoju metody kredytowej warto także zaznaczyć, że z ogólnej kwoty wypłat dokonanych przez bank w 3 latach bieżącego pięciolecia przypadło na inwestycje kredytowane: w 1966 r. — około 14%, w 1967 r. — prawie 20%, w 1968 r. — ponad 37%.

Charakterystyczną cechą pracy analityczno-kontrolnej banku w ubiegłym dwudziestolecu było elastyczne przystosowywanie jej do zmieniających się warunków i potrzeb wpływających ze wzrastających szybko rozmiarów inwestycji oraz kierunków polityki inwestycyjnej. W ogólności, drogę rozwojową funkcji analityczno-kontrolnych banku w dziedzinie inwestycji można określić jako stopniowe przechodzenie od kontroli formalnej do merytorycznej, od badań fragmentarycznych do kompleksowych, od działalności interwencyjnej do podejmowania decyzji o przyjęciu inwestycji do kredytowania.

Wyniki działalności analityczno-kontrolnej banku są wykorzystywane w ramach działalności opiniodawczej i doradczej na rzecz organów centralnej i terenowej administracji gospodarczej, co stanowi nurt jego pracy. Z biegiem czasu wykształciły się trzy główne kierunki funkcji konsultatywnych Banku Inwestycyjnego. Pierwszy z nich — to opiniowanie projektów 5-letnich i 2-letnich planów inwestycyjnych. W opiniach tych bank ustosunkowuje się do rozmiarów i struktury planowanych nakładów inwestycyjnych w skali zjednoczeń, resortów, województw i kraju, ocenia wystarczalność nakładów na inwestycje kontynuowane i możliwości podejmowania nowych zadań inwestycyjnych itp.

Drugim kierunkiem działalności informacyjno-doradczej banku jest bieżące informowanie władz naczelnych i organów administracji terenowej o przebiegu realizacji planów inwestycyjnych, sygnalizowanie zagrożeń, dysproporcji i nieprawidłowości z podaniem ich przyczyn oraz zgłaszanie wniosków o podjęcie niezbędnych, zdaniem banku, środków zaradczych. Trzecim kierunkiem omawianej działalności jest uczestnictwo w tworzeniu podstawowych aktów normatywnych, związanych z problematyką procesów inwestycyjnych i budowlanych. Bank zgłasza uwagi do projektów uchwał rządu,

regulujących generalne zasady realizacji i finansowania inwestycji, rozwiązań systemowych w budownictwie itp.

*

Równolegle z usprawnieniem metod pracy banku doskonalila się jego struktura organizacyjna. Bank dostosowuje sieć swych oddziałów terenowych do potrzeb poszczególnych regionów oraz organizuje ich pracę w sposób zapewniający w danych warunkach jak najlepszą obsługę jednostek inwestycyjnych i przedsiębiorstw wykonawczych. Do ważnych udoskonaleń organizacyjnych aparatu Banku Inwestycyjnego, dokonanych przed kilku laty, należy zaliczyć specjalizację branżową wybranych oddziałów, uzasadnioną rozszerzeniem systemu kredytowania inwestycji. Zadaniem oddziałów branżowych jest kompleksowa analiza działalności inwestycyjnej poszczególnych zjednoczeń przemysłowych. Placówki te dysponują 400-osobową grupą specjalistów branżowych, zajmujących się badaniem gałęziowo-branżowej specyfiki inwestycji.

Podstawowym czynnikiem pomyślnego rozwoju banku jest jego kadra. W ciągu swej dwudziestoletniej działalności bank wychował fachowy zespół pracowników, odznaczający się nie tylko wysokimi kwalifikacjami zawodowymi, lecz także dużym wyrobieniem gospodarczym i politycznym. Na szczególne podkreślenie zasługuje poważny wzrost wydajności pracy załogi banku, wyrażający się utrzymaniem jej stanu liczebnego pomimo szybkiego wzrostu zadań. Liczba zatrudnianych obecnie pracowników (3.900 osób) jest nawet niższa o 7% od stanu z roku 1955. Warto także zaznaczyć, że udział pracowników z wyższym wykształceniem zwiększył się w tym samym okresie z 14 do 33%. Wydajna i fachowa praca załogi banku przyczyniła się w poważnym stopniu do osiągnięć, jakie instytucja ta mogła zanotować w kronice jej dwudziestoletniej działalności w dziedzinie finansowania i kontroli rozbudowy bazy techniczno-materiałnej naszego kraju.

Przedstawiona w zarysie ewolucja 20-letniej pracy ekonomiczno-kontrolnej banku pozwala na podkreślenie dwóch zasadniczych momentów — czynnika myśli oraz organizowania poczynań w ograniczonym, przecież, zasobie możliwości.

Aparat banku, skupiający stosunkowo duży odsetek ludzi przygotowanych teoretycznie i praktycznie do analizy procesów gospodarczych, ma określony wkład w przeobrażenia systemowe i metodyczne, jakie dokonały się w ciągu minionego 20-lecia.

Utarcie się na przykład metody mierzenia efektywności inwestowania w oparciu o rachunek zamrożenia i zaangażowania nakładów

materiałnych i środków finansowych, wprowadzenie analiz efektywności zrealizowanych inwestycji, porównawczych analiz cykli budowy, kosztów inwestycji — dokonało się przy czynnym udziale pracowników banku w opracowaniu koncepcji i wdrażaniu ich w życie.

Wychodząc naprzeciw tendencjom kompleksowej oceny potrzeb rozwojowych bank podjął prace nad wdrażaniem programów rozwoju branż oraz regionów, wypracował metody badania tych podstawowych dokumentów, a przez ich analizy i wykorzystanie wyników do oceny projektów PI i decyzji kredytowych przyczynił się do stopniowego podnoszenia poziomu opracowań i wiązania ich z bieżącym planowaniem działalności inwestycyjnej. Ta działalność nie osłabiła wkładu banku w ocenę celowości oraz efektywności rozwiązań konkretnych przedsięwzięć inwestycyjnych, zwłaszcza o podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej, a także oddziaływania na ekonomikę budownictwa i jego zadań, szczególnie w wykonywaniu produkcji na rzecz inwestycji.

Wprowadzanie metod intensywnej gospodarki znalazło wyraz w ukierunkowaniu działalności kredytowej banku, związanej ze sferą inwestycji zjednoczeń i dało asumpt do koncepcji powszechnego kredytowania całej rozwojowej działalności, tj. inwestycji branżowych.

Realizacja tak formułowanych zadań banku był możliwa dzięki wykształceniu odpowiednich form organizacji pracy. Zatrudnienie kadry ekonomistów, branżystów i inżynierów wielu specjalności oraz sprzężenie ich pracy w różne układy organizacyjne pozwoliło na stopniowe opanowywanie i pogłębianie znajomości problematyki rozwojowej branż i gałęzi oraz związanej problematyki w układach branżowo-gałęziowych i przestrzennych.

Wspólny cel — oddziaływanie na intensywny rozwój gospodarki — narzucił jako obustronną konieczność współdziałania aparatu bankowego w analizie procesów eksploatacji, wykorzystania istniejącego potencjału wytwórczego oraz jego dalszego kierowanego rozwoju. Formy współpracy odrębnych instytucji bankowych uznane zostały na obecnym etapie jako niewystarczające.

Założeniom reformy bankowej przyświeca pełna integracja pracy. Wydaje się, że w warunkach znacznego zaktywizowania roli finansów, a w szczególności kredytu bankowego istnieją warunki po temu, aby oddziaływanie na jednostkowe podmioty gospodarcze, a szczególnie zjednoczenia realizujące politykę selektywnego rozwoju, oparte o rzetelną znajomość istniejącej bazy produkcyjnej, możliwości wskazywania rezerw i sposobu ich zagospodarowywania przyniosło spodziewane korzyści wydatnego podniesienia poziomu gospodarowania w kraju.

JULIUSZ KARGOL

Rozwój zakresu i metod pracy w Banku Inwestycyjnym

Analiza ekonomicznej działalności finansowanych jednostek gospodarczych przez Bank Inwestycyjny w pierwszym okresie istnienia banku była związana głównie z etapem realizacji inwestycji.

Przedmiotem analizy były w zasadzie koszty inwestycji i cykl realizacji. Zakres, podstawy i metody analizy na przestrzeni lat uległy jednak dużym zmianom i przeobrażeniom w miarę zgłębiania tematu i gromadzenia doświadczeń przez aparat banku.

W języku potocznym, używanym w banku, cały ten zakres pracy określano mianem kontroli, mimo że w miarę upływu lat i w wyniku zmian w jej zakresie i przedmiocie praca banku traciła cechy kontroli, a nabierała cech analizy. Tak szeroko rozumiane pojęcie kontroli utrzymuje się jednak do dzisiaj w wielu przepisach i wypowiedziach na ten temat. Mówiąc o funkcjach kontrolnych banku w dalszym ciągu niniejszego artykułu, pojęcie to także będzie używane w tym szerokim, wyżej podanym sensie.

Oddziaływanie na koszty inwestycji i cykle realizacyjne w okresie budowy mogło mieć jednak jedynie bardzo ograniczony wpływ na poprawę efektywności inwestycji. Z tych względów od pierwszych lat istnienia zainteresowania banku zwracały się ku etapowi programowania, projektowania i planowania inwestycji oraz metodom analizy efektywności inwestycji. Przykładem prac na tym odcinku są: opracowania „Metoda badania efektywności inwestycji metodą kosztorysową”¹⁾, opracowana w latach 1949—1951, „Kontrola ekonomicznej efektywności inwestycji”²⁾, opracowana w latach 1955—1957. Część tych prac wyprzedziła oficjalne podjęcie tej tematyki przez organy planowania. Początkowo prace te natrafiały nawet na trudności, gdyż nie oczekiwano od banku zajmowania stanowiska w tych sprawach, a obowiązujący tryb planowania i zasady systemu finansowego nie pozostawiały miejsca na prezentowanie przez bank samodzielnych wniosków. Bank miał jedynie sprawdzać przed podjęciem finansowania inwestycji, czy inwestor posiada dokumentację określoną przepisami i czy jest ona w prawidłowym trybie zatwierdzona. Stopniowo kontrola banku została rozciągnięta na kompletność dokumentacji, prawidłowość danych wyjściowych do projektowania i wreszcie wskaźniki techniczno-ekonomiczne i rachunek efektywności inwestycji.

Motorem tych zmian było dążenie do poprawy efektywności pracy banku. W okresie budowy — jak już powiedziano — możliwości poprawy efektywności inwestycji są ograniczone. Możliwości te kryją się w etapie programowa-

nia i projektowania, gdy dokonuje się wyboru technologii i techniki produkcji nowego zakładu, określa się jego wielkość, analizuje źródła zaopatrzenia i zbytu. W miarę pogłębiania analizy dokumentacji punkt ciężkości kontroli bankowej przesunął się więc z etapu budowy inwestycji na etap projektowania i planowania.

Równolegle z rozszerzaniem analizy dokumentacji rozwijała się w banku analiza planów inwestycyjnych. Punktem wyjścia do tych badań była kontrola zaopatrzenia w dokumentację inwestycji włączanych do planu oraz kontrola zabezpieczenia środków na sfinansowanie planowanych nakładów inwestycyjnych. Duży wpływ na rozwój badań projektów planów inwestycyjnych miały zmiany w metodach rzeczowego planowania inwestycyjnego oraz zmiany systemu finansowego. Decentralizacja decyzji inwestycyjnych, utworzenie funduszy inwestycyjnych, wprowadzenie kredytów na inwestycje wpłynęły na zmianę roli banku w systemie zarządzania, a w ślad za tym i na zmianę zakresu zadań i metod pracy banku. Zwiększenie samodzielności jednostek gospodarczych zrodziło ponadto nowy problem koordynacji ich jednostkowych zamierzeń z kierunkami rozwoju gospodarczego, ustalonymi w narodowych planach gospodarczych. W dużym stopniu rola koordynatora przypadła Bankowi Inwestycyjnemu, realizującemu za pomocą polityki kredytowej założenia polityki gospodarczej. W ślad za tym wzrosła i rola doradcza banku w stosunku do terenowych i centralnych organów władzy w dziedzinie zjawisk zachodzących w procesie inwestycyjnym, metod kierowania, a nawet kierunków dalszego rozwoju określonych dziedzin gospodarki. Udział banku w opiniowaniu projektów pięcioletnich i dwuletnich planów gospodarczych początkowo skromny zwiększył się bardzo, prowadząc do pełnego włączenia banku w tok prac planistycznych, jako jednego z odpowiedzialnych ogniw.

Najpóźniej zaczęła się rozwijać działalność banku na odcinku programowania inwestycji. Należy podkreślić, że ten odcinek u nas w ogóle bardzo późno przybrał instytucjonalne formy. Dopiero od pięciu lat obowiązuje oficjalnie opracowywanie programów rozwoju branż i regionów oraz programów zagospodarowania przestrzennego. Rola banku w tej dziedzinie była pomyślana w zasadzie jako działalność bierna, to znaczy polegająca głównie na studiowaniu ich i wykorzystywaniu przy decyzjach o przyjęciu inwestycji przez bank do finansowania, a tylko przyjmująca postać czynną, to jest zgłaszanie uwag do programów w tych przypadkach, gdy bank mógł zająć stanowisko w oparciu o posiadane materiały lub spostrzeżenia. Opiniowanie programów rozwojowych nie było traktowane jako zadanie banku.

1) Autor dr Z. Witkowski i inż. Ossowiecki.

2) Autor dr Z. Witkowski i mgr T. Krzemiński.

Inny charakter miała analiza i kontrola inwestycji projektowanych do włączenia do planu inwestycyjnego. Przedmiotem badań jest celowość i efektywność projektowanego zadania inwestycyjnego oraz warunki realizacji tego zadania z punktu widzenia osiągnięcia przewidywanego efektu. W ramach tych badań zwraca się uwagę na:

- powiązanie jednostkowej inwestycji z przyrostem zdolności produkcyjnych, planowanym w narodowych planach gospodarczych na okresy pięcio- i dwuletnie,

- należyta koncentrację nakładów inwestycyjnych na projektowanej inwestycji w oparciu o rachunek zaangażowania inwestycyjnego,

- powiązanie danej inwestycji z innymi inwestycjami lub potrzebami zakładów kooperujących (ogniwo w programie produkcyjnym),

- powiązanie z inwestycjami towarzyszącymi w planie terenowym,

- zapewnienie wykonawstwa robót i dostaw,

- wystarczalność środków na sfinansowanie planowanych nakładów,

- w miarę potrzeb spełnienie także innych warunków niezbędnych do sprawnego przebiegu realizacji inwestycji.

Przy ostatecznym wyborze inwestycji do finansowania, obok podanych czynników, grały także rolę ogólne wytyczne polityki gospodarczej i inwestycyjnej, na przykład zalecające pierwszeństwo dla inwestycji modernizacyjnych, zapewniających intensyfikację produkcji, inwestycji w określonej strukturze technicznej robót, ważnych dla eksportu lub zastępujących import i wiele innych.

Do ważnych badań służących określaniu w planach ogólnych rozmiarów nakładów inwestycyjnych i ich podziału należały badania postępu realizacji, kosztów i przewidywanych terminów oraz efektów inwestycji w realizacji. Dane te były co roku aktualizowane w oparciu o badania terenowe i analizę sprawozdawczości, a następnie sumowane i przetwarzane maszynowo dając podstawę do korekty planowanych nakładów i efektów z realizowanych inwestycji i w rezultacie określenia wolnej puli nakładów na nowe inwestycje i planowania rezerw. Wykorzystywano je potem również do analizy innych części planu, jak plany produkcji, plany akumulacji środków itp. Założeniem czynności kontrolnych i analitycznych było spojrzenie na inwestycje z możliwie wielu punktów widzenia ważnych dla gospodarki narodowej oraz koordynacja branżowa, międzybranżowa, terenowa, planu rzeczowego z planami finansowymi i wewnętrzną w tych planach.

Ponadto badania te niezależnie od tego, że były podstawą dla syntetycznych analiz planu i wniosków w skali makroekonomicznej, służyły jako podbudowa decyzji jednostkowych o udzieleniu kredytu lub przyjęciu inwestycji do finansowania. Czynności te straciły więc swój czysto kontrolny charakter, jaki miały w warunkach, gdy bank nie podejmował samo-

dzielnych decyzji, lecz tylko przygotowywał lub wykonywał decyzje władz sprawdzając, czy zostały spełnione warunki do finansowania inwestycji, ustalone przez te władze. Realizowany zakres badań również znacznie wykroczył poza ramy ustalenia, z formalnego punktu widzenia, warunków realizacji inwestycji. Tak szeroko nakreślone zadania banku wymagały stworzenia odpowiedniego warsztatu pracy. W tym celu bank zapoznaje się szczegółowo z dokumentami programowymi takimi jak: plany rekonstrukcji branż i regionów, założenia perspektywicznych planów gospodarczych na lat 20, plany rozwoju przedsiębiorstw, pięcioletnie i dwuletnie plany gospodarcze itp. Niezależnie od tego bank współpracuje z placówkami naukowo-badawczymi resortów i uczelni, zajmującymi się zagadnieniami rozwoju, wykorzystując opracowania tych instytucji we własnej pracy. Za przykład może tu służyć współpraca z Instytutem Budownictwa Mieszkaniowego lub Instytutem Badania Konjunktury i Cen przy Ministerstwie Handlu Zagranicznego. Bank zlecał również opracowywanie potrzebnych tematów lub proponował włączenie ich do planów pracy właściwych placówek. Szereg opracowań sporządzali także pracownicy banku. Dla ustalenia jednolitego toku postępowania we wszystkich zainteresowanych komórkach organizacyjnych zwoływano szkoleniowe narady branżowe, poświęcone omówieniu zagadnień rozwojowych danej branży, metod oceny celowości i efektywności inwestycji w tych branżach lub różnym zagadnieniom planistycznym. Referaty wygłaszane na tych spotkaniach były następnie wydawane w formie materiałów szkoleniowych.

Powołano także w banku komórkę informacji techniczno-ekonomicznej, która zaczęła współdziałać w pogłębianiu pracy komórek branżowych. Komórka ta współpracując z Centralnym Instytutem Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej (CIINTE), gromadząc opracowania wewnętrzne banku oraz utrzymując kontakty z podobnymi placówkami przy resortach, instytutach, uczelniach itp. pośredniczyła w zaopatrywaniu specjalistów banku w potrzebne im publikacje. Był też wydawany informator o ukazujących się publikacjach na szereg interesujących bank tematów oraz materiały instrukcyjne. Z własnych podjętych przez bank badań, pomyślanych również jako źródło materiałów dla badania programowania, planowania i efektywności inwestycji, trzeba wspomnieć o systemie wskaźników techniczno-ekonomicznych zawartych w karcie informacji techniczno-ekonomicznej o zadaniu inwestycyjnym, przetwarzanych następnie za pomocą elektronicznej techniki obliczeniowej. Niezależnie od opracowywania własnych danych statystycznych bank współpracował bieżąco z Ministerstwem Finansów, Głównym Urzędem Statystycznym i Komisją Planowania przy RM zgłaszając swoje wnioski do treści sprawozdań GUS i dokumentów planistycznych, a jednocześnie wzbogacając własny warsztat pracy poprzez wykorzystywanie tych materiałów w pracy banku.

Organizowano także systematyczne szkolenie pracowników w zakresie metod analizy gospodarczej, nakierowane głównie na badania celowości i efektywności inwestycji, programowania i projektowania inwestycji.

W latach 1966—1969 (do II kwartału) przeprowadzono 30 takich kursów na następujące tematy:

- badanie celowości i efektywności inwestycji (ogólna metodyka, problemy dyskusyjne, efektywność inwestycji związanych z handlem zagranicznym) — 2 kursy, 192 uczestników,

- badanie efektywności i metod analizy rozwoju wybranych branż w przemyśle lekkim, spożywczym, materiałach budowlanych, kolejnictwie, gospodarce morskiej, przemyśle włókienniczym, włókienniczym, obrabiarkowym, motoryzacyjnym, węgla kamiennego, elektronicznym i teletechnicznym, gazownictwem, hutnictwa żelaza i stali, materiałów ściennych, telekomunikacji, nawozów sztucznych i w inwestycjach sieciowych w energetyce oraz kierunków zaplecza budownictwa (łącznie 19 kursów, 770 uczestników),

- analiza planów gospodarczych, procesu inwestycyjnego (4 kursy, 915 uczestników),

- kontrola kosztów inwestycji, biur projektów i jakości dokumentacji (3 kursy, 273 uczestników),

- analiza działalności finansowo-gospodarczej przedsiębiorstw budowlanych (1 kurs, 150 uczestników),

- zastosowanie metod matematycznych w analizie ekonomicznej procesu inwestycyjnego (1 kurs, 55 uczestników),

w których wzięło udział łącznie 2355 uczestników.

Od strony organizacyjnej wykonanie zadań banku było ponadto zabezpieczone przez wewnętrzny podział pracy. Między innymi powołano odrębne komórki organizacyjne w oddziałach wojewódzkich, specjalizujące się w zagadnieniach rozwoju określonych branż. Warsztat pracy banku dla badania celowości i efektywności inwestycji i planowania inwestycyjnego został więc dość wszechstronnie rozbudowany.

Duży wysiłek włożony w organizację badań celowości i efektywności inwestycji oraz opiniowanie projektów planów inwestycyjnych zaczął przynosić korzyści dla gospodarki narodowej. Do wymiernych korzyści należą inwestycje, których bank definitywnie nie przyjął do finansowania w wyniku udowodnienia, że nie są one efektywne dla gospodarki narodowej lub nie mogą być w danej chwili rozpoczęte ze względu na zbyt szeroki front inwestycyjny. W grupie inwestycji zjednoczeń w latach 1966—1968 wartość kosztorysowa inwestycji nie przyjętych do finansowania wskutek negatywnej oceny banku wyniosła łącznie 34 mld zł. Inwestycje wstrzymane z innych powodów w tym samym czasie wyniosły kilkanaście mld zł.

Wykorzystując informacje o inwestycjach przygotowywanych do realizacji, uzyskiwane w toku kredytowania dokumentacji przyszłość

ciowej, bank zapewniał sobie w miarę potrzeb i możliwości udział w pracach Komisji Oceny Projektów Inwestycyjnych, a czasem i komisjach technicznych biur projektów związanych z zatwierdzaniem dokumentacji. W toku zatwierdzania dokumentacji odbywa się bowiem wszechstronniejsza dyskusja nad całością projektu inwestycji, w tym również nad jej celowością i efektywnością. Specjaliści techniczni i ekonomiczni banku w oparciu o kontrolę i analizę danych wyjściowych do projektu, analizę porównawczą wskaźników techniczno-ekonomicznych³⁾ projektowanej inwestycji z innym projektem lub normami zgłaszali swe uwagi i wnioski, które w wielu przypadkach doprowadzały do odrzucenia lub przerobienia projektów. Do ważniejszych przykładów osiągnięć na tym odcinku w roku 1968 można zaliczyć:

- nieprzyjęcie przez ZEOPI Komisji Planowania przy RM danych wyjściowych do projektu wstępnego rozbudowy Elektrowni Pątnów o mocy 400 MW (wartość kosztorysowa około 2 mld zł),

- odroczenie ostatecznej decyzji w sprawie terminów budowy bloków energetycznych nr 5 i 6 w Elektrowni Dolna Odra (wartość kosztorysowa — 5,9 mld zł),

- nieprzyjęcie przez ZEOPI pierwotnej wersji generalnego projektu wstępnego Zakładów Azotowych we Włocławku (wartość kosztorysowa około 6,7 mld zł),

- dokonanie ponownej analizy ofert zagranicznych na dostawy maszyn dla Olsztyńskich Zakładów Opon Samochodowych w celu odpowiedniego wyboru urządzeń nowoczesnych, zapewniających właściwą jakość produkcji tkaniny kordowej dla opon o dłuższym przebiegu,

- zalecenie opracowania pełnej analizy ekonomicznej w danych wyjściowych dla Sosnowieckiej Przędzalni Czesankowej,

- ograniczenie zakresu budowy Zakładów Materiałów Elektroizolacyjnych w Zamościu (wartość kosztorysowa około 3,3 mld zł).

Bank może również udowodnić swój wkład w przepracowanie wielu planów rekonstrukcji branż. W latach 1964—1968 w oparciu o własne materiały bank trzykrotnie składał wice-premierowi E. Szyrowi raporty o stanie planów rekonstrukcji branż i generalnych założeń inwestycji, przyczyniając się do podjęcia ze strony władz centralnych kroków zapewniających poprawę na tym odcinku. W szeregu przypadków analizy planów rozwoju branż, przeprowadzone w oparciu o specjalne wytyczne⁴⁾, były przepracowywane przez zjednoczenie.

Spstrzeżenia zebrane w banku w toku tych prac zostały podsumowane w czasie dyskusji przed V Zjazdem i zakończone wnioskami wskazującymi na potrzebę skoncentrowania

³⁾ Metody badań celowości i efektywności inwestycji przemysłowych w danych wyjściowych do projektowania i w projektach wstępnych. Opracowanie z grudnia 1967 roku (J. Stachurski).

⁴⁾ Jerzy Gniewaszewski i Jerzy Zalicki: „Wytyczne do analizy programów rozwoju branż” z 1968 r.

uwagi w dokumentach programowych na zagadnieniach postępu technicznego, analizy źródeł zaopatrzenia i zbytu, organizacji produkcji, maksymalnych rozmiarów przedsiębiorstw oraz powiązaniu tych planów z ogólnymi programami rozwoju gospodarczego. Wnioski banku znalazły potwierdzenie w ogólnej dyskusji na ten temat.

Wymierne są również wnioski kwotowe, zawarte w opiniach banku do projektów planów inwestycyjnych, dotyczące zarówno planowanych nakładów inwestycyjnych, jak i wydatków budżetowych na inwestycje.

Analiza źródeł finansowania inwestycji w powiązaniu z analizą rzeczowych założeń planów gospodarczych była też podstawą do korekty norm finansowych.

Do niewymiernych korzyści prowadzonych badań należy zaliczyć ogólną poprawę rachunku efektywności inwestycji, między innymi wskutek rozwijającej się kontroli tych rachunków oraz wkład w metodykę badań efektywności, programowania i planowania inwestycji. Z ważniejszych osiągnięć na tym odcinku można podać zapoczątkowanie przez bank w roku 1959 i dalsze rozwijanie rachunku zaangażowania inwestycyjnego⁵⁾ i podjęcie inicjatywy oraz opracowanie zasad rozliczania inwestycji zakończonych, stałą analizę słuszności obowiązujących zasad programowania, projektowania, planowania, realizacji i rozliczania inwestycji, które pozwalały na szeroki i konstruktywny udział banku w pracach nad usprawnieniem procesu inwestycyjnego. Przykładem mogą być wnioski zgłoszone przez załogę banku w toku dyskusji zjazdowej, dotyczące zmian w podziale inwestycji na grupy, kierunków planowania rozwoju branż, metod analizy efektywności inwestycji, opracowanie szeregu wzorów planistycznych, praktyczne zastosowanie maszyn liczących do rachunków planistycznych i wiele innych⁶⁾. Przygotowywane są nowe metody planowania i oceny różnych odcinków działalności inwestycyjnej, na przykład analiza i planowanie procesów restytucji majątku trwałego, analiza zagadnień celowości i opłacalności remontów i modernizacji majątku trwałego w porównaniu z inwestycjami substytucyjnymi (cz. I zakłady produkcyjne, cz. II zasoby mieszkaniowe). Trwają też prace nad systemem oceny pracy przedsiębiorstw i efektywności inwestycji w oparciu o jednolity system wskaźników techniczno-ekonomicznych, studia nad zastosowaniem metod matematycznych do analiz wycinkowych⁷⁾ i inne.

Śmiało można również stwierdzić stały wzrost poziomu opracowań analitycznych i metodycznych banku. Szeroko nakreślone zadania pozwalały ponadto na zaspokojenie ambicji za-

wodowych pracowników zatrudnionych na różnych szczeblach organizacyjnych.

Oceniając pozytywnie niewątpliwý dorobek banku na odcinku programowania, planowania i oceny efektywności inwestycji trzeba jednocześnie stwierdzić, że podmiotowy i przedmiotowy zakres badań ciągle jeszcze był zbyt mały, a metody pracy i organizacja niedoskonałe. Ogólnie chyba słuszny system informacji wymaga bardziej przemyślanego doboru danych, zmniejszenia pracochłonności ich gromadzenia i wszechstronniejszego ich wykorzystania.

Analiza planu inwestycyjnego powinna obejmować zagadnienie rozwoju gałęzi gospodarki narodowej, co wymaga opracowania nowych metod pracy. Należy związać analizę efektywności inwestycji z oceną pracy przedsiębiorstw i udoskonalić metody selekcji inwestycji.

Mimo wysiłków niedostateczna jest koordynacja pionowa i pozioma inwestycji oraz metody koordynacji różnych planów.

*
* *

Nowe zadania przed aparatem gospodarczym, zwłaszcza na odcinku programowania rozwoju gospodarczego, postawił V Zjazd Partii i II Plenum KC PZPR.

Przyjęta na II Plenum polityka selektywnego rozwoju gospodarki zwiększyła wagę wyboru najefektywniejszych rozwiązań inwestycyjnych. Wzrósł udział kredytu w finansowaniu inwestycji, a w ślad za tym i odpowiedzialność banków za wydatkowane środki. Stałe się niezbędne rozwinięcie porównań efektywności różnych rozwiązań inwestycyjnych nie tylko w ramach branż, ale i między branżami. Z drugiej strony ogólna efektywność działalności inwestycyjnej wymaga skrócenia frontu inwestycyjnego i przyspieszenia cykli realizacji inwestycji. Banki mają rozwinać rachunek zaangażowania inwestycyjnego. Rośnie równocześnie liczba zadań inwestycyjnych i ich rozmiary. Stopień skomplikowania problemów rozwoju gospodarczego także wzrasta wskutek konieczności bieżącego śledzenia postępu technicznego, zmian rozmiarów i wymagań rynków zaopatrzenia i zbytu. Trzeba również wziąć pod uwagę występujące zjawisko skupienia zainteresowań przedsiębiorstw głównie na zaspokajaniu własnych potrzeb i realizowaniu ich według własnej oceny pilności, która nie musi się pokrywać z hierarchią i efektywnością potrzeb w szerszej skali, branży, gałęzi lub całej gospodarki narodowej. Dlatego też niezbędne jest weryfikowanie propozycji inwestycyjnych przedsiębiorstw z punktu widzenia ogólnych kryteriów pilności i efektywności i w oparciu o szerszą ocenę postępu technicznego i wymogów rynku.

Na tym tle rozwinęła się dyskusja nad rolą banków w gospodarce narodowej, a w ramach jej stało się pytanie, czy dotychczasowa organizacja bankowości odpowiada nowym potrzebom. Rozważano kilka wariantów organizacyjnych. Przyjęto rozwiązanie oparte o wytyczne partii dla działania aparatu finansowego, zawarte w uchwałach i o zadania wynikające z

5) J. Kargol: Zaangażowanie dochodu narodowego w działalność inwestycyjną, „Finanse” nr 2 z 1960 r.

E. Meisner: Optymalne zaangażowanie nakładów inwestycyjnych, „Materiały Instrukcyjne BI” nr 1 z lipca 1969 r.

6) J. Kargol: Zastosowanie maszyn liczących do analizy działalności inwestycyjnej, „Wiadomości NBP” nr 3 1968 r.

7) Wł. Górski: Metody matematyczne w analizie ekonomicznej inwestycji. Cz. I — Konwencjonalne zastosowanie matematyki w analizie ekonomicznej inwestycji; cz. II — Przepływy międzygałęziowe, „Materiały Instrukcyjne BI” nr 4 i 5 z 1969 r.

obowiązujących zasad zarządzania gospodarką narodową, zasad systemu finansowego, metod zabezpieczenia interesu ogólnego i oddziaływania na gospodarkę przedsiębiorstw. Trudno jednak obarczyć banki obowiązkiem wszechstronnej i szczegółowej znajomości wszystkich dziedzin i trzeba w nich widzieć tylko jednego z partnerów, mającego specjalne warunki do oceny rozwoju gospodarczego z punktu widzenia analizy finansowej. Z tych względów na etapie programowania, projektowania i planowania inwestycji jest w pełni uzasadnione, a nawet konieczne włączenie banków do oceny celowości i efektywności inwestycji. Oprócz studiowania dokumentów programowych przedsiębiorstw i branż zgodnie z nową metodyką planowania, dla podbudowania swego stanowiska przy ocenie efektywności inwestycji, banki powinny rozwinąć ocenę ekonomiki przedsiębiorstw przez badanie stopnia wykorzystania przez nie majątku trwałego, ich struktury kosztów, wskaźników techniczno-ekonomicznych świadczących o poziomie stosowanej technologii, techniki i organizacji produkcji.

Dokładna znajomość gospodarczych rezerw przedsiębiorstw pozwoli rozwinąć funkcję doradczą banku w kwestii rozmiarów nakładów inwestycyjnych, przeznaczonych na rekonstrukcję i modernizację przedsiębiorstw i intensyfikację procesów produkcyjnych oraz rozwój produkcji.

Niezbędna jest także kontrola danych wyjściowych do rachunku efektywności jako spraw-

dzian jakości rachunków, przy nowych zasadach selekcji inwestycji włączanych do planu.

Niewątpliwym obiektywizmem banków w ocenie efektywności inwestycji, możliwość dużej skali porównawczej, znaczne doświadczenie aparatu w analizie ekonomicznej, podbudowane odpowiedzialnością za przyznawane kredyty i określona specjalizacja oraz możliwość skontrolowania prawdziwości wielu danych zawartych w prezentowanych rachunkach przez rozgałęzioną sieć terenową wskazują na celowość badań efektywności rozwoju również przez aparat bankowy.

Szerokie kontakty terenowe i finansowanie innych branż dają też możliwość wielostronnego spojrzenia na inwestycje, zwłaszcza rozwojowe, z punktu widzenia nakładów na inwestycje współzależne i towarzyszące i tym samym przyczyniania się do poprawy koordynacji poziomej i pionowej planów. Dotychczasowa praktyka potwierdza ten pogląd.

Mniej dyskusyjna jest chyba rola banków jako czynnika wiążącego makroekonomiczne założenia planu z jednostkowymi założeniami. W toku opracowywania planów gospodarczych bank musi badać rozmiary i źródła akumulacji środków na inwestycje, pokrycie bieżącej akcji kredytowej i źródła spłaty kredytów, prowadzić rachunek zaangażowania i oceniać osiąganą efektywność działalności inwestycyjnej, a wnioski płynące z takiej analizy wykorzystywać do kształtowania polityki kredytowej na przyszłość.

HANNA NIEMIRA

Zysk jako źródło finansowania rozwoju przedsiębiorstw i branż przemysłowych

W ramach wieloletniej i szerokiej dyskusji modelowej jednym z najbardziej popularnych tematów była charakterystyka i rola zysku. W bardzo wielu wypowiedziach podkreślano wielkie znaczenie zysku jako miernika oceny przedsiębiorstwa oraz jego znaczenie jako instrumentu zarządzania przedsiębiorstwami przy założeniu określonego stopnia decentralizacji zarządzania¹⁾. Nie brakowało również głosów krytycznych, wskazujących na niedoskonałości zysku w roli miernika oceny i instrumentu zarządzania²⁾.

W niniejszym artykule nie podejmuje się próby rozstrzygnięcia problemu roli zysku w gospodarce socjalistycznej, ponieważ nie wydaje się to konieczne dla potrzeb głównego nurtu rozważań; zysk może być źródłem środków na cele rozwojowe niezależnie od tego, czy

podnosi się go do roli jedyne go czy jednego z wielu mierników oceny działalności gospodarczej w przedsiębiorstwie czy zjednoczeniu. Warto natomiast skorzystać z dorobku wyżej wspomnianej dyskusji modelowej i wynotować kilka spostrzeżeń przydatnych dla głównego nurtu naszych rozważań.

1. Zysk jest w istocie najbardziej syntetycznym miernikiem oceny działalności przedsiębiorstwa, skoro znajduje w nim odbicie największa ilość zdarzeń gospodarczych.

2. Dzięki syntetycznemu charakterowi zysk bywa wykorzystywany jako podstawa systemu bodźców dla załogi oraz tzw. bodźców dla przedsiębiorstwa jako wyodrębnionej jednostki organizacyjnej, działającej na zasadach rachunku gospodarczego.

3. Zysk jako miernik oceny i podstawa bodźców charakteryzuje się pewnymi niedoskonałościami, co wynika z uzależnienia osiąganych zysków od ogólnych warunków, jakie stwarza państwo socjalistyczne (centralna władza gospodarcza) dla działalności przedsiębiorstw oraz z szerokiego wachlarza dróg i metod ma-

¹⁾ Porównaj: *Ekonomia polityczna socjalizmu* praca zbiorowa Warszawa 1964 str. 224; Z. Madej: *Zysk w gospodarce socjalistycznej* Warszawa 1963 str. 68; J. Szyrocki: *Samofinansowanie przedsiębiorstw* Warszawa 1965, str. 134.

²⁾ Porównaj: J. Więckowski: *Rola zysku w kierowaniu produkcją* Warszawa 1965 str. 90-92, 367-370, 373.

ksymalizowania zysku, jakie przedsiębiorstwa mogą wybierać, podczas gdy z punktu widzenia interesu ogólnospołecznego metody osiągania wyników finansowych nie są obojętne³⁾.

4. Niedoskonałości zysku jako miernika powodują konieczność weryfikacji zysku rzeczywistego. Z tego też tytułu przyjmuje się za podstawę bodźców zysk rzeczywisty, nie sam w sobie, lecz w zestawieniu z jakimś wzorcem, z zyskiem planowym lub z zyskiem ubiegłego okresu.

Charakterystyka zysku jako źródła środków na wydatki rozwojowe zostanie skoncentrowana wokół następujących problemów:

— czy zysk (wynik dodatni) występuje we wszystkich jednostkach zaliczanych do podmiotów samofinansowania;

— czy jego wielkość, pozostająca w posiadaniu tych jednostek, jest wystarczająca na utworzenie funduszy, z których mają być finansowane potrzeby rozwojowe (po pokryciu innych wydatków objętych obowiązkiem sfinansowania w pierwszej kolejności);

— czy poziom zysku w posiadaniu poszczególnych podmiotów samofinansowania kształtuje się równomiernie w stosunku do potrzeb rozwojowych;

— czy relacje zysku do potrzeb rozwojowych w przekroju poszczególnych podmiotów samofinansowania kształtują się w tej samej wysokości bądź z zachowaniem równego trendu w poszczególnych latach dłuższych okresów wieloletnich.

Powyższe problemy mają istotne znaczenie dla konstrukcji systemu samofinansowania, a w szczególności dla prostoty, komunikatywności, skuteczności oddziaływania bodźcowego i kosztów funkcjonowania.

Jeśli omawiane źródło środków występuje we wszystkich jednostkach będących podmiotami samofinansowania oraz jest dostatecznie obfite, oznacza to możliwość skonstruowania systemu opartego na tym jednym tylko źródle, bez konieczności uruchamiania źródeł dodatkowych, co niewątpliwie uprościłoby znacznie system i zmniejszyło pracochłonność jego obsługi. Analogiczny w relacji do potrzeb rozwojowych lub zbliżony poziom zysku osiąganego przez poszczególne podmioty samofinansowania pozwoliłby na wprowadzenie zasady pozostawiania wszystkim tym jednostkom organizacyjnym jednakowego, określonego procentu zysku na ich wydatki rozwojowe. Oznaczałoby to daleko idące uproszczenie konstrukcji systemu samofinansowania, który — mimo swej prostoty — stwarzałby dość wyrównane możliwości samorozwoju poszczególnym przedsiębiorstwom, a tym samym branżom. Równomierne kształtowanie się poziomu zysku w następujących po sobie okresach rocznych pozwoliłoby z kolei na stosowanie wieloletnich normatywów podziału zysku. Jednakowe dla wszystkich przedsiębiorstw stawki odpisów z

zysku na cele rozwojowe oraz ich wieloletnie normatywy eliminowałyby prace nad coroczną oceną potrzeb rozwojowych podmiotów samofinansowania, na których opiera się ustalenie stawek odpisów z zysku, a przy okazji eliminowałyby możliwość subiektywnego ich dokonywania.

Gdyby postawione uprzednio problemy przetransformować na cechy określające przydatność zysku jako źródła środków finansowych, należałoby mówić o:

- powszechności występowania źródła,
- wystarczalności źródła,
- równomierności kształtowania się wielkości źródła do wielkości potrzeb rozwojowych poszczególnych podmiotów samofinansowania w określonym wycinku czasu,
- równomierności kształtowania się wielkości źródła w okresach wieloletnich.

W świetle zaproponowanych cech, jakie mają stanowić trzon charakterystyki zysku, oraz w świetle uwag, które zostały wynotowane na marginesie dyskusji o roli zysku, nasuwa się spostrzeżenie, że charakterystyka zysku może wypaść różnie — w zależności od stosowanego systemu cen oraz w zależności od tego, czy podmiotami samofinansowania są przedsiębiorstwa czy zjednoczenia.

Kryteria ustalania przez centralną władzę gospodarczą systemów cen oraz poziomu cen poszczególnych dóbr mogą być różne. Jeśli chodzi o ceny dóbr konsumpcyjnych, wyznacza się im rolę równoważenia popytu z istniejącą podażą lub podażą narzucaną przez centralną władzę gospodarczą (kształtowanie gustów konsumenta). Są to tak zwane ceny dla odbiorcy — konsumenta. Ceny środków produkcji, a więc ceny dla odbiorcy — producenta, mogą być ustalane pod kątem bodźcowego oddziaływania na dobór i wielkość zużycia tych środków w procesie produkcji. Jeśli chodzi o ceny dla producenta, wyznaczana im bywa również rola bodźcowa, powodująca określone, pożądane przez centralną władzę gospodarczą preferencje w zakresie struktury asortymentowej wyrobów, do czego służy różnicowanie stawek zysku zawartych w cenach poszczególnych wyrobów. Może tu w szczególności chodzić o tworzenie zachęty do produkowania wyrobów wyższej jakości, o standardach światowych, bardziej nowoczesnych. Niezależnie od tego rodzaju zachęt mogą być podejmowane próby różnicowania stawek zysku zawartego w cenach między dużymi grupami asortymentowymi, a nawet między branżami w zależności od od tego, czy twórcy cen dążą do preferowania w danej grupie wyrobów (branży) wzrostu produkcji czy alternatywnie — do preferowania w głównej mierze obniżki kosztów. Pierwszy kierunek preferencji skłania do wkalkulowania w ceny dla producenta wyższych stawek zysku, drugi natomiast — do obniżenia ich.

Drogi dojścia do uzyskania pożądanych efektów oddziaływania bodźcowego za pomocą cen mogą być także różne, co prowadzi do tworzenia różnych rozwiązań w systemie cen. Tak na

3) Problematykę czynników obiektywnych, wpływających na rentowność przedsiębiorstw rozwija T. Kierczyński w pracy pod tytułem: Przedsiębiorstwa deficytowe w gospodarce socjalistycznej Warszawa 1962.

przykład dyskusyjnym problemem jest tworzenie indywidualnych cen dla poszczególnych przedsiębiorstw producentów, tak zwanych cen rozliczeniowych, które znalazły prawo obywatelstwa w polskim ustawodawstwie gospodarczym, ale nie zyskały większego zastosowania w praktyce. Do dyskusyjnych problemów należą również: wysokość procentu oraz podstawa obliczenia jednostkowego zysku zawartego w cenie dla producenta, to znaczy — w konkretnych warunkach kluczowego przemysłu polskiego — w średniobranżowych cenach fabrycznych. Jeśli chodzi o wielkość ekonomiczną, przyjmowaną za podstawę obliczenia jednostkowego zysku, który dodany do kosztów wytwarzania wyrobu tworzy cenę, mogą nią być na przykład koszty całkowite wyrobu (stosowane od dawna) albo (lansowane ostatnio) koszty przerobu. Wysokość procentu zysku wkalkulowanego w cenę może być jednolita dla wszystkich branż i grup wyrobów albo procent zysku może być różnicowany w branżach i grupach wyrobów z przyczyn, o których była mowa wyżej. Zróżnicowanie procentu zysku w cenach fabrycznych może być założeniem generalnym albo może mieć zastosowanie w sensie odstępstwa od zasady stosowania jednolitej wysokości procentu zysku w cenach. I tak przy jednolitej wysokości procentu zysku w cenach wszystkich wyrobów może być stosowane podwyższenie tego procentu w cenach wyrobów nowoczesnych o postępowej technice.

W podejmowanej próbie wykazania zależności zysku od systemu cen należy zwrócić uwagę na pewne techniczne i czysto rachunkowe aspekty ukształtowania wysokości zysku zawartego w cenie dla producenta. Chodzi w tym miejscu o ukształtowanie poziomu zysku w jego wielkościach względnych, a pośrednio również w wielkościach bezwzględnych w poszczególnych przedsiębiorstwach oraz o stopień dyferencjacji poziomu zysku między przedsiębiorstwami. Chodzi również o poziom zysku i jego wzajemne relacje w zgrupowaniach przedsiębiorstw, które w niniejszej pracy zostały dla odróżnienia od central zjednoczeń nazywane branżami.

Spójrzanie na zysk w skali całych branż jest o tyle ważne, że podmiotami samofinansowania mogą być nie tylko przedsiębiorstwa, lecz również ich zgrupowania branżowe, a wszelkie bodźce związane z systemem samofinansowania lokowane na szczeblu zjednoczeń. Te dwie możliwości co do podmiotu samofinansowania stwarzają dwie jak gdyby odrębne charakterystyki zysku jako źródła środków na wydatki rozwojowe przy tym samym systemie cen. Przedstawione bogactwo rozwiązań w zakresie systemów cen dla producenta nie jest wytworem czysto abstrakcyjnych rozważań, lecz oparte jest w znacznej mierze na obserwacjach rozwiązań, które znalazły zastosowanie w polskiej praktyce gospodarczej. To bogactwo rozwiązań skłania do omówienia wspomnianych zależności na dwóch przykładowych rozwiązaniach systemu cen dla producenta, na tle których zostanie podjęta próba oceny predyspo-

zycji zysku do roli źródła samofinansowania⁴⁾. W obydwu przykładowych przypadkach przedmiotem zainteresowania będzie zysk na szczeblu przedsiębiorstw oraz zysk na szczeblu zjednoczeń.

Jako pierwsze przykładowe rozwiązanie przyjmuje się taki system cen, w ramach którego każda cena na każdy wyrób zawiera jednolitą stawkę zysku, na przykład 5% średniobranżowych kosztów wytwarzania. Przyjmuje się, że system cen fabrycznych jest ściśle powiązany z systemem różnicowego podatku obrotowego oraz z systemem dotacji przedmiotowych⁵⁾. Przy takich założeniach można oczekiwać teoretycznie jednakowego we wszystkich branżach, a praktycznie prawie jednakowego poziomu rentowności, bo tak właśnie nazywa się zysk zrelacjonowany do całkowitych kosztów wytwarzania. Zróżnicowanie osiąganej rentowności między branżami może być wówczas spowodowane zwykłą lub zniżką kosztów w stosunku do ich poziomu wzorcowego (zakładanego) oraz zmianami w rozłokowaniu asortymentu produkcji między przedsiębiorstwami.

Jednakowa rentowność obliczana dla całych branż nie oznacza jednakowej rentowności przedsiębiorstw. Ceny oparte na kosztach średniobranżowych wykazują bowiem z założenia różnice rentowności dla poszczególnych przedsiębiorstw tak duże w bezwzględnych wielkościach zawartego w nich zysku, jak duże są różnice w indywidualnych dla tych przedsiębiorstw kosztach wytwarzania. Natomiast procentowe (względne) odchylenia między rentownością średniobranżową a rentownością poszczególnych przedsiębiorstw będą o tyle większe od odchyień w poziomie kosztów, o ile średniobranżowy zysk jest w swojej masie od zysku mniejszy (z założenia 20-krotnie).

Zjawisko zróżnicowania rentowności wiąże się ściśle z wielkością masy zysku w poszczególnych przedsiębiorstwach. W przypadkach szczególnie niskiej rentowności wielkość masy zysku może zbliżać się do zera. Możliwe są również przypadki deficytowości i występowania strat zamiast zysku. W tych warunkach zysk osiągany na szczeblu przedsiębiorstw wykazuje następujące podstawowe cechy:

— masa osiąganego zysku wyraża się w przeważającej części przedsiębiorstw liczbami dodatnimi, ale w części liczbami ujemnymi, w związku z czym nie można uznać zysku za powszechne źródło środków na cele samofinansowania;

4) Podejmowana próba zebrania cech zysku w warunkach zbliżonych do tych, jakie występują w polskiej praktyce gospodarczej. Zasada wkalkulowywania w cenę fabryczne wszystkich wyrobów jednolitej stawki zysku w wysokości 5% kosztów wytworzenia była stosowana przez wiele lat. Była ona jeszcze podstawowym założeniem reformy cen fabrycznych, wprowadzonych z dniem 1.I.1961 r. Mimo szeregu odstępstw wprowadzonych od tej generalnej zasady ostateczne ustalenia w sprawie planowanej rentowności, zawartej w cenach fabrycznych na 1961 r., przewidywały, że w 60 zjednoczeniach — na ogólną liczbę 82 — zostały wprowadzone ceny zawierające 5% zysku w stosunku do średniobranżowych kosztów własnych.

5) Powyższy przykład systemu cen jest bardzo zbliżony do rozwiązań, jakie znalazły zastosowanie w polskiej praktyce gospodarczej. Zasada wkalkulowywania w cenę fabryczne wszystkich wyrobów jednolitej stawki zysku w wysokości 5% kosztów wytworzenia była stosowana przez wiele lat. Była ona jeszcze podstawowym założeniem reformy cen fabrycznych, wprowadzonych z dniem 1.I.1961 r. Mimo szeregu odstępstw wprowadzonych od tej generalnej zasady ostateczne ustalenia w sprawie planowanej rentowności, zawartej w cenach fabrycznych na 1961 r., przewidywały, że w 60 zjednoczeniach — na ogólną liczbę 82 — zostały wprowadzone ceny zawierające 5% zysku w stosunku do średniobranżowych kosztów własnych.

— w grupie przedsiębiorstw realizujących dodatni wynik finansowy względne wielkości zysku (rentowność, wskaźnik zysku do kosztów przerobu, wskaźnik zysku do wartości majątku trwałego) są znacznie zróżnicowane, a bezwzględne wielkości zysku kształtują się tak, że w części przedsiębiorstw niski poziom zysku nie wystarcza na pokrycie potrzeb rozwojowych;

— ponieważ odchylenia indywidualnych kosztów wytwarzania w poszczególnych przedsiębiorstwach od średnich kosztów w całej branży bywają bardzo różne dla różnych asortymentów, zmiany profilu produkcji następujące z roku na rok stwarzają potencjalne możliwości nierównomiernego kształtowania się poziomu zysku przedsiębiorstw w poszczególnych, rocznych odcinkach okresów wieloletnich.

Cechy niepowszechności, niedostatecznej obfitości oraz nierównomierności poziomu zysku w czasie i między przedsiębiorstwami powodują, że system kreowania środków finansowych na cele samofinansowania rozwoju nie może być prosty, mało pracochłonny, a tym samym nie może być mało kosztowny. Zysk nie może być jedynym źródłem środków na omawiane cele, stawki odpisów z zysku nie mogą być jednolite dla wszystkich przedsiębiorstw — o ile mają być obliczane w stosunku do zysku — oraz stawki odpisów ustalane dla poszczególnych przedsiębiorstw w jednym roku nie mogą być utrzymywane w okresach wieloletnich. Oznacza to konieczność powtarzania pracy przy ustalaniu tak zwanych norm podziału zysku co rok oraz kontrolowania ich corocznych ustaleń ze względu na potencjalne niebezpieczeństwo braku obiektywizmu szczebli pośrednich wobec subiektywnego charakteru oceny potrzeb rozwojowych.

Można ogólnie stwierdzić, że w przypadku średniobranżowych cen dla producenta jednolita stawka zysku doliczana do kosztów wytwarzania (niezależnie od tego, czy ustala się ją w proporcji do kosztów przerobu czy do całkowitych kosztów wytwarzania) nie eliminuje różnic w rentowności poszczególnych przedsiębiorstw⁶⁾.

Stwierdzenia powyższe dotyczą poziomu zysku w przedsiębiorstwach i są interesujące tylko wtedy, gdy podmiotami samofinansowania są przedsiębiorstwa. Sytuacja ulega zasadniczej zmianie, gdy zostanie przyjęte założenie, że podmiotami samofinansowania rozwoju branż są zjednoczenia. Wówczas ceny fabryczne średniobranżowe, budowane w myśl zasady jednokowej rentowności wszystkich wyrobów we wszystkich branżach, stanowiłyby właśnie taki system, który by gwarantował jednakową rentowność działalności wszystkich podmiotów samofinansowania oraz czynił zysk powszechnym i dostatecznym źródłem środków na samofinansowanie rozwoju. Nie rozwiązany byłby

do końca tylko problem proporcji między wielkością masy osiąganego zysku przez poszczególne podmioty samofinansowania a rozmiarami potrzeb rozwojowych. W związku z tym istniałaby konieczność indywidualizowania wysokości odpisów na cele rozwojowe stosownie do konkretnych warunków poszczególnych podmiotów samofinansowania.

W ostatnim fragmencie była umowa o cechach zysku przy założeniu, że obowiązują ceny fabryczne średniobranżowe, a zjednoczenia są podmiotami samofinansowania rozwoju branż. Należy zauważyć, że te same cechy zysku jako źródła środków na cele samofinansowania wystąpiłyby w przypadku, gdyby podmiotami samofinansowania były przedsiębiorstwa i obowiązywał system indywidualnych cen fabrycznych (rozliczeniowych). Wówczas na szczeblu przedsiębiorstw istniałby taki stan rzeczy, że wszystkie podmioty samofinansowania osiągałyby jednakową rentowność oraz wszystkie dysponowałyby dodatnią kwotą zysku na cele rozwojowe. Podobnie w przypadku średniobranżowych cen fabrycznych na szczeblu zjednoczenia, istniałaby konieczność indywidualnego ustalania wysokości odpisów z zysku na cele rozwojowe, ponieważ potrzeby rozwojowe poszczególnych przedsiębiorstw nie mogą się kształtować proporcjonalnie do poziomu całkowitych kosztów wytwarzania czy kosztów przerobu. Indywidualne dla poszczególnych przedsiębiorstw normy odpisów z zysku na cele rozwojowe mogłyby być stosowane w okresach paroletnich, co zmniejszyłoby pracochłonność systemu w sensie wyeliminowania corocznego ustalania indywidualnych norm odpisów.

Jako drugi przykład systemu cen fabrycznych, na tle którego ma być podjęta charakterystyka zysku jako źródła środków na cele samofinansowania, przyjmuje się system cen tworzony ze specjalnym nastawieniem na dostosowanie wysokości zawartego w nich zysku do potrzeb rozwojowych⁷⁾.

Stwierdzenie powyższe nie określa jeszcze jednoznacznie przyjmowanego systemu cen, lecz stanowi dopiero jego generalne założenie. Założenie to może być bowiem realizowane w drodze dodawania do kosztów wytwarzania zysku w wysokości jednolitego dla wszystkich podmiotów samofinansowania procentu wartości środków trwałych i obrotowych albo — w drodze ustalania wysokości zysku na podstawie uprzednio indywidualnie ustalonych potrzeb rozwojowych. W obydwu przypadkach zysk mógłby być powiększony o zgodną z przepisami wpłatę z zysku do budżetu. Ponadto tak pomyślane ceny można tworzyć dla poszczególnych przedsiębiorstw przyjmując za podstawowy element cen koszty w tych przedsiębiorstwach albo można je tworzyć dla wszystkich przedsiębiorstw danej branży; wówczas podsta-

⁶⁾ Wyeliminowanie tych różnic możliwe jest tylko w drodze opracowania indywidualnych (dla każdego przedsiębiorstwa) cen fabrycznych. Stwierdzenie powyższe nie oznacza, że autorka lansuje ten system cen.

⁷⁾ Teza ta znalazła wyraz w założeniach polityki finansowej na lata 1966—1970 (wydanych w sierpniu 1966 roku). W rozdziale o rentowności na str. 14 tegoż opracowania zamieszczone jest stwierdzenie: „Przy ustalaniu cen fabrycznych są brane pod uwagę potrzeby poszczególnych branż w zakresie samofinansowania”.

wowym elementem tych cen byłyby koszty średniobranżowe.

Spośród zarysowanych tu czterech rozwiązań należy wybrać jedno, chociaż pozostałe zasługują również na kilka słów komentarza. Przyjmuje się do szczegółowego omówienia system następujący:

- ceny fabryczne ustalane są wspólnie dla wszystkich przedsiębiorstw danej branży (produktujących dany wyrób),

- podstawowym elementem cen są średniobranżowe koszty wytwarzania,

- do kosztów tych dodaje się zysk w wysokości potrzeb rozwojowych, powiększonych o obowiązującą wpłatę z zysku do budżetu.

Skoro ceny są średniobranżowe, potrzeby rozwojowe — przyjmowane jako podstawa kalkulowanej stawki zysku — oceniane są również w skali całych branż. Ma to istotne znaczenie dla sytuacji zjednoczeń jako jednostek kierujących branżami, w przeciwieństwie do sytuacji poszczególnych przedsiębiorstw, a także dla charakterystyki zysku w zależności od doboru podmiotów samofinansowania. Gdyby podmiotami samofinansowania były całe branże, zysk jako źródło środków na cele samofinansowania charakteryzowałby się następującymi cechami:

- zysk byłby źródłem powszechnym;

- we wszystkich zjednoczeniach występowałby zysk w ilości dostatecznej, a więc byłby źródłem wystarczającym;

- byłby również zysk źródłem umożliwiającym wprowadzenie łatwego systemu wyodrębnienia jego części na cele rozwojowe; system wyodrębniania części zysku na cele rozwojowe mógłby być tak dalece uproszczony, że wystarczyłyby normy wpłat z zysku do budżetu w wysokości przewidzianej ogólnymi, międzybranżowymi przepisami, a reszta zysku pozostawałaby w gestii zjednoczeń na cele samofinansowania rozwoju.

Prostota omawianego fragmentu systemu finansowego byłaby osiągnięta za cenę przeprowadzenia wstępnej oceny potrzeb rozwojowych wszystkich branż przed ustaleniem dla tych branż cen fabrycznych. Rozmiary płynących stąd korzyści zależą od wielu momentów, które dają się ująć w dwie grupy:

- przyczyny odchylenia rzeczywistego poziomu kosztów od planowanego,

- trwałość poglądu na potrzeby rozwojowe poszczególnych branż.

Do pierwszej grupy należą (poza zarządzanymi zmianami cen i taryf) takie zaszłości w procesach gospodarczych, jak stosowanie zastępczych surowców, zmiany technologii produkcji, zmiany współczynnika zmianowości. Jeśli pod wpływem tych zaszłości zmieni się wysokość zysku i ilość środków finansowych pozostających w dyspozycji podmiotów samofinansowania w bardzo znaczny sposób odchyli się od uznanych wstępnie potrzeb rozwojowych. Wyłoni się konieczność wprowadzenia korekt w podziale zysku⁸⁾. Wówczas wstępna akcja zmierzająca do wkalkulowania w ceny właściwych stawek zysku stanie się akcją o wątpliwej celowości, ponieważ nie eliminuje ona corocznej

pracochłonnej obsługi systemu wyodrębniania części zysku na cele rozwojowe.

Podobnie każda zmiana poglądu na wysokość potrzeb rozwojowych poszczególnych branż powodowałaby nieprzydatność uprzednio obliczonych stawek zysku wkalkulowanego w ceny fabryczne. Dla dostosowania wysokości zysku pozostawionego na samofinansowanie rozwoju do nowych (według aktualnej oceny) potrzeb rozwojowych zachodziłaby konieczność wprowadzania nowych norm podziału zysku.

Cała poruszona tu problematyka dotyczy trwałości systemu samofinansowania z zysku przy założeniu, że ceny fabryczne zostały specjalnie pod tym kątem widzenia zbudowane. Nietrudno zauważyć, że mieści się w niej zagadnienie równomierności kształtowania się wielkości źródła w okresach wieloletnich. Obok tego problemu występuje zagadnienie stabilności poglądów na potrzeby rozwojowe poszczególnych branż oraz stabilności koncepcji dotyczących zakresu decentralizowanych decyzji rozwojowych.

Nasuujące się wątpliwości podważają możliwość wprowadzenia systemu wyodrębniania części zysku na cele rozwojowe, który mógłby w okresach wieloletnich funkcjonować bez zakłóceń i bez konieczności wprowadzania nowych norm podziału zysku. Wątpliwości te nasunęły się przy rozpatrywaniu wariantu rokującego największe nadzieje na możliwość zastosowania prostego i mało pracochłonnego systemu wyodrębniania części zysku na cele rozwojowe, a mianowicie wariantu zakładającego, że podmiotami samofinansowania są zjednoczenia, a ceny fabryczne są średniobranżowe. Dotyczą one jednak również innych systemów cen dla producenta, ponieważ odchylenia rzeczywistego kosztu od planowanego mogą wystąpić w każdym przypadku.

Przy założeniu tych samych, średniobranżowych cen zysk odznaczałby się zupełnie inną charakterystyką, gdyby przyjęto przedsiębiorstwa za podmioty samofinansowania. Ceny średniobranżowe, zawierające zysk dostosowany do przeciętnych potrzeb rozwojowych w branży, wcale nie gwarantują zgodności potrzeb rozwojowych poszczególnych przedsiębiorstw z kwotami zysku, jakie pozostają w przedsiębiorstwach po odprowadzeniu wpłat do budżetu według stawek ustalonych dla całego przemysłu kluczowego czy nawet dla danej branży. Odchylenia od średniobranżowych proporcji między uznanymi potrzebami rozwojowymi a zyskiem mogą powstawać na tle różnic między indywidualnymi kosztami wytwarzania w poszczególnych przedsiębiorstwach a kosztami średniobranżowymi, a ponadto na tle różnic w potrzebach rozwojowych poszczególnych przedsiębiorstw. Można przewidywać, że w części przedsiębiorstw — o najniższych kosztach produkcji — wystąpią nadwyżki zysku w stosunku

⁸⁾ Pominięto ewentualne zwiększenie ilości środków finansowych na cele rozwojowe z tytułu obniżki kosztów, wypracowanej przez podmioty samofinansowania, przyjmując, że jest to prawidłowy i zdrowy gospodarczo proces zwiększania własnych korzyści.

do (średnio) przyznanych potrzeb rozwojowych, a w przedsiębiorstwach produkujących najdrożej ilość osiąganego zysku może okazać się niewystarczająca. Przypadki deficytowości przedsiębiorstw o najwyższych w branży kosztach wytwarzania nie powinny stanowić problemu, ale nie są wykluczone. Stąd system cen fabrycznych średniobranżowych, budowanych z nastawieniem na dopasowanie wysokości zawartego w nich zysku do potrzeb rozwojowych branży, nie gwarantuje prostoty systemu wyodrębniania części zysku na cele rozwojowe w poszczególnych przedsiębiorstwach. Żeby ilość zysku pozostawionego w przedsiębiorstwach dostosować do ich potrzeb rozwojowych, muszą obok cen średniobranżowych być tworzone indywidualne dla poszczególnych przedsiębiorstw normy podziału zysku. Niewykluczona jest również konieczność uzupełniania środków finansowych na cele rozwojowe z innych — poza zyskiem — źródeł. Ponadto należy stwierdzić, że zysk przy cenach średniobranżowych byłby dla przedsiębiorstw jako podmiotów samofinansowania źródłem raczej powszechnym, ale nie dla wszystkich — wystarczającym⁹⁾.

Tworząc system cen fabrycznych średniobranżowych można zwrócić specjalną uwagę, żeby ilość zawartego w nich zysku była wystarczająca we wszystkich przedsiębiorstwach. W tym celu należałoby koszty zakładów produkujących najdrożej przyjąć za podstawowy element tych cen i do nich dodawać zysk dostosowany do uznanych potrzeb rozwojowych. Przedsiębiorstwa o niższych kosztach wytwarzania osiągałyby wyższą rentowność od tej, jaka byłaby podyktowana uznanymi potrzebami rozwojowymi, co wymagałoby indywidualizowania norm podziału zysku. Przy takim założeniu zysk byłby źródłem powszechnym i wystarczającym. Nie stwarzałby jednak warunków do stosowania prostego i mało pracochłonnego systemu wyodrębniania części zysku na cele samofinansowania.

Problem równomierności kształtowania się wielkości zysku w okresach wieloletnich oraz związany z tym problem trwałości norm podziału zysku dla poszczególnych przedsiębiorstw przedstawiałby się niemal analogicznie jak przy założeniu, że podmiotami samofinansowania są zjednoczenia. W poszczególnych przedsiębiorstwach te same przyczyny dezaktualizacji stawek zysku uprzednio wkalkulowanych w ceny mogą występować z większą częstotliwością i ostrością, ponieważ prawdopodobieństwo redukcji różnokierunkowych zmian jest znacznie mniejsze w ramach przedsiębiorstwa niż w ramach branży. Ponadto odchylenia od kosztów planowych czy normatywnych w relacji do zysku pojedynczego przedsiębiorstwa reprezentują inną wagę niż w relacji do zysku całej branży.

Spostrzeżenia na temat charakterystyki zysku dokonane na bazie czterech odmiennych roz-

wiazań co do systemu cen i podmiotów samofinansowania upoważniają do dokonania pewnych uogólnień:

1. Zysk jest źródłem powszechnym w jednostkach gospodarczych tego szczebla, z którego były czerpane elementy systemu cen fabrycznych (dla producenta). Przez elementy cen fabrycznych rozumie się koszty oraz wkalkulowany w ceny zysk. Ceny średniobranżowe — oparte na kosztach średniobranżowych gwarantują występowanie dodatniego wyniku finansowego w skali całych branż we wszystkich branżach. Powszechność występowania zysku na szczeblu przedsiębiorstw można uzyskać stosując indywidualne ceny fabryczne. Można wprawdzie uzyskać powszechność występowania zysku na szczeblu przedsiębiorstw przy założeniu branżowych cen dla producenta, ale powstaną wówczas inne mankamenty, o czym będzie mowa w punkcie 3. Drogą do uzyskania wspomnianego efektu jest budowa cen branżowych w oparciu o koszty najdrożej pracujących przedsiębiorstw.

2. O wystarczalności zysku jako źródła środków na samofinansowanie rozwoju decyduje wysokość osiąganego zysku w zestawieniu z rozmiarami wydatków rozwojowych, objętych systemem samofinansowania. Dla uzyskania cechy wystarczalności zysku we wszystkich jednostkach, będących podmiotami samofinansowania, wystarczą sposoby konieczne do uzyskania cechy powszechności z jednoczesną troską o odpowiednią wysokość stawek zysku wkalkulowanych w ceny.

3. Cecha proporcjonalnego kształtowania się wielkości zysku do wielkości potrzeb rozwojowych w poszczególnych podmiotach samofinansowania w określonym wycinku czasu (rok) jest znacznie trudniejsza do osiągnięcia niż obie cechy poprzednie. Wykluczone są próby opierania cen na kosztach przedsiębiorstw produkujących najdrożej, ponieważ stawiałyby one znaczne kwoty zysku do dyspozycji przedsiębiorstw o najniższych kosztach produkcji. Uzyskanie równomierności — choćby w przybliżeniu — możliwe jest tylko pod warunkiem, że podmiotami samofinansowania są jednostki tego samego szczebla, z którego czerpano materiał do budowy cen. Ceny branżowe mogłyby zawierać zysk proporcjonalny do potrzeb rozwojowych poszczególnych branż, a dostosowanie poziomu zysku w poszczególnych przedsiębiorstwach do ich potrzeb rozwojowych osiągalne jest tylko w drodze stosowania indywidualnych cen fabrycznych dla poszczególnych przedsiębiorstw. Przyjęcie takiego rozwiązania, w którym podmiotami samofinansowania są przedsiębiorstwa, a ceny oparte są na kosztach średniobranżowych musi prowadzić do zachwiania tych proporcji i w konsekwencji do konieczności stosowania indywidualnych norm podziału zysku, co związane jest z odpowiednio zwiększoną pracochłonnością obsługi systemu finansowego przedsiębiorstw. Dodatkowym warunkiem jest wkalkulowanie stawek zysku proporcjonalnych do uprzednio ocenionych potrzeb

⁹⁾ W dotychczasowych rozważaniach został pominięty przypadek branż o pełnej typizacji, gdzie każde przedsiębiorstwo produkuje inny asortyment wyrobów. W takim przypadku zysk byłby źródłem powszechnym, wystarczającym oraz proporcjonalnym do potrzeb rozwojowych, co byłoby skutkiem stosowania cen „de facto” indywidualnych dla poszczególnych przedsiębiorstw.

rozwojowych poszczególnych podmiotów samofinansowania. Jednolite stawki liczone w relacji do całkowitych kosztów wytwarzania, kosztów przerobu czy innych wielkości ekonomicznych zawierają w sobie niebezpieczeństwo wystąpienia dysproporcji między wysokością zysku a wysokością potrzeb rozwojowych. Zastrzeżenie powyższe dotyczy również stawek zysku obliczonych w proporcji do wartości majątku przedsiębiorstwa, jeśli wchodzi w grę majątek obrotowy oraz finansowanie potrzeb rozwojowych w tym zakresie. Nieco odmiennie przedstawia się omawiane zagadnienie w przypadku, gdy stawki zawartego w cenach zysku są relacjonowane do wartości majątku trwałego, a przedmiotem samofinansowania są wyłącznie wydatki w zakresie majątku trwałego. Tak skonstruowane ceny stwarzałyby względnie wyrównane możliwości samorozwoju poszczególnych podmiotów z upraszczającym założeniem, że potrzeby rozwojowe w zakresie tej części majątku są proporcjonalne do jego wartości¹⁰). Ewentualne większe potrzeby niektórych podmiotów samofinansowania znalazłyby pokrycie w ramach wydatków inwestycyjnych wyższych szczebli lub w ramach inwestycji planowanych centralnie.

4. Cecha równomiernego kształtowania się wielkości zysku w okresach wieloletnich oraz związany z tym problem trwałości norm podziału zysku wypadł bardzo podobnie na tle obydwu przykładowo przyjętych systemów cen. Podstawowym problemem jest tu stałość pozio-

¹⁰) Problem jednakowych proporcji zysku do potrzeb rozwojowych poszczególnych podmiotów samofinansowania można pominąć przyjmując zasadę, że odpisy z zysku na cele rozwojowe ustalane są w relacji do innej wielkości ekonomicznej, na przykład w procentach do wartości majątku trwałego.

mu kosztów jednostkowych, stanowiących główny składnik cen w świetle:

— postępu technicznego i związanych z nim zmian technologicznych (nowe surowce, nowe sposoby obróbki, nowe urządzenia),

— zmian poziomu i relacji cen światowych, do których ceny krajowe — aczkolwiek nieautomatycznie — mogą być dostosowywane przynajmniej dla celów kalkulacyjnych.

Problem ten występuje przy każdym systemie cen, niezależnie od tego, czy są to ceny branżowe czy indywidualne fabryczne oraz niezależnie od podstawy i wysokości stawek w kalkulowanym w nie zysku. Jest on istotny nie tylko na szczeblu przedsiębiorstw, lecz i na szczeblu zjednoczeń, chociaż w zagregowanych wielkościach ekonomicznych całej branży incydentalne zmiany poziomu kosztów są mniej odczuwalne. Drugim problemem składającym się na aktualnie omawianą cechę jest trwałość poglądów na wysokość potrzeb rozwojowych poszczególnych podmiotów samofinansowania. Poglądy te i ich trwałość są oczywiście niezależne od systemu cen, ale w zależności od systemu cen ulega zmianie waga poruszonego problemu. W przypadku gdy system cen został zbudowany ze specjalnym nastawieniem na dostosowanie zysku do potrzeb rozwojowych, zmiana poglądów na wysokość potrzeb rozwojowych powodowałaby konieczność zmiany cen. W przypadkach innych systemów cen zachodziłaby tylko potrzeba zmiany norm podziału zysku. Tak więc obok korzyści płynących z zastosowania specjalnego systemu cen podporządkowanego samofinansowaniu potrzeb rozwojowych wyłaniają się mankamenty tego rozwiązania i nakazują dużą dozę ostrożności w traktowaniu zysku jako najbardziej predestynowanego źródła środków na cele samofinansowania.

LEON LASKOWSKI

Kilka uwag o polityce płacowej w NBP

W artykule pod tytułem „Aktualne zagadnienia polityki kadrowej w NBP”, zamieszczonym w nr. 9/69 „Wiadomości NBP” staraliśmy się przedstawić niektóre narzędzia i środki działania zmierzające do poprawy struktury kadr, podniesienia kwalifikacji pracowników, właściwego kształtowania stosunków międzyludzkich i inne środki mające na celu doskonalenie pracy kadrowej, które by zapewniły wykonanie zadań postawionych przed naszą instytucją. Obraz ten byłby jednak niekompletny, gdybyśmy do arsenału tych środków nie wprowadzili tak ważnego narzędzia, jakim jest polityka płac i stosowanie bodźców materialnego zainteresowania.

Każdy kierownik wie zresztą z własnej praktyki, jak dalece wszystkie środki oddziaływania na zespoły, jak i na poszczególnych pracowników uzupełniają się i przeplatają wzajemnie. Na przykład, powierzenie pracownikowi wyż-

szego stanowiska jest posunięciem o charakterze personalnym, a jednocześnie wiążącym się z decyzjami o charakterze płacowym. W tym wypadku mamy do czynienia z całym kompleksem środków oddziaływania psychologicznego i materialnego. Niejednokrotnie awans lub wyższa nagroda mają większe znaczenie ze względu na to, że zaspokajają ambicje pracownika, poczucie jego osobistej wartości niż ze względu na korzyści płynące z faktu otrzymania odpowiedniej kwoty pieniężnej.

Dlatego też instrumenty o charakterze płacowym są w całokształcie polityki kadrowej sprawą niezmiernie ważną, gdyż dotyczą tak istotnego momentu, jak poczucie sprawiedliwości poszczególnych pracowników czy też całych zespołów. Kierownik, który potrafi nimi właściwie operować, może przy ich pomocy znakomicie poprawić wyniki pracy swojej jednostki.

Zdajemy sobie sprawę, że w całokształcie bodźców, które wpływają na atrakcyjność pracy w banku, na postawę pracowników wobec instytucji, poza wymienionymi momentami bardzo poważny wpływ mają przesłanki ogólnorganizacyjne, jak ilość godzin pracy, warunki i organizacja pracy i inne. W artykule tym jednak zajmujemy się tylko sprawami wiążącymi się ściśle z polityką płacową.

*
* *

To co chcemy nazwać polityką płacową, sprowadza się w naszej instytucji do operowania systemem wynagrodzeń i systemem nagradzania. Obydwa systemy opierają się na postanowieniach Uchwały Rady Ministrów nr 232 z dnia 30 lipca 1966 roku. Ponieważ zarówno sama uchwała, jak też przepisy wykonawcze działają już przeszło trzy lata, autor artykułu czuje się zwolniony od omawiania istoty i głównych założeń tych przepisów koncentrując uwagę na stosowaniu ich w praktyce.

Posunięcia płacowe, związane z systemem wynagradzania, dokonywane są w naszej praktyce przede wszystkim przez ustalanie wysokości wynagrodzeń pracowników nowo przyjmowanych i awansowanie pracowników już zatrudnionych. Obydwie strony tej działalności, a zwłaszcza praktyka awansowania, są ściśle powiązane z funkcją przydzielania stanowisk służbowych, przewidzianych w „Tabeli stanowisk, kwalifikacji i stawek wynagrodzenia zasadniczego pracowników zatrudnionych w bankach”, stanowiącej załącznik do wspomnianej uchwały nr 232. W tej szerokiej i dość złożonej sferze działalności, która zresztą obciąża głównie kierowników różnych szczebli, możemy wyodrębnić dwie płaszczyzny. Pierwsza z nich polega na odpowiednim kierowaniu strumieniem środków finansowych, a druga na podejmowaniu indywidualnych decyzji w ramach posiadanych środków, opartych — rzecz jasna — na ogólnych wytycznych lub bardziej szczegółowych zadaniach przekazywanych przez jednostki nadrzędne. Realizacja tych zadań odbywa się w naszych warunkach przede wszystkim poprzez periodyczne akcje awansowe, przeprowadzane z dniem 1 stycznia, a również — zależnie od posiadanych lub przydzielonych środków — z dniem 1 sierpnia każdego roku.

Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że ustalanie na szczeblu centralnym kierunków, proporcji, a nawet form repartycji tych środków między poszczególne szczeble naszego aparatu, jak też między okręgi wojewódzkie i komórki centrali jest sprawą równie odpowiedzialną jak trudną. Jak dotychczas nie wypracowaliśmy jeszcze odpowiednich parametrów, na podstawie których można by określić optymalne proporcje w poziomie płac w przekroju pionowym (centrala, oddziały wojewódzkie, oddziały operacyjne) i w przekroju poziomym (okręgi wojewódzkie, okręgi bankowe, komórki centrali), jak też w tak zwanych pionach czynności bankowych. W tym ostatnim przypadku chodzi o ustalenie przybliżonych relacji w poziomie

wynagrodzeń między np. pionem kredytowym, operacyjno-rachunkowym, kasowo-skarbcowym itp., oczywiście w skali całego banku lub całego okręgu wojewódzkiego.

Dotychczasowa działalność w tym zakresie sprowadzała się przede wszystkim do ustalania tak zwanego wskaźnika procentowego dla poszczególnych szczebli aparatu, przy czym od wielu już lat przy podziale środków na awanse dawano preferencje oddziałom operacyjnym. Rządziej dokonywano różnicowania w repartycji środków na okręgi wojewódzkie, a przydział środków na awanse odbywał się na zasadzie stosowania jednolitego wskaźnika procentowego dla wszystkich okręgów wojewódzkich. Podziału tych środków między oddziały operacyjne dokonywano w sposób bardziej elastyczny, lecz i tu również w znacznym stopniu występował pewien schematyzm i ciążyła praktyka arytmetycznego podziału funduszy. Z drugiej strony na tym właśnie szczeblu w wyniku nierównomiernego, a często przypadkowego tworzenia się tak zwanych własnych środków i możliwości pełnego ich wykorzystywania powstawały w poziomie uposażeń pracowników poszczególnych oddziałów lub grup pracowników poważne, a w wielu wypadkach niczym nie uzasadnione różnice. Zróżnicowanie to szło nieraz w kierunku wręcz przeciwnym do tendencji wzrostu kwalifikacji załóg, poziomu pracy oddziałów i wagi ekonomicznej okręgu.

Powróćmy jednak do sprawy kształtowania się relacji w poziomie wynagrodzeń. W ciągu dwóch lat od regulacji płac, dokonanej w banku w roku 1966, wystąpiła następująca dynamika wzrostu średnich płac w poszczególnych pionach pracy oddziałów operacyjnych:

pion kredytowy	— 6,1%
pion operacyjno-rachunkowy	— 5,2%
pion kasowo-skarbcowy	— 5,9%
pion administracyjno-gospodarczy	— 5,6%

w wyniku czego relacje średnich płac tych pionów w roku 1968 ukształtowały się jak niżej (pion kredytowy przyjmujemy za 100):

pion kredytowy	— 100%
pion operacyjno-rachunkowy	— 75,1%
pion kasowo-skarbcowy	— 72,5%
pion administracyjno-gospodarczy	— 75,3%

I tu stajemy przed dylematem, czy wzajemne proporcje między poszczególnymi pionami, jak też różnice w dynamice mają rzeczowe uzasadnienie i są obiektywnie słuszne. Jak dotychczas możemy opierać się tylko na najbardziej ogólnych proporcjach i tendencjach; na przykład możemy stwierdzić, że najwyższy poziom średnich płac i najwyższa dynamika wzrostu wynagrodzeń w komórkach kredytowych jest prawidłowa, słuszna i zgodna z wytycznymi władz banku. To samo dotyczy również silniejszej stosunkowo dynamiki w komórkach kasowo-skarbcowych, w których dotychczas uposażenia kształtowały się na zbyt niskim poziomie. Nie możemy natomiast jedno-

znacznie określić, czy na przykład różnice w poziomie średnich płac w poszczególnych pionach pracy, jak też różnice w ich dynamice są właściwe. Można tu oczywiście posługiwać się dodatkowymi elementami analizy, jak na przykład poziom i dynamika kwalifikacji pracowników zatrudnionych w poszczególnych pionach pracy, ewentualne zmiany w strukturze i organizacji pionu, płynność kadr i inne.

Bardzo pomocnym narzędziem mogą okazać się pogłębione badania socjologiczne lub psychologiczne. W opracowaniu, sporządzonym na zlecenie banku, pt.: „Motywy pracy w banku”, opartym na wypowiedziach reprezentatywnej liczby pracowników poszczególnych pionów pracy w oddziałach operacyjnych stwierdza się, że czynnik wynagrodzenia ma znacznie mniejsze znaczenie w motywacji pracy w banku u pracowników kredytowych niż u pracowników innych pionów. Te subiektywne wprowadzenie odczucia, lecz oparte na szerokiej reprezentacji, stanowią obiektywny czynnik, którego również nie można pominąć przy analizie omawianego problemu.

Wszystko to skłania nas do przyjęcia wniosku, że dalsza praca nad ustalaniem czynników, które mogłyby wpłynąć na bardziej precyzyjne ustalanie proporcji w poziomie płac, byłaby pożądana i celowa.

Podobnie rzecz się ma z ustalaniem relacji w poziomie płac w różnych wojewódzkich okręgach bankowych. Wydaje się jednak, że tak określenie stopnia prawidłowości w aktualnych relacjach między okręgami, jak też ustalenie poświadczonych kierunków rozwoju w tym zakresie jest sprawą o wiele łatwiejszą, ponieważ w tej płaszczyźnie łatwiej jest chyba opracować system parametrów, na podstawie których można podjąć próbę uszeregowania okręgów pod względem docelowego poziomu płac, a przynajmniej ustalenia priorytetów przy kierowaniu środkami awansowymi. Do parametrów takich można przykładowo zaliczyć: wagę ekonomiczną okręgu, jego dynamikę gospodarczą, wysokość średnich płac niektórych grup pracowników zatrudnionych w określonych działach gospodarki (np. administracja w przemyśle, w handlu, administracja państwowa itp.), stopień nasycenia gospodarki danego okręgu kadrami o wyższych kwalifikacjach, wskaźnik pracowników z wyższym wykształceniem w okręgu bankowym, dynamika tego wskaźnika, udział pracowników pionu kredytowego w ogólnym zatrudnieniu, wskaźnik płynności kadr i inne. Oczywiście, że znalezienie wagi poszczególnych elementów i wypośrodkowanie ich tendencji jest ogromnie trudne, jednakże trzeba założyć, że taka pogłębiona analiza uwydatni te zjawiska, które w ogólnej polityce płacowej banku były dotychczas nie dostrzegane lub nie doceniane.

Tymczasem jednak obserwujemy znaczne spłaszczenie w poziomie płac oddziałów operacyjnych we wszystkich okręgach wojewódzkich. W roku 1968 różnica w poziomie płac okręgu o najwyższej średniej a okręgu o najniższej średniej wynosiła niewiele ponad 100 zł,

a więc w ukształtowaniu się średnich płac nie odegrała większej roli różnica w uprzemysłowieniu danego województwa, różnice w poziomie kwalifikacji pracowników okręgu bankowego ani nawet znaczne powiększenie w tym czasie w niektórych okręgach stanu liczebnego pionu operacyjnego (OZRB). Większe zróżnicowanie można stwierdzić w pionie kredytowym, w którym odpowiednia rozpiętość wynosiła w tym okresie około 240 zł, zastanawiać może jednak fakt, że najniższe średnie nie zawsze idą w parze ze stopniem uprzemysłowienia w województwie ani też z poziomem kwalifikacji kadr w oddziałach tych okręgów.

Gdybyśmy chcieli zreasumować poruszony wyżej problem sterowania polityką płacową za pomocą celowej i opartej na pogłębionych podstawach dystrybucji środków finansowych, to moglibyśmy zaryzykować twierdzenie, że istnieją obiektywne przesłanki do bardziej wnikliwego różnicowania wielkości przyznawanych środków, że istnieje możliwość opracowania i ustalenia tych podstaw. Przede wszystkim jednak istnieje obiektywna potrzeba zastanowienia się nad znacznie większym różnicowaniem dopływu tych środków na te odcinki pracy, które wymagają większej koncentracji wysiłków, a tym samym większej koncentracji sił fachowych. W obecnych warunkach nie można kierować się przy podziale funduszy zasadą „powszechnej sprawiedliwości”, która prowadzi do niczym nie uzasadnionego wyrównywania płac i do izolacji od procesów gospodarczych i aktualnych zadań banku.

Należałoby również poważnie uelastycznić samą formę podziału środków między okręgi wojewódzkie i oddziały operacyjne. Dotyczy to głównie umiejętności gospodarowania całością przydzielonych, wolnych środków, które — jak stwierdziliśmy wyżej — często kształtują się w sposób przypadkowy i prowadzą do wypaczenia prawidłowych proporcji, a nawet do powstawania tak zwanych „kominów” płacowych. Mamy przykłady, że w niektórych oddziałach, położonych w okręgach o wysokim potencjale gospodarczym i posiadających zespół pracowników o bardzo dobrych kwalifikacjach średnia wysokość wynagrodzeń jest niższa niż w oddziałach nie posiadających tych warunków. A więc większa koncentracja środków na szczeblu wojewódzkim i bardziej elastyczna ich dystrybucja jest chyba jak najbardziej pożądana.

* *

Drugą płaszczyzną, na której przebiega realizacja polityki płacowej, jest ustalanie indywidualnych awansów przez kierowników jednostek organizacyjnych. Jest to na pewno płaszczyzna decydująca i bez przesady można stwierdzić, że suma decyzji awansowych decyduje w skali instytucji o kształtowaniu się wszystkich proporcji i relacji w dynamice i poziomie wynagrodzeń.

Każdy dyrektor działu wprowadza w ramach określonych z góry środków i kieruje się wy-

tycznymi władz banku, jednakże oprócz tych momentów grają tu rolę różne inne przesłanki wynikające z indywidualnych sytuacji i głębokości rozumienia wytycznych i założeń praktyki awansowania. Praktyka ta jest zresztą ważnym narzędziem w ręku kierownictwa, umożliwiającym regulowanie struktury zawodowej i kwalifikacyjnej swojej jednostki organizacyjnej, oddziaływanie na płynność kadr, a nawet kształtowanie postaw pracowników. Z drugiej jednak strony zagadnienie ustalania wynagrodzeń pracowników jest sprawą szczególnie trudną, na co składa się wiele okoliczności bardzo różnego charakteru.

Praktyka awansowania stwarza niejako automatyczne powstawanie szeregu kontrowersji i nieporozumień i to w wielu płaszczyznach. Już samo pojęcie istoty awansu jest inaczej rozumiane przez znaczną część kierownictwa, które widzi w nim przede wszystkim narzędzie do osiągania wymienionych wyżej celów, a inaczej przez pewną część załogi, która na pierwszym planie stawia awans jako stopniową i automatyczną podwyżkę wynagrodzenia. Ponadto przedstawiciele załogi eksponują często momenty czysto socjalne, dające priorytet grupom pracowników o najniższych zarobkach, pracownikom w wieku przedemerytalnym, osobom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej, niezależnie od stopnia ich wydajności i poziomu kwalifikacji. W tych warunkach obserwuje się, że w niektórych oddziałach kolejne akcje awansowe stanowią swego rodzaju kompromis, który uwzględnia w pewnym stopniu wszystkie wymienione wyżej momenty.

Kontrowersyjne płaszczyzny powstają również między poszczególnymi grupami pracowników. Pracownicy młodszy, a zwłaszcza posiadający lepsze przygotowanie, na plan pierwszy wysuwają sprawę kwalifikacji i efektów pracy, pewna zaś część pracowników zatrudnionych od wielu lat, na plan pierwszy chętnie wysuwa sprawę stażu i przywiązania do instytucji.

Inne znów „sprzeczności interesów” powstają między pracownikami poszczególnych pionów czynności, wynikające z subiektywnego uznania wartości swojej pracy. Różne grupy pracowników eksponują odmienne cechy wykonywanej pracy, jak na przykład złożoność spełnianych czynności i konieczność posiadania wyższych kwalifikacji, napięcie i szybkość wykonywanej pracy, ponoszenie ryzyka materialnego itp.

Występują też trudności w pogodzeniu konkretnych ustaleń personalnych z możliwościami wynikającymi z różnych przepisów i ograniczeń taryfowych, jak na przykład ograniczenie częstotliwości awansowania, wysokości stawki awansowej itp.

Na tle niektórych z przedstawionych wyżej tendencji w części naszej załogi zakorzeniły się poglądy, które z pewnością nie są zgodne z prawidłowo rozumianą polityką płacową. Pierwszy z nich znajduje wyraz w tak zwanym „automatyzmie awansowania”, który opiera się na mylnej interpretacji odpowiedniego ustępu Uchwały nr 232 Rady Ministrów z dnia 30 lipca 1966

roku, jakoby okres dwóch lat nie jest tylko ograniczeniem, lecz niejako uprawnieniem pracownika do awansowania. Praktyka automatycznego awansowania po upływie odpowiedniego okresu czasu rodzi tendencję do obejmowania awansowaniem możliwe największej ilości pracowników, a co za tym idzie do rozdrabniania kwot awansowych.

Drugi pogląd, który w swej istocie zbliżony jest do pierwszego, wyraża się w przywiązaniu nadmiernego znaczenia do stażu pracy przy ustalaniu wysokości wynagrodzeń w stosunku do innych czynników, jak na przykład wydajność pracy, samodzielność, kwalifikacje i inne.

Obydwie te tendencje nie pozostają niestety jedynie w ramach dyskusji czy też teoretycznych rozważań. Część naszych kierowników wyraźnie im ulega, a to przynosi całkiem niepożądane skutki. W „konkurencji” pozostają w tyle z reguły pracownicy młodszy, mający nie raz wysokie kwalifikacje, co oczywiście powoduje u nich zniechęcenie i dążenie do opuszczenia naszej instytucji. Z drugiej strony świadomość, że „na każdego przyjdzie kolej” demobilizuje pewną część pracowników. Tracą oni przez to zainteresowanie wynikami swojej pracy i podnoszeniem kwalifikacji.

Wszyscy doceniamy znaczenie stabilizacji załogi i uznajemy oczywisty fakt, że lata przepracowane w tej samej instytucji stanowią poważny element wzrostu umiejętności zawodowych. Nie znaczy to jednak, aby można było się zgodzić z poglądem, że osoby, które przechodzą z innych instytucji lub zakładów do banku, nawet posiadające bardzo poważne doświadczenie zawodowe i kwalifikacje, muszą z zasady ustępować tak zwanym „starym pracownikom”. Zapatrywania takie prowadzą do oferowania tym osobom zbyt niskich stawek wynagrodzenia, co hamuje dopływ tego typu pracowników i zmniejsza konkurencyjność naszych placówek w terenie.

Wartość zawodowa pracowników, a co za tym idzie wysokość wynagrodzenia musi opierać się na ich rzeczywistej przydatności, elementem zaś, który w systemie wynagradzania pracowników bankowych jest odpowiednim wyrazem finansowym stażu pracy i przywiązania do instytucji, jest dodatek za wysługę lat. U pracowników długoletnich dziesięcioprocentowy dodatek za wysługę lat stanowi przecież istotny element wynagrodzenia.

W naszym rozumieniu praktyka awansowa, a szerzej biorąc praktyka ustalania wysokości wynagrodzeń, ma do spełnienia zupełnie określona i konkretna rolę w stymulowaniu pracowników do podnoszenia kwalifikacji, polepszania wyników swojej pracy oraz do podejmowania trudniejszych zadań i pracy na bardziej odpowiedzialnych odcinkach. Kierownicy, którzy tego nie rozumieją lub ulegają tendencjom oportunistycznym, wypuszczają ze swych rąk jedno z ważnych narzędzi zarządzania.

W całokształcie polityki kadrowo-płacowej niemałą rolę odgrywa praktyka zaszerzegowywania i przesuwania na poszczególne stanowiska

służbowe, przewidziane w taryfikatorze. Nasuwa ona również niemało uwag, jednak jej omówienie przekroczyłoby ramy tego artykułu.

*
* *

Jak wspomnieliśmy na początku, nagrody, a zwłaszcza nagrody regulaminowe, stanowią w naszym systemie płacowym wprowadzić nie podstawowy, lecz istotny jego element. Rola tego czynnika wzrasta jeszcze bardziej obecnie, gdy fundusz nagród zwiększony został do 6% rocznego osobowego funduszu płac. Dało to możliwość podziału ogólnego funduszu na trzy transze w ciągu roku.

Zwiększony fundusz nagród i większa częstotliwość nagradzania powinna być, naszym zdaniem, wykorzystana przede wszystkim do usprawnienia działania tego instrumentu. W dotychczasowej bowiem praktyce mogliśmy zaobserwować szereg mankamentów i nieprawidłowości. Dość powszechnie podziału środków dokonuje się schematycznie i mechanicznie. W wielu przypadkach nagroda regulaminowa stała się stałym dodatkiem do uposażenia, któ-

rej wysokość była z góry ustalona, zależnie od stanowiska służbowego, a zupełnie niezależnie od wkładu i wyników pracy. Obserwowało się również znaczne spłaszczenie wysokości nagród, całkowicie nie uwzględniające wymienionych wyżej momentów.

Jest odpowiedni moment, aby nagrodom regulaminowym możliwie w największym stopniu nadać charakter bodźca ekonomicznego. Nie możemy zapominać, że sama istota nagród regulaminowych polega na przyznawaniu ich w wypadku właściwego wykonania zadań przez każdego pracownika i poszczególne zespoły pracownicze. Praktyka spłaszczania wysokości nagród jest antybodźcem dla pracowników, którzy nie szczczędają sił i ofiarnie wykonują swe zadania. Jest natomiast niezasłużoną premią dla osób, które nie wykonują należycie swych obowiązków.

Jesteśmy zdania, że przyznanie nagrody i ustalenie jej wysokości powinno być wynikiem wnikliwej analizy przez kierownictwo i przedstawicieli załogi rzeczywistego wkładu pracy, wydajności i wyników, a także faktycznego zaangażowania w życie społeczno-politycznym swego środowiska.

ANDRZEJ WERNIK

Teoria stopy procentowej w gospodarce socjalistycznej w polskiej literaturze ekonomicznej

Teoria stopy procentowej należy do słabiej rozwiniętych działów ekonomii politycznej socjalizmu. Za interesowanie teoretyczne problematyką stopy procentowej w gospodarce socjalistycznej pojawiło się stosunkowo niedawno i ciągle jeszcze brak wszechstronnie i wyczerpująco ujętej teorii stopy procentowej w warunkach gospodarki socjalistycznej. Niemniej ukazało się już szereg wartościowych pozycji książkowych i artykułowych, rozpatrujących różne problemy teoretyczne związane z funkcjonowaniem stopy procentowej w socjalizmie. Zarysowały się też różne stanowiska i różne sposoby podejścia do zagadnienia stopy procentowej. Omówieniu poglądów występujących w polskiej literaturze ekonomicznej na temat stopy procentowej poświęcony jest niniejszy artykuł.

*
* *

Przez dłuższy czas odmawiano stopie procentowej prawa obywatelstwa zarówno w praktyce¹⁾, jak i teorii gospodarki socjalistycznej. Złożyło się na to kilka przyczyn. Po pierwsze — w tradycjach marksistows-

kiej i w ogóle lewicowej myśli ekonomicznej leżało patrzenie na stopę procentową przede wszystkim (o ile nie wyłącznie) jako na narzędzie podziału, a tym samym — w warunkach gospodarki kapitalistycznej — narzędzie wyzysku klas nie posiadających przez klasy posiadające. Nie dostrzegano natomiast funkcji stopy jako czynnika organizującego produkcję kapitalistyczną, jako parametru występującego w rachunku ekonomicznym. Konsekwencją takiego podejścia musiało być odrzucenie możliwości występowania stopy procentowej w warunkach gospodarki socjalistycznej; z chwilą obalenia kapitalistycznego wyzysku nie można, nie ma ani potrzeby, ani sensu utrzymywać instytucji z tym wyzyskiem nierozłącznie związanej. Wyeliminowanie stopy procentowej wydawało się więc nieodzownym warunkiem budowy społeczeństwa socjalistycznego jako społeczeństwa wolnego od wyzysku. Po drugie — zrozumienie roli, jaką stopa procentowa może pełnić w warunkach socjalizmu, wytworzyć się mogło dopiero na tle rozwiniętej teorii rachunku ekonomicznego w gospodarce socjalistycznej; tymczasem rozwój teorii rachunku ekonomicznego następował bardzo powoli. Po trzecie — przez długi czas we wszystkich krajach socjalistycznych przeważały nakazowe formy zarządzania, pozostawiające wąski tylko zakres możliwości posługiwania się stopą procentową jako instrumentem zarządzania. Praktyka nie odczuwała więc — a jeśli odczuwała, to w bardzo słabym stopniu — braku stopy procentowej w zespole stosowanych instrumentów zarządzania.

¹⁾ W ówczesnej praktyce stopa procentowa zachowywała się jedynie w formie szcztatkowej jako forma opłaty za usługi bankowe (a więc w istocie prowizja), pobierana w minimalnej wysokości od udzielonych kredytów; co więcej — jak miało to miejsce w Związku Radzieckim — systematycznie obniżano poziom stopy procentowej uważając, iż „pobudza to banki do zmniejszenia ich wydatków, do umocnienia w bankach systemu rozrachunku gospodarczego i do podnoszenia rentowności pracy banków” (W.W. Ikonnikow: *Dienieżnoje obraszczeniye i kriedit w SSSR*, Gosfinizdat, Moskwa 1952, s. 77).

Przełom nastąpił w połowie lat pięćdziesiątych. Zainteresowanie stopą procentową pojawiło się w związku z dążeniami do zwiększenia efektywności gospodarowania przez wprowadzenie nowych metod planowania i zarządzania. Polscy ekonomiści podjęli problematykę stopy procentowej jako jedni z pierwszych w świecie socjalistycznym²⁾, wyprzedzając ekonomistów z innych krajów; co więcej — podczas gdy w Związku Radzieckim i na Węgrzech możliwościami posługiwania się stopą procentową w warunkach gospodarki socjalistycznej interesowali się pojedynczy ekonomiści³⁾, to w Polsce od razu postulat „rehabilitacji” stopy procentowej został przyjęty przez przeważającą większość ekonomistów. Nie wyklucza to oczywiście poważnych różnic w podejściu poszczególnych autorów do problemu stopy procentowej; występowały — i nadal występują mimo trzynastoletniej dyskusji — różnice w poglądach na takie zagadnienia, jak zakres i sposób posługiwania się stopą procentową w planowaniu i zarządzaniu, czynniki określające wysokość stopy procentowej czy uwarunkowanie skuteczności posługiwania się stopą procentową w zarządzaniu przez inne elementy systemu zarządzania.

W dyskusji na temat stopy procentowej w latach pięćdziesiątych zarysowały się dość wyraźnie dwa nurty, w dużej mierze od siebie niezależne. Wynikało to stąd, iż przydatność stopy procentowej dostrzeżono — niemal równocześnie — w dwóch odrębnych dziedzinach praktyki gospodarczej. Pierwszą było podejmowanie decyzji co do zamierzonych inwestycji; gdy postanowiono oprzeć te decyzje o przesłanki ekonomiczne, o rachunek efektywności ekonomicznej, to szybko uwidoczniła się potrzeba zastosowania stopy procentowej jako nieodzownego parametru rachunku efektywności. Drugą dziedziną było bieżące zarządzanie przedsiębiorstwami produkcyjnymi; dążenie do bardziej efektywnego gospodarowania, a tym samym do bardziej intensywnego wykorzystywania znajdujących się w dyspozycji przedsiębiorstw zasobów produkcyjnych postawiło na porządku dziennym sprawę stworzenia odpowiednich instrumentów zarządzania, a wówczas uwaga ekonomistów skierowała się na stopę procentową, tradycyjnie uważaną za instrument pobudzający do racjonalnego gospodarowania⁴⁾.

Dwa nurty w literaturze ekonomicznej rozpatrujące problematykę stopy procentowej utrzymały się w pewnej mierze do dnia dzisiejszego. Część autorów zajmuje się stopą procentową wyłącznie pod kątem widzenia wykorzystania jej w rachunku ekonomicznej efektywności, innych zaś stopa procentowa interesuje przede wszystkim jako instrument zarządzania.

²⁾ Problem możliwości wykorzystania stopy procentowej w gospodarce socjalistycznej był już uprzednio rozpatrywany w toku toczącej się w okresie międzywojennym dyskusji o rachunku ekonomicznym w socjalizmie; wielu biorących w niej udział autorów (m. in. Oskar Lange) wskazywało na pożyteczność stopy procentowej przy rozwiązywaniu problemów stojących przed gospodarką socjalistyczną. Dyskusja ta — kontynuowana także i po wojnie — dotyczyła się jednak prawie wyłącznie w krajach anglosaskich i była niemal nieznana wśród ekonomistów krajów socjalistycznych.

³⁾ Np. Strumilin w Związku Radzieckim.

⁴⁾ Dobre omówienie pierwszego okresu dyskusji (do końca 1957 r.) zawiera książka Zdzisława Fedorowicza: Kierunki przebudowy systemu finansowego przedsiębiorstw przemysłowych, PWG, Warszawa 1958 (s. 48—57, 158—160, 174—182). Wiele artykułów na temat stopy procentowej ukazało się wówczas na łamach „Wiadomości NBP”; wymienić można tu m.in. artykuły: J. Dmochowskiego (nr 4 z 1957 r.), J. Dobrowolskiego (nr 5 z 1957 r.), Z. Fedorowicza (nr 11 z 1957 r.), K. Neumanna (nr 1 z 1958 r.) i A. Zwassa (nr 3 z 1958 r.).

Równocześnie jednak występuje dążność do syntetycznego ujęcia całości problematyki stopy procentowej w gospodarce socjalistycznej, czy to poprzez poszukiwanie na płaszczyźnie teoretycznej iunctim między różnymi formami jej występowania, czy też przeciwnie poprzez teoretyczne uzasadnienie odrębności i autonomiczności poszczególnych typów czy rodzajów stopy procentowej w gospodarce socjalistycznej.

W dalszych rozważaniach pominiemy książki i artykuły poświęcone wyłącznie problematyce zakresu i form wykorzystania stopy procentowej w rachunku efektywności inwestycji, a uwagę skupimy na tych pozycjach literatury ekonomicznej, które rozpatrują stopę procentową jako instrument zarządzania przedsiębiorstwami produkcyjnymi bądź dążą do teoretycznej syntezy całości problematyki stopy procentowej w gospodarce socjalistycznej.

*
*
*

Interesującą teoretyczną analizę różnic w funkcjonowaniu stopy procentowej w gospodarce kapitalistycznej i socjalistycznej przeprowadza Janusz G. Zieliński w książce *Rachunek ekonomiczny w socjalizmie* (PWN, wydanie I — Warszawa 1961, s. 20—26). W warunkach gospodarki kapitalistycznej stopa procentowa spełnia cztery zasadnicze funkcje⁵⁾:

- 1) określa wielkość inwestycji w gospodarce narodowej; stopa procentowa jest kosztem dla przedsiębiorców: bezpośrednim dla pożyczających kapitał, kosztem możliwości dla używających własne środki; tym samym ogranicza wielkość środków inwestycyjnych; tak więc — ceteris paribus — wzrost stopy procentowej równa się zmniejszeniu inwestycji, a spadek stopy procentowej — zwiększeniu inwestycji;
- 2) określa alokację zasobów między różne zastosowania; przedsiębiorstwa, które spodziewają się większych zysków, mogą zaoferować wyższą stopę procentową, a tym samym przyciągnąć kapitał do tych zastosowań, które zaspokajają największy efektywny popyt⁶⁾;
- 3) determinuje cenę papierów wartościowych, ziemi, domów, wszelkiego rodzaju aktywów przynoszących stały dochód; gdy dochód jest dany, cena ich jest odwrotnie proporcjonalna do wysokości stopy procentowej;
- 4) jest źródłem dochodu dla posiadaczy kapitału.

W socjalizmie — ex definitione — nie może występować procent jako źródło dochodu jednostek prywatnych, gdyż nie ma prywatnych właścicieli kapitału. Czy procent ma być **płacony** państwu, przedsiębiorstwom państwowym itd., jest kwestią konkretnych rozwiązań zagadnienia bodźców. Dla działania funkcji alokacyjnej (drugiej w przytoczonym powyżej wykazie) konieczne jest jedynie **uwzględnianie** procentu w rachunku ekonomicznym, uwzględnianie jako jednego z elementów decyzji alokacyjnych. Czy będzie on efektywnie płacony, czy nie, jest zagadnieniem wtórnym. Tak pojmowana **funkcja alokacyjna** stopy procentowej powinna być — zdaniem Zielińskiego — zachowana w gospodarce socjalistycznej. Zie-

⁵⁾ Zieliński powołuje się tutaj na T. Morgana: *Introduction to economics*, New York 1950, s. 381—386.

⁶⁾ Mechanizm stopy procentowej uwzględnia również element ryzyka, który należy brać pod uwagę przy decyzjach alokacyjnych: im wyższe ryzyko, tym wyższa stopa procentowa konieczna jest dla przyciągnięcia kapitału.

liński stwierdza dalej, iż w socjalizmie stopa procentowa nie jest czynnikiem określającym wolumen inwestycji w gospodarce narodowej; wielkość inwestycji może być i rzeczywiście jest ustalana centralnie, bez posługiwania się stopą procentową. Pozostają jednak problemy: 1) ograniczenia popytu na kapitał do zaplanowanej wielkości oraz 2) alokacji tej akumulacji pomiędzy różne zastosowania. Zieliński jest zdania, iż w świetle doświadczeń historycznych oba zagadnienia nie mogą być rozwiązane pomyślnie bez posługiwania się stopą procentową. Usiłowania, które były robione w tym kierunku, polegające na całkowitej centralizacji decyzji inwestycyjnych, przyniosły jedynie połowiczne rezultaty, powodując jednocześnie ujemne następstwa w innych dziedzinach.

Zastosowanie stopy procentowej pozwala:

1) ograniczyć popyt na kapitał do planowanej wielkości akumulacji w dochodzie narodowym za pomocą środków ekonomicznych, a nie administracyjnych (przydziały);

2) zdecentralizować niektóre decyzje inwestycyjne przez sformułowanie reguły czy miary, której zastosowanie może być pozostawione samym podmiotom gospodarczym;

3) sformułować ważne kryterium ekonomiczne niezbędne przy ocenie zamierzeń inwestycyjnych na wszystkich szczeblach podejmowania tych decyzji.

Równocześnie stopa procentowa nie przeszkadza:

1) planowo (centralnie) ustalać wolumen inwestycji w dochodzie narodowym;

2) scentralizować najważniejsze decyzje inwestycyjne w rękach ogólnonarodowych władz planistycznych (podniesienie jakości tych decyzji ułatwia zdecentralizowanie mniej istotnych);

3) uwzględnić w decyzjach inwestycyjnych momenty pozaekonomiczne (społeczne, militarne itd.), które ze względu na określone preferencje społeczne powinny być wzięte pod uwagę (a ułatwiając prawidłowe pieniężne obliczenie, ile społeczeństwo płaci za realizację tych „innych względów”, sprzyja stopa procentowa podejmowaniu właściwych decyzji).

Stwierdzając, iż „stopa procentowa jest niezbędnym elementem prawidłowego rachunku ekonomicznego w każdym systemie ekonomicznym stojącym wobec problemu gospodarowania ograniczonymi środkami”, Zieliński podkreśla równocześnie, że „nie chodzi w żadnym przypadku o dokładne przeniesienie do gospodarki socjalistycznej techniki wykorzystania stopy procentowej tak jak jest ona stosowana w kapitalizmie, tylko o wykorzystanie *istoty* jej funkcji alokacyjnej”⁷⁾.

W odmienny sposób do zagadnienia stopy procentowej podchodzi **Paweł Sulmicki**. Poglądy swoje przedstawił on w trzech kolejno publikowanych artykułach: **Rola procentu w gospodarowaniu majątkiem społecznym** („Finanse” nr 3 z 1963 r., s. 14—32), **Przeciętna stopa rentowności, podatkowa i procentowa w warunkach bezdotacyjnego finansowania środków produkcji** („Finanse” nr 9, s. 12—21) oraz **Stopa procentowa i jej rola w planowaniu i zarządzaniu gospodarczym** („Wiadomości NBP” nr 8 z 1967 r. s. 309—315). Jako podstawowe zadanie teorii stopy procentowej wysuwa Sulmicki udzielenie odpowiedzi na dwa pytania:

„1) dlaczego ludzie chcą i mogą płacić procent od pożyczonej kwoty...; odpowiedź na to pytanie jest równoznaczna z odpowiedzią na pytanie, co to jest stopa procentowa i od czego zależy jej poziom;

2) jak stopę procentową można wykorzystać w planowaniu i zarządzaniu gospodarczym, to jest:

a) podczas przygotowania układów produkcyjnych do działania;

b) w czasie ustalania planów ich działania i realizacji wyznaczonych celów; oraz

c) przy ocenie działalności układów”⁸⁾.

Odpowiedź na pierwsze pytanie jest — zdaniem Sulmickiego — odmienna w przypadku inwestora i konsumenta. „Inwestor (producent) chce i może płacić procent, gdyż zakupiony środek produkcji pozwala mu powiększyć produkcję o tyle, że zastąpi zużycie środka (zwrot pożyczki) i pozwoli opłacić odsetki”⁹⁾. Konsument chce płacić procent od pożyczonej kwoty, ponieważ ceny zakupów dzisiejszy dobra mającego zaspokoić jego potrzeby wyżej niż jego zakup jutrzejszy; odwrotna sytuacja występuje, gdy konsument udziela pożyczki z zaoszczędzonego dochodu¹⁰⁾; domaga się wówczas procentu, ponieważ ceny wyżej posiadany dochód, którym może dysponować dzisiaj, od dochodu, którym może dysponować (wydać na zakup) jutro. Stopa procentowa jest **pomostem między „dzisiaj” i „jutro”**; pozwala ona porównać dochody i wydatki konsumenta, nakłady i uzyskiwane efekty producenta występujące w różnych punktach czasowych.

Na drugie pytanie Sulmicki odpowiada, że stopa procentowa „powinna wyrażać minimalną stopę zysku, jaką producent powinien osiągnąć przy danych cenach, placach i obciążeniach budżetowych oraz ryzyku. Informuje ona producenta, ile musi płacić od pożyczonej kwoty i jak wysoką stopę zysku powinien osiągnąć, aby nie ponieść straty w przypadku, kiedy nie posiada funduszy własnych”¹¹⁾. Inaczej mówiąc, stopa procentowa stanowi **normę efektywności** (dopuszczalne minimum) wykorzystywania przez przedsiębiorstwa powierzonych im środków produkcji. Sulmicki przywiązuje dużą wagę do psychologicznego oddziaływania stopy procentowej, „przedsiębiorstwo powinno... odczuwać, że korzysta ze środków społecznych, których nagromadzenie kosztowało i od których wymaga się określonej efektywności”¹²⁾.

Rola, jaką stopa procentowa w ujęciu Sulmickiego ma pełnić w zarządzaniu, uwarunkowana jest przyjęciem odpowiednich rozwiązań w zakresie całego systemu zarządzania; w szczególności konieczne jest oparcie oceny wyników prac przedsiębiorstw o stopę zysku (to znaczy stosunek zysku do posiadanych zasobów produkcyjnych) jako miernik syntetyczny. Szczegółowo założenia systemu zarządzania zapewniającego efektywną rolę stopie procentowej przedstawia Sulmicki we wspomnianym artykule **Rola procentu w gospodarowaniu majątkiem społecznym**. Znamienne, iż Sulmicki stara się tam znaleźć także formy instytucjonalne zapewniające powiązanie decyzji co do nowych inwestycji z podjęciem odpowie-

⁸⁾ „Stopa procentowa i jej rola”, s. 309.

⁹⁾ Ibidem, s. 311.

¹⁰⁾ Przez udzielenie pożyczki należy tu rozumieć także lokowanie zaoszczędzonego dochodu w instytucjach oszczędnościowych (jak PKO itp.).

¹¹⁾ Ibidem, s. 313.

¹²⁾ Ibidem, s. 315.

działności za ich późniejsze użytkowanie, a tym samym na płaszczyźnie praktycznej doprowadzić do zintegrowania stopy procentowej występującej w rachunku efektywności inwestycji ze stopą procentową stanowiącą normę efektywności w bieżącym zarządzaniu przedsiębiorstwami.

Poziom przeciętnej stopy procentowej (oznaczonej r) w ujęciu Sulmickiego uzależniony jest od wielkości makroekonomicznych: wartości netto majątku produkcyjnego (trwałego i obrotowego) K , akumulacji finansowej (łącznie z zapłaconymi odsetkami, składkami ubezpieczeniowymi itd.) S oraz wydatków na cele nieprodukcyjne łącznie z transferem w postaci świadczeń pieniężnych z tytułu rent, ubezpieczeń, stypendiów itp. B ; określa to formuła następująca:

$$r = \frac{S - B}{K}$$

Stopa procentowa powinna być zróżnicowana w zależności od okresu eksploatacji finansowanych środków: wyższa od kredytu inwestycyjnego niż od kredytu obrotowego; Sulmicki uzasadnia to wymaganiami wyższej efektywności w stosunku do środków trwałych niż obrotowych. Wskazane może być także zróżnicowanie stopy procentowej w zależności od gałęzi produkcji, zwłaszcza z uwagi na różny stopień występującego ryzyka.

Henryk Fiszel, który jako jeden z pierwszych w Polsce wysunął postulat „rehabilitacji” stopy procentowej¹³⁾, interesuje się przede wszystkim zagadnieniem wykorzystania stopy procentowej w rachunku efektywności inwestycji, jednakże dąży również do teoretycznej syntezy całości problematyki stopy procentowej w socjalizmie. Poglądy swe zawarł w kolejnych książkach: *Zagadnienie cen i rachunku ekonomicznego* (PWN, Warszawa 1958, s. 77—92), *Efektywność inwestycji i optimum produkcji w gospodarce socjalistycznej* (KIW, I wydanie — Warszawa 1960, II wydanie — Warszawa 1963, s. 30—35) i *Szkice z teorii gospodarowania* (PWE, Warszawa 1965, s. 60—75 i 173—185) oraz artykułach: *Optymalne programowanie inwestycji a stopa procentowa w gospodarce socjalistycznej* („*Ekonomista*” nr 5 z 1961 r., s. 1062—1071) i *Oprocentowanie* („*Życie Gospodarcze*” nr 1 z 1966 r.).

Podstawowym celem wprowadzenia stopy procentowej w gospodarce socjalistycznej jest „stworzenie warunków racjonalnego gospodarowania zaangażowanym kapitałem — środkami trwałymi i obrotowymi. A więc kapitał należy traktować jako czynnik produkcji mający swój odpowiednik w kosztach w postaci procentu, podobnie jak to się dzieje z innymi czynnikami produkcji (praca żywa, surowcami itd.)... W przeciwieństwie więc do dotychczasowego stanu, w którym kapitał znajdował się w upośledzonej sytuacji, bo nic nie kosztował, obecnie we wszystkich kalkulacjach koszt jego powinien być brany pod uwagę przy rozważaniach alternatywnych”¹⁴⁾.

Fiszel przywiązuje dużą wagę do sprawy poziomu stopy procentowej: „...wyznaczenie stopy procentowej stanowi warunek prawidłowego rachunku ekonomicznego. Tym bardziej że w gospodarce socjalistycznej

nej — na skutek braku rynku kapitałowego — nie może się samorzutnie wykształcić stopa procentowa, jak to się dzieje w gospodarce kapitalistycznej”¹⁵⁾. Za podstawowy czynnik wyznaczający poziom stopy procentowej Fiszel uważa średni przyrostowy współczynnik kapitałochłonności przewidziany na najbliższy okres w gospodarce narodowej (ilość jednostek kapitału potrzebnego do uzyskania przyrostu dochodu narodowego o jednostkę); przy przyjęciu pewnych założeń (m.in. o przeciętnej długości okresu eksploatacji obiektów inwestycyjnych) stopa procentowa będzie równała się połowie odwrotności przyrostowego współczynnika kapitałochłonności¹⁶⁾. Tak ustalona stopa procentowa w przekonaniu Fiszela oddawałaby wagę kapitału w gospodarce. Fiszel uważa także, iż „nie powinna istnieć żadna rozpiętość pomiędzy stopą procentową stosowaną w idealnym rachunku (efektywność inwestycji), a stopą oprocentowania środków zaangażowanych w czynnych zakładach; przemawia za tym m. in. fakt występującej często substytucji istniejących urządzeń produkcyjnych przez nowoczesne”¹⁷⁾. Poziom stopy procentowej wreszcie „powinien być jednakowy dla wszystkich gałęzi wytwórczości”¹⁷⁾.

Do rzędu autorów poświęcających dużo uwagi problemom stopy procentowej należy również Józef Zajda. Stanowisko swoje przedstawiał kolejno w książce *Zagadnienia przebudowy systemu finansowego gospodarki narodowej* (PTE, Poznań 1960, s. 58—82), artykule *Odpłatność środków przedsiębiorstwa* („*Finanse*” nr 6 z 1962 r. s. 23—29) i książce *Zysk, oprocentowanie, podatek obrotowy* (PTE, Poznań 1966, s. 55—100).

Zajda podkreśla, iż stopa procentowa w gospodarce socjalistycznej ma charakter wieloznaczny. „Wieloznaczność ta przejawia się w różnorodności ekonomicznych funkcji, które może pełnić stopa procentowa i procent w gospodarce socjalistycznej”. Zajda wyróżnia trzy zasadnicze funkcje:

1) funkcję normatywu efektywności nakładów inwestycyjnych — „miernika rzadkości i narzędzia wyboru kierunków inwestycyjnych, pomiędzy inwestycjami o różnych okresach trwałości i o różnych współczynnikach kapitałochłonności”;

2) funkcję bodźca dla przedsiębiorstw: „korzystne staje się dla nich dążenie do zysku przez powiększenie produkcji i obniżenie kosztów, przy najmniejszym wykorzystaniu dotacji inwestycyjnych”;

3) funkcję miary rentowności przedsiębiorstw — „stopa procentowa traktowana jako normatyw zysku przedsiębiorstw jest miernikiem opłacalności procesów produkcyjnych”¹⁸⁾.

Gdy stopa procentowa efektywnie pełni powyższe funkcje, to „inne jej funkcje, chociaż również ważne, stają się wtedy funkcjami wtórnymi. Pochodną jest funkcja stopy procentowej jako miernika odpłatności środków trwałych oraz jako środka oprocentowania funduszy pokrywających środki trwałe”¹⁹⁾.

Zajda w większym stopniu niż poprzednio omawia ni autorzy interesuje się stopą procentową jako — używając jego terminologii — ogniwem systemu finansowego. Uważa, iż oprocentowanie cechuje swoisty

¹³⁾ W artykule: *O prawdziwy rachunek gospodarczy*, „*Nowe Drogi*” nr 6 z 1956 r.

¹⁴⁾ „*Oprocentowanie*”, „*Życie Gospodarcze*” nr 1 z 1966 r.

¹⁵⁾ „*Efektywność inwestycji ...*”, s. 32.

¹⁶⁾ *Ibidem*, s. 35.

¹⁷⁾ „*Oprocentowanie*”, loc. cit.

¹⁸⁾ „*Zysk, oprocentowanie, podatek obrotowy*”, s. 76—77.

¹⁹⁾ *Ibidem*, s. 78.

dualizm: z jednej strony jest ono kategorią kosztową, z drugiej zaś strony kategorią podziałową, akumulacyjną²⁰). Wykorzystanie tego dualizmu pozwala na właściwe rozwiązanie sposobów wprowadzenia stopy procentowej do mechanizmu zarządzania. Zajda rozróżnia trzy rodzaje oprocentowania:

1) oprocentowanie kalkulacyjne obliczane w stosunku do aktywów przedsiębiorstwa; nie jest ono efektywnie opłacane i nie stanowi wydatku, lecz koszt pośredni i ma skłaniać przedsiębiorstwo „do podejmowania produkcji wyrobów przy możliwie niskich nakładach środków trwałych, a więc niskim współczynniku kapitałochłonności”;

2) oprocentowanie rozliczeniowe dotyczące źródeł pokrycia składników majątkowych przedsiębiorstwa, reprezentujące wydatek, a nie koszt i liczone od funduszu statutowego (bez wyodrębnienia części pochodzącej z dotacji i części pochodzącej z wygospodarowanego zysku);

3) oprocentowanie pożyczkowo-dotacyjne dotyczące funduszy pożyczkowych i dotacyjnych, przeznaczonych na finansowanie środków obrotowych i na inwestycje.

Bodźcowe oddziaływanie stopy procentowej w tych warunkach przejawiać się będzie, zdaniem Zajdy, przy założeniu jednolitej stopy procentowej w:

1) różnicy między podstawą obliczenia w aktywach (wartość netto środków produkcji) i pasywach (wielkość funduszu statutowego);

2) różnicy między bilansową wartością podstawy obliczeniowej w aktywach a operatywnym stopniem wykorzystania mocy produkcyjnych; przy zastosowaniu pionowego zróżnicowania stopy procentowej wystąpią dalsze przejawy oddziaływania bodźcowego;

3) wyższa stopa rozliczeniowa niż kalkulacyjna pobudza do pełniejszego wykorzystania środków trwałych;

4) wyższa stopa pożyczkowo-dotacyjna niż rozliczeniowa skłania do lepszego wykorzystywania posiadanych środków i oszczędnego korzystania z pożyczek i dotacji²¹);

W sprawie poziomu stopy procentowej Zajda uważa, iż — przy niezmiennym współczynniku kapitałochłonności — powinien być on powiązany ze stopą wzrostu gospodarczego.

Cezary Józefiak przedstawił swe poglądy w artykułach: *W sprawie interpretacji procentu* („Życie Gospodarcze” nr 29 z 1963) oraz *Granica opłacalności inwestowania w zapasy* („Ekonomista” nr 4 z 1963 r., s. 705—721). Rozróżnia on funkcję stopy procentowej jako narzędzia rachunku ekonomicznego oraz funkcję bodźca oddziałującego na przedmioty gospodarcze. Między obydwoma funkcjami występuje ścisły związek. Procent jako kategoria rachunkowa jest czynnikiem pierwotnym i podstawą procentu jako bodźca: „...stosowanie bodźców jest w pełni racjonalne dopiero wtedy, gdy można polegać na prawidłowości rachunku gospodarczego”. Jako kategoria rachunkowa stopa procentowa powinna być jednolita i stanowić dla centralnego ośrodka planującego „obiektywną, jednolitą miarę opłacalności angażowania zakumulowanej pracy społecznej, aby na podstawie tej miary mógł uruchamiać i realizować swą politykę”²²).

Poziom stopy procentowej w ujęciu Józefiaka zależy od czynników makroekonomicznych; krótkoterminową stopę procentową mającą stanowić dla przedsiębiorstw granicę opłacalności inwestowania w zapasy określać ma formuła²³):

$$r = \frac{1}{(m' + t)} \cdot \frac{A}{D}$$

gdzie: m' — przeciętny przyrostowy współczynnik kapitałochłonności w gospodarce (uwzględniający inwestowanie nie tylko w środki trwałe, lecz i obrotowe), t — suma nakładów inwestycyjnych potrzebnych do wyzwolenia tej ilości pracy, która jest potrzebna do powiększenia dochodu narodowego o jednostkę, A — akumulacja netto, D — dochód narodowy.

Cechą wspólną poglądów Sulmickiego, Fiszela, Zajdy i Józefiaka jest akcentowanie **jedności** stopy procentowej występującej w różnych formach w gospodarce socjalistycznej. Wyjątek co najwyżej stanowić może — w ujęciu Sulmickiego — stopa procentowa występująca w sferze konsumpcji (przy kredycie konsumpcyjnym i wkładach oszczędnościowych konsumentów), uwarunkowana przez zupełnie inne czynniki niż stopa procentowa występująca w sferze produkcji. Zwolennikami koncepcji **rozszerzenia** się w warunkach gospodarki socjalistycznej stopy procentowej są Czesław Grabowski i Andrzej Wernik.

Niedawno zmarły Czesław Grabowski interesował się przede wszystkim teoriami stopy procentowej w warunkach kapitalizmu; wynikiem tych zainteresowań był obszerny tom *Współczesne teorie procentu* (PWE, Warszawa 1966, s. 511). Na temat stopy procentowej w socjalizmie wypowiedział się w artykule pod takim samym tytułem, zamieszczonym w *Studiach Ekonomicznych*²⁴) (PWE, Warszawa 1965, s. 61—70). Powołując się na Marksa uważa, że należy „nie tylko rozróżniać w naszych pracach teoretycznych dwie funkcje procentu, tj. w sferze pieniądza i w sferze produkcji, lecz wprowadzić również rozróżnienie semantyczne”. W rachunku ekonomicznym przy planowaniu inwestycji trzeba mówić nie o stopie procentowej, lecz o „stopie aktualizacji” czy „stopie wyrównawczej”; funkcje jej polegają na „sprowadzaniu wielkości o różnym rozrzucie czasowym do jednego momentu wyjściowego i na wyrównaniu — w toku planowania — istniejącego funduszu inwestycyjnego z wielkością potrzeb inwestycyjnych”²⁴).

Andrzej Wernik w artykule *Stopa procentowa jako instrument zarządzania* („Wiadomości NBP” nr 9 z 1969 r. s. 370—376) dowodzi, iż czym innym jest stopa procentowa, którą posługuje się centralny ośrodek planujący, dokonując wyboru wariantów inwestycyjnych, a czym innym stopa procentowa funkcjonująca jako regulator zasilania (to znaczy regulująca popyt przedsiębiorstw na zasoby środków trwałych i obrotowych). W pierwszym przypadku stopa procentowa występuje tylko jako wewnętrzna wycena centralnego ośrodka planującego; stanowi ona instrument budowy planu. Natomiast stopa procentowa — regulator zasilania jest instrumentem zarządzania, to znaczy realizacji ustalonego uprzednio planu. Ta zasadni-

²⁰) Ibidem, s. 80.

²¹) Ibidem, s. 84.

²²) „W sprawie interpretacji procentu”, „Życie Gospodarcze” nr 29 z 1963 r.

²³) „Granica opłacalności inwestowania w zapasy”, s. 718 (oznaczenia zostały zmienione w stosunku do używanych przez Józefiaka).

²⁴) „Studia Ekonomiczne” 14, s. 80.

cza odmienność z instrumentalnego punktu widzenia powoduje, iż wysokość obu stóp procentowych nie musi być równa. Inne są czynniki wpływające na ich wysokość. W przypadku stopy procentowej — instrumentu planowania — są to te czynniki makroekonomiczne, na które wskazują Sulmicki, Fiszel i inni poprzednio omawiani autorzy. W przypadku stopy procentowej — instrumentu zasilania muszą być uwzględnione inne czynniki, mianowicie te, które wpływają na kształtowanie się popytu przedsiębiorstw na zasoby środków trwałych i obrotowych; w szczególności chodzi o ocenę przez kierownictwa przedsiębiorstw niepewności w gospodarowaniu i ich skłonność do ponoszenia ryzyka.

Artykuł zawiera także próbę określenia warunków koniecznych do tego, aby stopa procentowa mogła odegrać aktywną rolę w zarządzaniu; są to w przekonaniu autora:

1) sprzężenie stopy procentowej z układem pobudzania (to znaczy systemem bodźców);

2) zdolność wpływania na — mierzone w przyjęty sposób i stanowiące podstawę kształtowania funduszy pobudzania — wyniki pracy przedsiębiorstw w stopniu przekraczającym próg odczuwalności,

3) rozwiązanie układu zasilania dopuszczające swobodę wyboru przedsiębiorstw w zakresie kształtowania wielkości swych zasobów środków trwałych i obrotowych,

4) zmienność stopy procentowej, podwyższanej lub obniżanej przez centralnego dysponenta w zależności od zmieniającej się sytuacji.

Całkowicie odrębne stanowisko w sprawie stopy procentowej zajmuje **Bronisław Minc**. W książce **Ekonomia polityczna socjalizmu** (PWN, II wydanie — Warszawa 1963, s. 527—529) twierdzi on, iż „wytworzenie się kategorii procentu i stopy procentowej wymagałoby rozbicia jednolitej własności socjalistycznej, powstania własności grupowej i konkurencji między przedsiębiorstwami pożyczającymi i biorącymi pożyczki. Byłoby to oczywiście sprzeczne z istotą gospodarki socjalistycznej”. Niemniej Minc godzi się z

posługiwaniem przez państwa w polityce gospodarczej „stopą procentową jako elementem stymulowania procesów gospodarczych”. „Rzeczywiście charakter procentu” ma jednak tylko oprocentowanie wkładów oszczędnościowych ludności, gdyż występują wówczas — odmiennie niż przy oprocentowaniu kredytów dla przedsiębiorstw państwowych — dwa podmioty własności: państwo i ludność.

Oryginalne stanowisko reprezentuje **Bronisław Miszewski** w książce **Postęp ekonomiczny w gospodarce przemysłowej** (PWE, Warszawa 1968, s. 203—207). Miejsce i funkcje stopy procentowej Miszewski ujmuje podobnie jak Zieliński, jednakże uważa, iż „wysokość stopy procentowej związana jest... przede wszystkim z oszczędnościami ludności. ...Odpowiednikiem rynku kapitałowego jest w gospodarce socjalistycznej rynek oszczędności. Podaż reprezentują czasowo wolne zasoby pieniężne ludności, a popyt potrzeby państwa, wyrażające potrzeby ogólnospołeczne. Wykorzystanie oszczędności umożliwia — jeżeli na przeszkodzie nie staną bariery rzeczowe lub kadrowe — zwiększenie nakładów inwestycyjnych... Państwo ustanawia stopę procentową od wkładów oszczędnościowych na takim poziomie, aby spełnione zostało założenie dotyczące globalnej sumy oszczędności (bądź przyrostu oszczędności) w okresie objętym planem. Założony przyrost w danym okresie stanowi popyt na oszczędności reprezentowany przez państwo. Wielkość podaży uzależniona jest w określonych warunkach gospodarczych od swobodnych decyzji osób fizycznych. Stopa procentowa płacona przez instytucje oszczędnościowe musi być „ceną równowagi” między tak rozumianym popytem i podażą. W tym sensie można, jakkolwiek jest to z pewnością teza dyskusyjna, uważać stopę procentową w gospodarce socjalistycznej za kategorię obiektywną. Jeśli uznamy obiektywny charakter stopy procentowej płaconej od wkładów oszczędnościowych, to do tej wysokości powinna nawiązywać stopa oprocentowania kredytów udzielonych przez banki przedsiębiorstwom społecznym”.

WŁADYSŁAW SZATZSCHNEIDER

Programy zautomatyzowanej administracji długoterminowych kredytów inwestycyjnych ludności wiejskiej w Banku Rolnym

Opracowanie niniejsze łączy się tematycznie z artykułem, który ukazał się na łamach „Wiadomości NBP” w kwietniu br. pod tytułem: Zautomatyzowana obsługa długoterminowych kredytów inwestycyjnych ludności wiejskiej w Banku Rolnym. W artykule tym podane zostały przesłanki, jakimi kierowano się przy ustalaniu zasad zautomatyzowanej administracji kredytów. Tematem obecnego opracowania jest, jak wynika z tytułu, charakterystyka programów składających się na całość wymienionej pracy. Opisane tu programy i zasady ich działania powinny dać czytelnikowi obraz kolejnych faz czynności wykonywanych przez maszynę elektroniczną przy zautomatyzowanej administracji kredytów długoterminowych.

Fazy te w cyklu rocznym wiążą się w całość prac wykonywanych dla tego typu operacji bankowych i obejmują zakładanie zbioru głównego pożyczkobiorców, ustalanie rat i rozliczanie wpłat, sporządzanie bilansów, inwentur i zestawień statystycznych.

W opracowaniu poszczególnych programów szczególną uwagę zwrócono na zagadnienia kontroli, która jest zasadniczym, stałym i bardzo istotnym elementem automatyzacji wszystkich operacji bankowych, a w automatyzacji długoterminowych kredytów gra specjalnie ważną rolę.

W obecnej fazie prac dokonywane jest stopniowo automatyzowanie obsługi kredytów poszczególnych powiatów województwa warszawskiego. W miarę roz-

budowy systemu elektronicznego przetwarzania danych w resorcie finansów i wyposażania ośrodków wojewódzkich w maszyny elektroniczne następować będzie automatyzowanie tych kredytów na terenie innych województw.

W zależności od typów maszyn elektronicznych, za instalowanych w tych ośrodkach, programy tu przedstawione będą modyfikowane i dostosowane do coraz doskonalszej pracy tych maszyn. Istota jednak przyjętego obecnie systemu i zasady funkcjonowania przedstawionych tu programów nie ulegną prawdopodobnie większym zmianom.

Program zakładania zbioru głównego pożyczkobiorców

Działanie tego programu polega na przekazaniu do pamięci maszyny informacji z kolejnych kart perforowanych, tworzących pozycje zbioru głównego — po 10 kart na każdą pożyczkę. Karty te są poprzednio rozpisywane na specjalnych formularzach, których układ rubryk odpowiada 80 kolumnom karty perforowanej. Formularze te stanowią jednocześnie dokument przekazania pożyczki do zautomatyzowanej administracji. Z omawianych kart tworzy się pozycje zbioru głównego. Programem tym dokonywana jest w maszynie automatyczna wstępna kontrola prawidłowości symboli cyfrowych numerów wprowadzanych pożyczek i danych liczbowych. Pożyczki, które przy tej wstępnej kontroli nie miały błędów, zostają wprowadzone do zbioru i przeniesione z pamięci maszyny na karty magnetyczne odpowiedniego zasobnika. Pożyczki zaś, na których wystąpiły niezgodności po dokonaniu poprawek, będą po raz wtóry wczytywane do maszyny, z której — po przejściu tej samej kontroli — zostaną wprowadzane do zbioru. Na wczytywanych do zbioru poszczególnych pozycjach tworzone są z elementów cyfrowych liczby kontrolne, które przy przetwarzaniu zbioru innym programem będą kontrolowane dla ustalenia, czy dane na zbiorze nie uległy zniekształceniu. Elementy liczbowe niektórych danych, stanowiące sumy podlegające księgowaniu, są dodawane do odpowiednich liczników, których stany końcowe są jednocześnie zapisywane na kontach syntetycznych według zasad księgowości. W związku z tym program tworzenia zbioru głównego obejmuje dwa zbiory: zbiór główny, zawierający informacje opisane i dane liczbowe oraz zbiór kont syntetycznych, związanych z operacjami wynikającymi z przyjęcia kredytów do automatyzacji. W wyniku działania tego programu maszyna daje dwa tabulogramy.

1. Wydruk symboli cyfrowych i numerów pożyczek kolejno przetwarzanych z zaznaczeniem, że po sprawdzeniu symboli i danych zostały one wprowadzone do zbioru lub że symbole i dane są niezgodne i że pożyczki nie weszły do zbioru.

2. Wydruk księgowania dokonanych po przebiegu programu na kontach syntetycznych.

Nowe pożyczki wprowadzane są do zbioru w następnych latach na tych samych zasadach i umieszczane na końcu zbioru już istniejącego.

Program sortowania zbioru głównego

Wprowadzane do zbioru głównego doczytane pozycje, znajdujące się po przebiegu poprzedniego programu na końcu, a więc pozycje, które po utworze-

niu zbioru wykazywały błędy, następnie skorygowane i wczytane po raz drugi oraz pozycje nowo wprowadzanych pożyczek są umieszczane we właściwej kolejności symboli cyfrowych gromad, w których zamieszkują pożyczkobiorcy, a w gromadach według numerów pożyczek, to jest zasad stosowanych w Banku Rolnym przy prowadzeniu kartoteki zadłużeń pożyczkobiorców. Tak utworzony zbiór główny pożyczkobiorców jest gotowy do przetwarzania następnymi programami.

Program drukowania pozycji zbioru głównego

Program ten polega na drukowaniu tabulogramu zasadniczych elementów poszczególnych pożyczek, znajdujących się w zbiorze głównym. Otrzymany z maszyny tabulogram daje szczegółową kartotekę pożyczkobiorców, która porównana wizualnie z danymi znajdującymi się na formularzach rozpisanych pożyczek przejmowanych do automatyzacji pozwoli na przeprowadzenie szczegółowej kontroli tych elementów pożyczek, które nie mogą być automatycznie skontrolowane przez maszynę przy tworzeniu zbioru. Dotyczy to nazwisk i imion oraz adresów pożyczkobiorców i ich poręczycieli. Przy każdej wydrukowanej pozycji pożyczki na tabulogramie podawane jest miejsce jej położenia na kartach magnetycznych, co w przypadku konieczności wprowadzenia poprawek pozwala na prawidłowe wyliczenie sylaby, którą należy poprawić. Ze względu na to, że dla dalszego sprawdzenia naniesionych poprawek nie jest potrzebny wydruk całego zbioru, w programie w zależności od potrzeb przewidziano stosowanie trzech wariantów, a mianowicie program może drukować:

- 1) wszystkie pozycje zbioru głównego,
- 2) pozycje od określonej pozycji do końca zbioru,
- 3) tylko pozycje wybrane.

Program sporządzania inwentury kontrolnej

Program ten ma na celu księgową kontrolę zadłużeń, figurujących na poszczególnych pożyczkach, przez porównanie ze stanem sum zbiorczych tych zadłużeń na kontach syntetycznych. Program wybiera z poszczególnych pozycji zbioru głównego elementy zadłużeń, które podlegają księgowaniu i dodaje je do liczników odpowiadających kontom syntetycznym. Zgodność sum zbiorczych ze stanem sum na kontach syntetycznych stanowi zasadniczy element kontroli zgodności księgowej dokonanych zapisów.

Program wyliczania płatności bieżących

Zbiór główny pożyczkobiorców po sprawdzeniu i posortowaniu przygotowany jest do wyliczenia kwot, jakie pożyczkobiorcy obowiązani są wpłacić w danym roku. Program wyliczenia płatności bieżących bada każdą pozycję zbioru głównego i ustala w pierwszej kolejności, czy dłużnik zapłacił raty i odsetki z okresów ubiegłych. Jeśli tego nie dokonał, odpowiednie wartości przenoszone są z rat bieżących na raty zaległe, a odsetki bieżące na odsetki zaległe. Jednocześnie program wylicza od nie zapłaconych rat odsetki zwłoki według podwyższonej stopy procentowej oraz przypadające w danym roku do zapłaty raty i odsetki, badając czy dłużnik nie dokonał przed-

płaty na poczet tych należności. W przypadku dokonania przedpłaty, program dokonuje jej rozliczenia, zarachowując odpowiednie kwoty na pokrycie całości lub części rat i odsetek przypadających do zapłaty w danym roku, dokonując jednocześnie odpowiedniego zmniejszenia odsetek. Wyliczone na każdej pozycji raty i odsetki bieżące dodawane są do odpowiednich liczników, które tworzą sumy zbiorcze, jakie w związku z tymi wyliczeniami będą odpowiednio przeksięgowane na kontach syntetycznych.

Po przebiegu programu maszyna drukuje księgowania dokonane na kontach syntetycznych jako wynik działania programu. Jeśli podczas przetwarzania poszczególnych pozycji program w jakiegokolwiek z nich stwierdzi niezgodność zapisów, wtedy maszyna drukuje symbole cyfrowe tej pozycji, co jest wskazówką, że daną pozycję należy poprawić i powtórzyć przebieg programu już tylko w odniesieniu do poprawianych pozycji.

Program tworzenia zbioru płatności bieżących

W celu zwiększenia operatywności i skrócenia przebiegu całego cyklu przetwarzania, co wpływa w sposób zasadniczy na skrócenie czasu pracy na maszynie, utworzono dla czynności typowych, jakimi są wpłaty dłużników i ich rozliczenie, zbiór płatności bieżących. Zbiór ten zawiera tylko elementy potrzebne dla dokonania bieżących rozliczeń z dłużnikiem oraz dla sporządzenia wezwań płatniczych. W ten sposób długość pozycji zbioru płatności bieżących mogła być skrócona ponad 1/3 w stosunku do długości pozycji zbioru głównego. Program wybiera odpowiednie elementy ze zbioru głównego i tworzy z nich nowy zbiór opisany powyżej. W wyniku przebiegu programu nie otrzymuje się żadnych tabulogramów ani też nie są dokonywane nim żadne księgowania.

Jeśli zbiór główny zawiera większość elementów literowych, to zbiór płatności bieżących zawiera większość elementów liczbowych i jest dostosowany do przetwarzania go wyłącznie za pomocą taśm perforowanych, zawierających elementy cyfrowe. Dlatego też przy tworzeniu zbioru płatności bieżących program zamienia niektóre elementy literowe na elementy cyfrowe według specjalnego klucza i tworzy z nich dodatkowe liczby kontrolne, niezależnie od numerów pożyczek, co następnie dodatkowo zabezpieczy prawidłowość nanoszenia wpłat.

Program drukowania pozycji zbioru płatności bieżących

Program ten w stosunku do zbioru płatności bieżących spełnia analogiczne zadanie, jak program drukowania pozycji zbioru głównego dla tego zbioru. Otrzymany z maszyny wydruk zbioru daje w kolejnym układzie kartotekę pożyczkobiorców i kwot przypadających do zapłaty w danym roku, z rozbić na poszczególne elementy, składające się na całość przypadającej do zapłaty sumy. W wydruku zaznaczone są miejsca położenia danej pozycji na poszczególnych kartach magnetycznych. Program ten w zależności od potrzeb przewiduje stosowanie odpowiednich wariantów drukowania:

- 1) wszystkich pozycji zbioru,
- 2) pozycji wybranych.

Program wyliczania danych do planu windykacji

Za pomocą tego programu otrzymuje się zestawienie zbiorcze sum, jakie powinny być spłacone przez dłużników w danym roku operacyjnym. Przypadające do zapłaty sumy rat i odsetek bieżących oraz sumy zaległości ze zbioru głównego są dodawane do odpowiednich liczników, których stany drukuje maszyna w formie zestawienia. Porównując stany wpływów na kontach syntetycznych w poszczególnych okresach cyklu z tym zestawieniem można ustalić stopień realizacji planu windykacji. Informacje te potrzebne są dla określenia tempa akcji windykacyjnej i sytuacji ekonomicznej rolników na danym terenie.

Program drukowania wezwań płatniczych

Program ten pobiera ze zbioru płatności bieżących następujące elementy: numer pożyczki, imię i nazwisko dłużnika i jego adres oraz sumy przypadające do zapłaty. Program można ustawić na drukowanie pierwszej raty płatnej w kwietniu lub drugiej raty płatnej w październiku. Odpowiednie sumy są przenoszone na ustalone miejsce 3-częściowego formularza wezwania do zapłaty, dostosowanego do drukarki maszyny. Przy wezwaniu na pierwszą ratę program drukuje jej sumę i ewentualną sumę zaległości na wymienionym formularzu. Przy wezwaniach płatniczych na drugą ratę program drukuje sumę tej raty, a jeśli pierwsza rata nie została zapłacona, dolicza ją również do raty drugiej i drukuje łączną kwotę. Drukuję również sumę ewentualnych rat zaległych oraz wylicza i drukuje odsetki zwłoki od nie zapłaconych w terminie należności.

Program tworzenia zbioru wpłat

Dowody zainkasowanych przez oddział wpłat, wpływających za pośrednictwem NBP, PKO lub SOP na rachunek oddziału, są w trybie rozliczeń międzyoddziałowych przekazywane partiami jednostce prowadzącej zautomatyzowaną administrację. Z dowodów tych są perforowane taśmy na maszynach Ascota 117/L. Symbole cyfrowe poszczególnych wpłat, ich sumy kontrolne oraz sumy wpłat danej partii dowodów podawane są na tabulogramie kontrolnym maszyny Ascota. Po sprawdzeniu tabulogramu taśmy te są wczytywane do pamięci maszyny i z poszczególnych wpłat tworzy się zbiór wpłat na kartach magnetycznych. Zbiór ten jest zbiorem krótkotrwałym, potrzebnym do czasu dokonania rozliczeń danej partii wpłat, po czym jako zdezaktualizowany podlega zniszczeniu przez wczytanie na jego miejsce nowej partii wpłat, przetwarzanych w następnej, kolejnej fazie pracy na maszynie. Ze względu na przyjęcie zasady, że każda wpłata jest rozliczana oddzielnie według daty wpływu, dla zaoszczędzenia pracy maszyny wpłaty z szeregu dni mogą być kumulowane i wprowadzane do przetwarzania nawet raz na miesiąc.

Program rozliczania wpłat

Po posortowaniu wpłat odpowiedni zbiór wpłat gotowy jest do rozliczenia na poszczególnych pożyczkach. Działanie tego programu polega na rozliczeniu

poszczególnych dłużników z wpłat znajdujących się na zbiorze. Poszczególne komórki pamięci na pozycjach zbioru płatności bieżących zawierają kwoty należności, jakie powinny w danym roku wpływać do banku. Należności te zapisane są na każdej pozycji w odpowiedniej kolejności według ich rodzajów. Przy rozliczaniu porównywane są one z kwotami wpływu. Jeśli wpływ pokrywa określoną należność w całości, jest ona wymazywana z pamięci. Jeśli wpływ pokrywa daną należność tylko częściowo, to na miejsce dotychczasowej kwoty jest wpisywana nowa, stanowiąca różnicę pozostałą do zapłaty. Rozliczane kwoty według rodzajów należności są dodawane do liczników odpowiadających kontom syntetycznym. Sumy liczników są następnie księgowane w formie zapisu dwustronnego na kontach syntetycznych.

W programie tym, dokonującym rozliczeń wpływających kwot, została w całej rozciągłości zastosowana zasada maksymalizacji automatycznego rozliczania. Polega ona na dokonywaniu rozliczenia określonej wpłaty we wszystkich możliwych do zaistnienia warunkach. Przeprowadzenie rozliczenia łatwe byłoby do rozwiązania, gdyby wpłaty od dłużników wpływały w terminach płatności i pokrywały całą należność; w praktyce jednak istnieje odmienna sytuacja. Dłużnicy wpłacają często należności po terminie płatności lub nie wpłacają pełnej kwoty należności, a tylko jej część. Mogą oni również dokonywać przedpłat na poczet przyszłych rat, a także korzystać z udzielonych im prolongat. W tym stanie rzeczy rozliczenie każdej wpływającej kwoty musi być połączone z szeregiem badań i porównań, w wyniku których następuje dopiero rozliczenie wpłacanej kwoty. Daty i kwoty wpłat dokonywanych przez dłużników są dla celów kontroli rejestrowane w specjalnych komórkach w kolejności ich wpływu.

Dla jaśniejszego zobrazowania dokonywanej przez program analizy wpłat założyć należy, że na każdej pozycji zbioru płatności bieżących występować mogą następujące rodzaje należności: I rata, II rata, odsetki bieżące, raty zaległe, odsetki zwłoki i inne należności (jak koszty upomnień lub egzekucji). Przy wpłacie są one pokrywane w odpowiedniej kolejności. Program bada, czy wysokość wpłaty wystarcza na pokrycie danego rodzaju należności. W przeciwnym razie program zalicza na tę należność wpłacaną kwotę i przystępuje do rozliczania następnej wpłaty na odpowiadającej jej pozycji. Natomiast jeśli wpłacana kwota jest większa od danego rodzaju należności, program likwiduje tę należność, a z pozostałą częścią wpłaty przystępuje do analogicznego analizowania następnego rodzaju należności. Jeśli wpłata wpłynęła po terminie płatności, program wylicza dodatkowo odsetki zwłoki za okres od terminu płatności do terminu wpłaty, pobierając je tylko od tej części wpłaty, która przypada na dany rodzaj należności. Ewentualne odsetki zwłoki od rat zaległych do dnia 1 kwietnia danego roku obliczył już uprzednio program wyliczający płatności bieżące; odsetki te bowiem zostały umieszczone na tym zbiorze w momencie jego tworzenia. Ponadto dłużnik w uzasadnionych przypadkach może korzystać z prolongat całości lub części raty bieżącej. Informacja o tym jest również umieszczona na zbiorze płatności bieżących. W takich przypadkach odsetki od raty bieżącej za okres prolongaty, jeśli w nim mieści się termin wpłaty, wyli-

czane są w normalnej wysokości. Może zaistnieć również sytuacja, że dłużnik dokonuje przedpłaty na poczet przyszłych rat lub z rozliczenia wpłaty wynika, że część jej stanowi nadwyżkę ponad zobowiązania płatne w danym roku. Wtedy program wylicza od takiej nadpłaty odsetki za odpowiedni okres, które zostaną potrącone z odsetek wyliczanych w roku następnym, jak również ewidencjonuje tę sumę nadpłaty, która zostanie następnie przeniesiona na zbiór główny jako wpłata przedterminowa.

Podany tu tryb rozliczenia wpłat stanowi jedynie zarys analizy, jakiej dokonuje program. Pozwala to jednak zorientować się, jak wiele możliwości program ten musi w swoim przebiegu uwzględnić, aby dokonać prawidłowego rozliczenia wpłaty, oraz jak — pozornie prosta operacja, którą jest zarachowanie wpłaty, w wykonaniu przez maszynę staje się skomplikowana w porównaniu z typowymi dziennymi operacjami bankowymi.

Program drukowania upomnień dla dłużników i poręczycieli

Jeśli dłużnik nie zapłacił do określonego terminu (w praktyce obecnie stosowanej do dnia 31 października danego roku) należności z tytułu rat i odsetek, należy w stosunku do niego i poręczycieli rozpocząć przewidywane przepisami prawnymi kroki egzekucyjne, których zapoczątkowaniem jest sporządzenie upomnień na specjalnych formularzach ujednoliconego wzoru, dostosowanego do drukarki maszyny. Drukując upomnienia program czerpie wstępne informacje ze zbioru płatności bieżących; jeśli w zbiorze tym figurują nie zapłacone kwoty, program ze zbioru głównego pobiera nazwiska i adresy dłużników i poręczycieli, a ze zbioru płatności bieżących — nie pokryte sumy. Do tych sum dolicza koszty upomnienia i odsetki zwłoki. Program drukuje każde upomnienie w trzech egzemplarzach, z których jeden otrzymuje adresat, drugi oddział dłużnika, a trzeci stanowi zwrotne potwierdzenie odbioru. W zależności od tego, czy upomnienie przeznaczone jest dla dłużnika czy poręczyciela, program automatycznie umieszcza go jako adresata i zmienia odpowiednio tekst formularza.

Program drukowania listy dłużników do egzekucji

Jeśli po upływie jednego miesiąca od wysłania upomnienia należność nie zostanie pokryta, należy rozpocząć dalsze czynności dla jej ściągnięcia, to jest wystawić wniosek egzekucyjny, który oddział udzielający pożyczki powinien sporządzić we własnym zakresie. W istniejącym obecnie trybie egzekucji administracyjnej, do jakiej bank jest uprawniony, blankiet wniosku egzekucyjnego składa się z szeregu arkuszy, z dużą ilością tekstu drukowanego, a stosunkowo małą do wypełniania (podaje się tylko zobowiązanie do zapłaty i wysokość kwoty przeznaczonej do ściągnięcia). W tych warunkach drukowanie na maszynie wniosku egzekucyjnego nie było wskazane ze względu na nadmierne zużycie papieru. W związku z tym zbudowany został program, który drukuje na maszynie 2 egzemplarze listy dłużników i kwoty należności przekraczające 100 zł, które nie zostały zapłacone. Jeden egzemplarz tej listy zostanie wysłany do oddziału, który udzielił pożyczki; w ten sposób

oddział będzie poinformowany o istnieniu nie zapłaconych zobowiązań i o konieczności rozpoczęcia kroków egzekucyjnych. Takie rozwiązanie jest tym bardziej wskazane, że oddział znając swoich dłużników, wie w stosunku do których, ewentualnie ich poręczycieli, należy wystawić wnioski egzekucyjne, aby egzekucja była jak najbardziej skuteczna.

Program aktualizacji zbioru głównego

Informacje znajdujące się na głównym zbiorze płatności bieżących, dotyczące dokonanych w ciągu cyklu rozliczeniowego wpłat dłużników na pokrycie rat i odsetek, są przenoszone tym programem na zbiór główny. Jeśli dłużnik dokonał całkowitej spłaty swoich zobowiązań z danego roku, w odpowiednich komórkach pamięci zbioru płatności bieżących znajdują się wartości zerowe. Jeśli natomiast dokonał tylko części spłaty, pozostałe do zapłaty kwoty będą tam figurować w dalszym ciągu. W przypadku natomiast, gdy dłużnik poza spłatą bieżących zobowiązań dokonał przedpłaty na poczet przyszłych rat, to te nadpłaty znajdują się również w tym zbiorze. Program aktualizacji zbioru głównego bada stan poszczególnych komórek pamięci zbioru płatności bieżących i porównuje je z odpowiednimi komórkami zbioru głównego w następujący sposób:

Gdy na zbiorze płatności występują zera, zerowane są również analogiczne komórki zbioru głównego. Gdy na zbiorze płatności bieżących występują zmniejszone wartości w wyniku częściowej spłaty, to te zmniejszone wartości umieszczane są w zbiorze głównym. Gdy dłużnik nie dokonał żadnych spłat, wartości na zbiorze głównym pozostają bez zmian. Natomiast gdy dłużnik dokonał przedpłaty, jest ona również umieszczana w zbiorze głównym. W ten sposób następuje po zakończonym cyklu rozliczeń, a nawet i w dowolnym czasie zaktualizowanie zbioru głównego, który po przebiegu tego programu zawiera wszystkie informacje, stanowiące aktualny stan zadłużenia pożyczkobiorców; po zakończeniu rocznego cyklu rozliczeń można przystąpić więc do dokonywania wyliczeń rat i odsetek związanych z nowym cyklem.

*
* *
*

W końcu roku kalendarzowego, dla dostarczenia oddziałowi, którego pożyczki zostały przejęte do automatyzacji, informacji o stanie zadłużeń jego pożyczkobiorców, sporządzany jest program inwentury dłużników i zadłużeń. Program ten czerpie potrzebne informacje ze zbioru i drukuje nazwiska pożyczkobiorców, salda pożyczek pozostałe do zapłaty, ewentualnie nie spłacone raty i odsetki oraz należne odsetki zwłoki i koszty upomnień.

Po przebiegu rocznego cyklu spłat, przed wprowadzeniem do zbioru głównego pożyczek nowo udzielonych, dokonuje się aktualizacji zbioru przez usunięcie z niego pożyczek spłaconych. Specjalny program bada kolejno poszczególne pożyczki i jeśli w saldzie zadłużeń oraz na zadłużeniach z tytułu rat i odsetek nie figurują żadne należności, pozycje takie usuwa ze zbioru przez wyzerowanie wszystkich ich elementów.

Niezależnie od księgowania dokonywanych na kontach syntetycznych, w wyniku przebiegu programów dokonujących zmian w stanach poszczególnych po-

życzek, jak to ma miejsce przy zakładaniu zbioru głównego, wyliczaniu rat i odsetek oraz rozliczaniu wpłat, zachodzi ponadto konieczność dokonywania księgowania tylko w syntetyce, wynikających z przeprowadzanych zamknięć, rocznych rozliczeń z oddziałem, dla którego przeprowadzona jest zautomatyzowana administracja lub z innych przyczyn. Wymienione księgowania syntetyczne dokonywane są odrębnym programem księgowania na kontach syntetycznych na podstawie wczytywanej do maszyny taśmy perforowanej, na której umieszczone zostały sumy księgowania, jakie powinny być wprowadzone do obrotów odpowiednich kont. Program ten w wyniku dokonanych zapisów zmienia salda końcowe na odpowiednie kontach. Niezależnie od tych funkcji program sporządza na żądanie aktualny stan sald na kontach syntetycznych w układzie bilansu tych kont.

Specjalnej uwagi wymaga ponadto omówienie programu wyliczania płatności w planach pięcioletnich oraz programu wyliczeń statystycznych. Na podstawie informacji wprowadzanych do zbioru głównego, dotyczących planu spłat dla poszczególnych pożyczek, program ten wylicza i umieszcza, w zarezerwowanych na ten cel miejscach pamięci, kwoty rat przypadających do zapłaty w kolejnych latach bieżącego planu pięcioletniego oraz w całym planie pięcioletnim. Kwoty z poszczególnych pozycji, przypadające do zapłaty w odpowiednich latach są dodawane do liczników, których sumy ogółem drukowane są jako zestawienia zbiorcze. Po przebiegu programu otrzymujemy sumy, jakie powinny wpłynąć z tytułu rat w poszczególnych latach od aktualnie bieżącego roku do końca danej pięcioletki. Otrzymany materiał będzie cennym elementem dla ustalenia wieloletnich planów finansowych i wieloletnich planów windykacji.

Na podstawie odpowiednich symboli statystycznych, umieszczanych w przeznaczonych na nie miejscach pamięci każdej pozycji przy tworzeniu zbioru głównego, program ten wylicza łącznie stany zadłużeń oraz stany zaległości w spłatach rat i odsetek dla 90 przekrojów statystycznych pożyczkobiorców sklasyfikowanych według rodzajów kredytów, celów kredytowanych, przynależności społeczno-gospodarczej dłużników i obszarów gospodarstw. Tablica statystyczna drukowana przez maszynę zawiera odpowiednie sumy zbiorcze według symboli odpowiadających wyżej podanym przekrojom. Program ten nie wymaga wprowadzenia do pamięci dodatkowych danych, lecz materiały potrzebne do wyliczeń czerpie z informacji podstawowych, znajdujących się na pozycjach zbioru głównego. Otrzymany materiał pozwoli na przeprowadzenie badań na razie w skali wycinkowej jednostek objętych automatyzacją, a z czasem w skali coraz szerszej, stopnia wypłacalności poszczególnych grup społeczno-gospodarczych ludności wiejskiej oraz ułatwi śledzenie zmian zachodzących w ekonomice gospodarstw chłopskich na różnych szczeblach ich rozwoju i intensyfikacji.

Niezależnie od opisanych programów dla obsługi operacyjnej całej pracy konieczne było przystosowanie do jej potrzeb szeregu programów standardowych, spełniających funkcje operacyjno-administracyjne, jak: kopiowanie zbiorów z jednego zasobnika na drugi zasobnik, zabezpieczenie zawartości zbiorów na taśmie magnetycznej oraz manipulowanie materiałami magnetycznymi w zależności od cyklu przetwarzania i wywoływanych w nim programów.

Na zakończenie należy zwrócić uwagę na elastyczność organizacji całego procesu zautomatyzowania tej części prac Banku Rolnego. Mianowicie automatyzacja administracji kredytami poszczególnych jednostek terenowych banku może być wprowadzona niezależnie od umiejscowienia ośrodka wyposażonego w maszynę elektroniczną. Tak więc w zależności jedynie od otrzymania w danym ośrodku w ciągu roku od-

powiedniej ilości godzin pracy na maszynie, mogą być przetwarzane pożyczki nawet z najdalej położonych jednostek terenowych, co wobec istniejących możliwości rozwoju automatyzacji w naszym kraju, a w szczególności rozbudowy ośrodków przetwarzania w resorcie finansów, stwarza dla tej pracy pomyślne perspektywy.

Informacje z zagranicy

(lipiec—sierpień 1969 roku)

BELGIA:

PODWYZKA STOPY DYSKONTOWEJ

Narodowy Bank Belgii podniósł w dniu 31 lipca stopę dyskontową z 6 do 7%. Jest to czwarta podwyżka w roku bieżącym, a piąta od dnia 20 grudnia ubiegłego roku, kiedy to stopa dyskontowa wynosiła jeszcze 3,75%. Jednocześnie podano do wiadomości, że stopy specjalne, stosowane przy imporcie i eksporcie do krajów Wspólnego Rynku oraz spoza EWG, będą się kształtować również na poziomie 7%.

(jg)

FRANCJA:

OGRANICZENIE KREDYTU HIPOTECZNEGO

Restrykcje kredytowe we Francji zmuszały od pewnego czasu banki do pewnej selekcji zabezpieczenia przy kredytach. Z dniem 16 lipca Crêdit Foncier de France — organ nadzorczy rynku hipotecznego — zobowiązał banki i inne instytucje finansowe do zwiększenia wymogów stawianych przy kredytach hipotecznych. Kredyty udzielone na budownictwo mieszkaniowe o charakterze luksusowym wymagają wkładu własnego w wysokości 30% wartości zamiast dotychczasowych 20%. Okres kredytu nie może przekraczać 15 lat. Budownictwo normalne może być finansowane do 80% z terminem spłaty w ciągu 20 lat.

(jg)

FRANCJA:

DEWALUACJA FRANKA

W dniu 8 lipca w godzinach wieczornych po zamknięciu giełd rząd francuski podał do wiadomości swą decyzję o obniżeniu parytetu franka o 12,5%. Decyzja ta była niespodziewana i wywołała silne wrażenie zarówno we Francji, jak i w innych krajach. Właściwe narodziny nowego franka miały miejsce w niedzielę dnia 10 lipca po przeprowadzeniu koniecznych konsultacji przewidzianych porozumieniami międzynarodowymi. W późnych godzinach wieczornych zakończyły się obrady Szóstki Wspólnoty Europejskiej, Rady Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz ministrów finansów strefy frankowej. MFW wyraził zgodę na nowy parytet franka, który od tego momentu równa się 0,160 g złota i odpowiada 5,55419 dolara. Państwa strefy frankowej, a mianowicie: Kamerun, Afryka Centralna, Kongo (Brazzaville), Wybrzeże Kości Słoniowej, Dahomej, Gabon, Górną Woltę, Madagaskar, Mali, Mauretania, Niger, Senegal, Czad i Togo — zdecydowały przeprowadzić dewaluację swych walut w tej samej proporcji co frank.

Jednocześnie z decyzją dewaluacji franka rząd francuski zniósł uprzywilejowaną stopę dyskontową dla eksportu, która stała się zbędna wobec zwiększenia atrakcyjności importu z Francji, zablokowano do dnia 15 września większość cen i marż handlowych, aby umożliwić rządowi stworzenie warunków antyinflacyjnych oraz zniesiono zakaz dokonywania operacji walorami zagranicznymi, które dotychczas wymagały pośrednictwa Banku Francji.

Dewaluacja franka wywołała niezadowolenie wśród mas pracujących obawiających się dalszego zwiększenia kosztów utrzymania. Centrale związkowe wypowiadają się za wprowadzeniem ekwiwalentu dla pracowników, zwłaszcza pochodzących ze strefy frankowej i innych krajów północnej Afryki, których straty przy przekazywaniu zarobków rodzinom wynoszą około 11%.

Niezadowolenie okazują również przemysłowcy obawiając się blokady cen.

W Wielkiej Brytanii panuje oficjalny optymizm. Herold Lever — podsekretarz Skarbu — zapewnił, że funt nie jest zagrożony na skutek dewaluacji franka i nie ma natychmiastowego niebezpieczeństwa masowej spekulacji, pod warunkiem jednak że NRF nie zmieni swej decyzji co do rewaluacji marki. Wśród ekspertów walutowych istnieją obawy, że mogą zostać przekreślone nadzieje na uzdrowienie płatności zagranicznych Wielkiej Brytanii, związane z poprawą bilansu handlowego. Obawy te jednak oparte są nie tyle na ocenie sytuacji ekonomicznej, ile na ewentualnych reperkusjach psychologicznych. Równowaga w stosunkach handlowych angielsko-francuskich nie powinna doznać wstrząsu. Eksporterzy francuscy, którzy utracili część marży po dewaluacji funta w roku 1967 utrzymując poziom sprzedaży, będą mieli szansę odzyskać ją bez zwiększenia eksportu.

Kancelarz Kiesinger wypowiedział się, że gdyby obecnie nastąpiła rewaluacja marki, zaistniałaby groźba zastopowania gospodarki niemieckiej.

Algier zajął stanowisko negatywne co do obniżenia kursu dinara, pomimo że dziesiątki tysięcy Algierczyków pracujących we Francji, przekazujących rocznie do kraju około 100 mln dinarów, poniesie uszczerbek.

Dewaluacja franka wywołuje ważne konsekwencje w funkcjonowaniu systemu cen artykułów rolnych Wspólnoty Europejskiej. W poniedziałek 11 lipca zebrała się w Brukseli rada Szóstki dla przedyskutowania zagadnienia. Francja została zwolniona z obowiązku podwyższenia cen artykułów rolnych w sezonie 1969—1970 i przewiduje się, że Francja zostanie upoważniona do rozłożenia wyrównania cen artykułów rolnych na 3 lata.

(jg)

INDIE: NACJONALIZACJA WIELKICH BANKÓW

W dniu 19 lipca rząd indyjski podjął decyzję o nacjonalizacji 14 wielkich banków. Banki zagraniczne oraz krajowe, dysponujące mniej niż 500 mln rupii (280 mln fr. szw.) wkładów, są wyłączone z nacjonalizacji. Dotychczas 30% wszystkich wkładów było zdeponowanych w Państwowym Banku Indyjskim, obecnie 85% wkładów znajdzie się pod bezpośrednią kontrolą rządu. Upaństwowione banki zachowają swą odrębność i będą kierowane przez dotychczasowe władze. Odszkodowanie szacowane na 600 mln rupii będzie wypłacone właścicielom w papierach wartościowych.

(jg)

KRAJE ROZWIJAJĄCE SIĘ: NAPŁYW KAPITAŁÓW

Sprawozdanie Sekretarza Generalnego ONZ U Thant'a o „Międzynarodowym przepływie kapitałów długoterminowych i pomocy bezzwrotnej” zawiera dane o napływie środków finansowych do krajów rozwijających się. Kraje azjatyckie w roku 1968 otrzymały kredyty w wysokości 1555 mln dolarów, a kraje afrykańskie 497 mln dolarów. Sumy te, odwrotnie niż kredyty dla Ameryki Łacińskiej, są nieco niższe niż w roku 1967. Sprawozdanie stwierdza, że pomoc Stanów Zjednoczonych dla Ameryki Łacińskiej wzrosła do 976 mln dolarów, a inwestycje do 610 mln dolarów. Jednocześnie jednak wypłacane dywidendy i spłaty rat poprzednich zadłużeń były wyższe o 386 mln dolarów niż udzielona „pomoc finansowa”. Ogólna wartość kredytów i inwestycji Stanów Zjednoczonych dla krajów rozwijających się osiągnęła wysokość ponad 5,3 mld dolarów. Na drugim miejscu znajduje się NRF (1,4 mld dol.), na trzecim Francja (1,3 mld dol.), a na czwarte miejsce wysunęła się Japonia przed Wielką Brytanią.

(jg)

MIĘDZYNARODOWE BANKI

W Londynie powstała nowa międzynarodowa instytucja finansowa pod nazwą Międzynarodowy Bank Atlantycki, z kapitałem zakładowym 1 mln f. szt. Na czele stoi londyński Charterhouse Japhet, a udziałowcami są po połowie banki europejskie i amerykańskie. Stronę europejską reprezentują poza bankiem wiodącym: z Francji Banque Neuflyze, Schlumberger, Mallet, z Holandii F. Von Lanschot, z Włoch Banco di Napoli; stroną amerykańską: National Shawmut Bank of Boston, United California Bank, Manufacturers Bank of Detroit i Pennsylvania National Bank and Trust Co. Wszyscy udziałowcy mają równe udziały i dopuszcza się możliwość przystępowania dalszych partnerów. Nowy bank ma za zadanie udzielanie kredytów średnio- i długoterminowych (od 2 do 10 lat) w eurowalucie.

Bank Światowy podniósł oprocentowanie z 6,5% do 7% zgodnie z realizacją nowej polityki kredytowej McNamary i z powodu trudności zdobycia środków na akcję kredytową.

(jg)

MIĘDZYNARODOWY FUNDUSZ WALUTOWY: UELASTYCZNIE KURSÓW WALUTOWYCH

Stany Zjednoczone noszą się z zamiarem wystąpienia na wrześniowym walnym zebraniu MFW z propozycją uelastycznienia kursów walutowych. Uelastycznienie może się wyrazić w rozszerzeniu tzw. punktów złota, w granicach których mogą następować wahania kursowe albo może przybrać formę okresowych drobnych zmian kursów. Nie wiadomo, jakie kierunki zamierza wybrać minister finansów Kennedy. W każdym razie istotne jest, że problem jawnie został postawiony. Nie wyjaśniono jednak, w stosunku do czego kurs dolara miałby być ewentualnie uelastyczniony. Uelastycznienie dolara w stosunku do walut krajów deficytowych pociągnęłoby za sobą obniżenie i ich kursów. Uelastycznienie mogłoby nastąpić jedynie w stosunku do złota, na co Stany Zjednoczone dotychczas nie zgadzały się.

(jg)

MIĘDZYNARODOWY FUNDUSZ WALUTOWY: CIĄGNIENIA SPECJALNE

W końcu lipca przedstawiciele „Klubu 10” uzgodnili wysokość i czasokres emisji I transzy specjalnych ciągnięć na MFW. Choć uzgodnienia te wymagają jeszcze zatwierdzenia i w związku z tym nie podaje się do wiadomości ich szczegółów, wiadome jest, że w ciągu pierwszych trzech lat wysokość emisji ma wynieść około 10,5 mld dol., czyli około 3,5 mld dol. rocznie. Ogólna wysokość kwoty MFW, która wynosi obecnie 21,3 mld dol., ma być podwyższona o 6—7 mld dol., a ponad połowa tej sumy będzie obciążać kraje należące do „Klubu 10”.

Według informacji MFW łączne rezerwy walutowo-kruszcowe krajów świata zachodniego zmniejszyły się w I kwartale 1969 roku o 2 mld dol. (z 76,4 do 74,35 mld dol.). Odpływ dolarów z zasobów publicznych na prywatny rynek eurolatowy tłumaczy się wzrostem stopy procentowej.

(jg)

NIEMIECKA REPUBLIKA FEDERALNA: WOKÓŁ REWALUACJI MARKI

Zmiana kursu marki zachodnioniemieckiej jest jednym z głównych zagadnień w kampanii wyborczej. Zwolennikiem rewaluacji jest minister gospodarki Schiller, Partia Wolnych Demokratów i związki zawodowe. Wokół tej sprawy powstaje wiele pogłosek, jak na przykład, że Stany Zjednoczone stosują różne formy nacisku, aby doprowadzić do podwyższenia paritetu marki. Pogłoski te wywołały wzrost marki, która 18 lipca osiągnęła kurs 3,9870/80 DM za dolar, wobec 4,017/22 DM za dolar w dniu 11 lipca. Bundesbank podniósł wymogi co do obowiązujących rezerw banków handlowych o 10%, co spowoduje zamrożenie dalszych 1,8 mld DM płynnych środków bankowych, a minister Strauss zapowiedział zmniejszenie wydatków budżetowych o 6 mld marek przewidując, że pomimo to nastąpi wzrost cen o 2,7 do 3,7% rocznie.

W ciągu tygodnia — 16—23 lipca — wzrost rezerw dewizowych wyniósł 666 mln marek osiągając 39,754 mln DM. Cała zmiana wynika ze wzrostu dewiz posiadanych przez NRF za granicą.

Dewaluacja franka wywołała dalsząwyżkę kursu marki i umocniła pozycję przeciwników rewaluacji marki zachodnioniemieckiej.

(jg)

RYNEK ZŁOTA

W związku z faktem, że ratyfikacja uchwały MFV w sprawie realizacji specjalnych ciągnięć we wrześniu zostanie dokonana, powstaje pytanie, jaki wpływ wywrze emisja „papierowego złota” między innymi na cenę złota i dalszy rozwój jego produkcji. Bank Rozliczeń Międzynarodowych w sprawozdaniu za rok 1967/68 podaje, że produkcja złota zwiększyła się w roku 1968 tylko o 250 tys. uncji do 40,4 mln uncji. Wzrost ten przypada głównie na Republikę Południowej Afryki, gdyż produkcja Kanady i Stanów Zjednoczonych w związku ze strajkami wydatnie się obniżyła. Sprzedaż produkcji złota przez RPA szacuje się na 170 mln dol., licząc po 35 dolarów za uncję. Suma ta nie pokryła bieżącej konsumpcji złota, musiała zatem wystąpić rezauryzacja jego dawnych zapasów lub doszło do ponownej sprzedaży spekulacyjnych zakupów dokonanych w okresie od października 1967 do marca 1968.

Należy zwrócić uwagę, że cena uncji złota, która osiągnęła w końcu kwietnia bieżącego roku w Londynie i Zurychu poziom 43,5 dol. za uncję, spadła do połowy bieżącego roku o blisko 2,5 dolara za uncję. Fakt ten komentowany jest w ten sposób, że dwupoziomowa cena złota zdaje egzamin. Usiłuje się również dowieść, że realizacja specjalnych ciągnięć na MFV będzie w stanie zaspokoić wszystkie potrzeby płynności międzynarodowej, zaś bieżąca produkcja złota przy jednoczesnym rozładowaniu poważnych zapasów spekulacyjnych złota sprowadzi stopniowo jego cenę wolnorynkową do poziomu ceny oficjalnej. Rozważania te nie brały pod uwagę dewaluacji franka, która automatycznie wywołała silną wyżkę ceny złota. Cena złota w Paryżu podniosła się od piątku 8 lipca do poniedziałku 11 lipca z 7 060 franków w sztabach jednokilogramowych do 7 450 franków i miała dalszą tendencję wzrostu. Sądząc po znacznych fluktuacjach cen dewiz trudno przewidywać, czy tendencje wzrostu ceny złota będą trwałe.

(jg)

SZWECJA: PODWYŻKA STOPY DYSKONTOWEJ

W dniu 11 lipca podwyższono w Szwecji stopę dyskontową z 6 do 7%. Jest to najwyższy poziom stopy dyskontowej od 10 lat i jeden z najwyższych w kapitalistycznych krajach przemysłowych. U podstaw tej decyzji była dążność do niedopuszczenia do napięć inflacyjnych w związku z działalnością inwestycyjną w przemyśle oraz dążność do zahamowania odpływu dewiz. W ciągu ostatnich dwunastu miesięcy (do maja br.) rezerwy dewiz Szwecji zmniejszyły się o 1.661 mln koron do 4.574 mln koron.

(jg)

WIELKA BRYTANIA: BILANS PŁATNICZY I SPRAWY WALUTOWE

Kancelarz Skarbu Jenkins oświadczył w Izbie Gmin, że w roku 1969 Wielka Brytania spłaciła już ponad 1 mld dolarów zadłużenia zagranicznego. Całkowita

likwidacja zadłużenia potrwa jeszcze długo, ale nie nastręczy szczególnych trudności. Należy się spodziewać, że do 1 kwietnia 1970 roku, czyli do końca roku budżetowego, uda się zrealizować nadwyżkę bilansu płatniczego w planowanej wysokości 300 mln f. szt. Szansę tę stwarza napływ zamówień zagranicznych do przemysłu, który posiada wolne moce produkcyjne w związku z zahamowaniem popytu wewnętrznego. Jednocześnie mówi się o konsolidacji długów szacowanych na 8 mld dolarów, których spłata wymagałaby 10 lat. Temat ten poruszył podsekretarz stanu w brytyjskim ministerstwie skarbu H. Lever na międzynarodowym sympozjum walutowym w Londynie, co jest komentowane, że rozmowy są już rozpoczęte. Przewiduje się, że ewentualna konsolidacja polegałaby na transferze zobowiązań brytyjskich na rzecz organizacji finansowej, która pełni zadania banku międzynarodowego.

Po dewaluacji franka z niepokojem oczekuje się opublikowania sprawozdania o bilansie handlowym w lipcu. Jeśli bilans ten, tak jak się tego oczekuje, byłby nadwyżkowy — ujemne skutki posunięcia francuskiego byłyby mniej niebezpieczne dla sytuacji funta.

(jg)

ZWIĄZEK RADZIECKI: ODSETKI OD KREDYTÓW BANKOWYCH

W przedsiębiorstwach pracujących według nowych zasad (na koniec I kwartału 1969 roku około 30 000 przedsiębiorstw, wykonujących ponad 72% produkcji przemysłowej i osiągających ponad 80% ogółu zysku przedsiębiorstw) odsetki od kredytów bankowych są elementem podziału zysku bilansowego przedsiębiorstwa. Taki układ miał na celu zwiększenie odczuwalności odsetek przez przedsiębiorstwo. W praktyce okazało się, że postulowany bodziec nie działa w przedsiębiorstwach, które osiągają zysk wyższy lub stratę niższą od założonej w planie. W tych przedsiębiorstwach ulega zmniejszeniu tylko tak zwana „wolna pozostałość zysku”. W związku z tym rozważa się ewentualność potrącania odsetek od kredytów bankowych z funduszu materialnego zainteresowania pracowników.

(kn)

ZWIĄZEK RADZIECKI: OPROCENTOWANIE KREDYTÓW BANKOWYCH I OPROCENTOWANIE ŚRODKÓW PRODUKCYJNYCH

Oprocentowanie własnych środków trwałych i obrotowych jest obliczane na podstawie stanu na ultimo miesiąca — po potrąceniu kredytu bankowego. Wysokość oprocentowania zarówno środków trwałych, jak i obrotowych wynosi w większości przedsiębiorstw 6% (w skali całego kraju około 5%). Dąży się do tego, by oprocentowanie kredytów (podstawowe) było zrównane z obowiązującą w danej branży stawką oprocentowania środków produkcyjnych. W praktyce jednak przeciętna stopa procentowa od kredytów bankowych wynosi 2,8%, gdyż część kredytów jest nisko oprocentowana. Na przykład stosuje się ulgowe oprocentowanie kredytów na rozwój produkcji wyrobów rynkowych.

Wzrost roli zysku oraz wzrost kredytów na środki trwałe w nowym systemie gospodarowania skłonił

przedsiębiorstwa do wykorzystywania powyższych różnic stawek oprocentowania dla uzyskiwania dla siebie określonych korzyści finansowych:

a) przedsiębiorstwo zaciąga kredyt bankowy w ostatnich dniach miesiąca i spłaca go w pierwszych dniach następnego miesiąca. Płaci więc odsetki co najwyżej w wysokości oprocentowania środków produkcyjnych i to za okres tylko kilku dni. Natomiast uzyskuje zmniejszenie — o całą kwotę kredytu — wartości stanu miesięcznego środków produkcyjnych, oprocentowanych wyżej i dłużej niż kredyty bankowe;

b) przedsiębiorstwo ustala normatyw na najniższym poziomie. Zaniża więc wysokość własnych środków obrotowych podlegających oprocentowaniu w wysokości 6% i uzyskuje podstawę do otrzymania z reguły tańszego kredytu na zapasy.

W tej sytuacji Bank Państwa rozważa ewentualność:

— ustalenia oprocentowania własnych środków trwałych przedsiębiorstwa w wysokości zróżnicowanej dla konkretnej branży, a nawet dla konkretnego przedsiębiorstwa. Chodzi zdaje się o to, aby oprocentowanie kredytów bankowych, udzielonych na środki trwałe, mogło być w każdym przedsiębiorstwie konfrontowane z opłatą za własne środki trwałe tego przedsiębiorstwa;

— ustalenia oprocentowania środków obrotowych w jednolitej dla wszystkich przedsiębiorstw wysokości — 6%;

— ustalenia oprocentowania kredytu na środki obrotowe w jednolitej wysokości — 6%.

(kn)

ZWIĄZEK RADZIECKI:

WYNIKI KONTROLI KREDYTÓW PŁATNICZYCH

Bank Państwa Związku Radzieckiego dokonał analizy kredytów płatniczych, udzielonych w latach 1966—1968. Kredyty te mogą być udzielane maksymalnie na okres do 30 dni, wyłącznie na wniosek przedsiębiorstwa. Nie powinny być udzielane na konkretny przedmiot kredytowania. Mają stanowić doraźną pomoc w rozwiązywaniu krótkotrwałych trudności płatniczych przedsiębiorstwa.

Na dzień 1 stycznia 1968 roku stan tych kredytów wynosił około 400 mln rubli. W ciągu roku 1968 stan ten systematycznie zmniejszał się i na dzień 1 stycznia 1969 roku stan kredytów płatniczych wynosił około 200 mln rubli. Ta ewolucja jest wynikiem polityki Banku Państwa, polegającej na wycofywaniu się z finansowania tym kredytem potrzeb związanych ze wzrostem zapasów, wpłatami do budżetu i spłatą kredytu przeterminowanego.

Celem analizy przeprowadzonej w pierwszym kwartale 1969 roku było:

— ujawnienie nieprawidłowości przy korzystaniu z kredytu płatniczego, zwłaszcza ujawnienie wypadków nieprawidłowego wykorzystywania go na pokrycie przewlekłych niedoborów finansowych przedsiębiorstw,

— ustalenie faktycznej terminowości spłacania kredytów płatniczych,

— zbadanie wpływu kredytu płatniczego na przyspieszenie procesu realizacji produkcji. Sprawa ta ma duże znaczenie ze względu na to, że wskaźnik sprzedanej produkcji stał się jednym z głównych wskaźników oceny działalności przedsiębiorstw pracujących w nowych warunkach planowania i bodźców ekonomicznych (jako produkcję sprzedaną traktuje się w Związku Radzieckim tylko takie dostawy, które zostały opłacone przez odbiorcę i środki pieniężne wpłynęły na rachunek dostawcy).

Analizie poddano kredyty płatnicze, udzielane przedsiębiorstwom i organizacjom gospodarczym, nie posługującym się specjalnymi rachunkami kredytowymi. Analiza wykazała, że kredyty płatnicze zapobiegają powstawaniu przeterminowanego zadłużenia u dostawców, wynikającego z odchylenia czasowych między terminami wpływu należności dla dostawcy a terminami płatności jego zobowiązań. W skali całego kraju, w całym przemyśle, wysokość przeterminowanego zadłużenia z tego tytułu zmalała w okresie od 1 lipca 1966 roku do 1 lipca 1968 roku prawie o 1/3. Stwierdzono ponadto, że kredyty płatnicze pozwalają na lokalizowanie przyczyn powstawania trudności płatniczych, co powoduje zmniejszanie uzależniania sytuacji płatniczej jednego przedsiębiorstwa od przejściowych trudności płatniczych drugich przedsiębiorstw.

W sumie analiza wykazała, iż rozwój kredytów płatniczych sprzyjał przyspieszeniu procesu realizacji produkcji i usprawnianiu rozliczeń.

W sprawozdaniu z kontroli udostępniono dane liczbowe o kredytach płatniczych, z których wynika, że 58,7% należności Banku Państwa z tytułu udzielonego kredytu płatniczego było spłacanych w terminie do 20 dni, 32,2% do 30 dni i tylko 9,1% po obowiązującym terminie 30 dni. Większość spłat po 30 dniach dotyczyła przedsiębiorstw, które miały zobowiązania przeterminowane w chwili otrzymania kredytu płatniczego.

W niektórych wypadkach ujawniono wykorzystywanie kredytu płatniczego jako stałego źródła uzupełniania niedoboru pokrycia własnych środków obrotowych przedsiębiorstwa lub jako długotrwałego źródła finansowania ponadnormatywnych zapasów i innych potrzeb, nie mających charakteru przejściowych trudności finansowych. Tym właśnie sposobem wykorzystywania kredytu płatniczego kontrola tłumaczy fakt nieprzerwanego posługiwania się w niektórych przedsiębiorstwach kredytem płatniczym przy formalnym przestrzeganiu ustalonych terminów jego spłaty. Część kontrolowanych przedsiębiorstw miała zadłużenie z tytułu kredytu płatniczego bez przerwy przez okres dłuższy niż miesiąc, w tym około 15% przedsiębiorstw — ponad 3 miesiące. W szczególności tego typu nieprawidłowości stwierdzono w przedsiębiorstwach dostarczających towary i usługi dla budownictwa.

(kn)

Z doświadczeń i praktyki bankowej

Rozwój produkcji rynkowej w drobnej wytwórczości województwa gdańskiego

Dynamiczny rozwój gospodarczy województwa gdańskiego, charakteryzujący się wyższymi od średniej krajowej wskaźnikami wzrostu produkcji przemysłowej oraz wysokim tempem sprzedaży usług portowo-morskich, powoduje systematyczny wzrost funduszu nabywczego ludności okręgu. Tempo wzrostu funduszu nabywczego ludności województwa gdańskiego wyraźnie wyprzedza wskaźnik krajowy. Aktualnie ocenia się, że pod względem wielkości siły nabywczej przypadającej na jednego mieszkańca województwo gdańskie zajmuje trzecie miejsce w kraju, po województwach katowickim i warszawskim. Większość funduszu nabywczego wydatkowana jest na zakup towarów. Struktura wydatków pieniężnych ludności w województwie gdańskim wykazuje jednakże od kilku lat tendencje do obniżania się udziału wydatków związanych z zakupem towarów na rzecz wydatków finansowych ludności. Przedstawia je tabela 1.

Tabela 1

Charakter wydatku	Struktura pieniężnych wydatków ludności w procentach			
	1965 r.	1966 r.	1967 r.	1968 r.
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0
w tym:				
zakup towarów	73,0	70,8	69,8	69,5
zakup usług	8,8	10,0	9,8	9,6
wydatki finansowe	11,9	12,0	12,4	13,4

dejmować produkcję artykułów stanowiących uzupełnienie dostaw z przemysłu centralnego.

Nadanie rozwojowi produkcji rynkowej priorytetu w działalności produkcyjnej pionów drobnej wytwórczości nie oznacza ograniczenia kooperacji tego przemysłu z gospodarką morską, przemysłem motoryzacyjnym i rolnictwem. Wręcz przeciwnie, kooperacja ta — zdaniem władz terenowych — jest konieczna zarówno dla dynamicznie rozwijającej się gospodarki morskiej w województwie gdańskim, jak i dla przemysłu motoryzacyjnego oraz rolnictwa. Należałoby natomiast dążyć do zahamowania rozwoju produkcji inwestycyjno-zaopatrzeniowej, a nawet jej zniżenia w tych branżach i przedsiębiorstwach, w których wyzwolone w ten sposób zdolności produkcyjne można będzie wykorzystać na zwiększenie produkcji rynkowej. Doceniając wagę zagadnień związanych z rozwojem produkcji rynkowej, przeprowadzono badania w 13 przedsiębiorstwach podległych Wojewódzkiemu Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Państwowego Przemysłu Terenowego i 46 spółdzielniach Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy na temat:

- dotychczasowego rozwoju produkcji rynkowej w drobnej wytwórczości województwa gdańskiego,
- realizacji postulatów w zakresie zwiększenia produkcji rynkowej w 1968 roku,
- planowanych na lata 1969—1970 kierunków produkcji (grupa „A” i „B”),
- trudności hamujących rozwój produkcji rynkowej.

Rozwój produkcji środków produkcji i konsumpcji oraz kierunków zbytu produkcji towarowej. Rozwój ten przedstawiają tabele 2 i 3 (podziału na produkcję grupy „A” i „B” dokonano na podstawie sprawozdawczości lub szacunku w uzgodnieniu z przedsiębiorstwami).

Tabela 2
(w procentach)

Pion	Udział grupy „B” w całości produkcji towarowej w cenach zbytu							
	1965 r.	1966 r.	1967 r.	1968 r.			1969 r. plan	1970 r. założenia
				wg planu techniczno-ekonomicznego	po uwzgl. zadań dodatkowych	wykonanie		
Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Państwowego Przemysłu Terenowego	73,9	71,3	69,3	66,9	67,5	68,3	70,8	68,0
Wojewódzki Związek Spółdzielczości Pracy	62,4	63,4	65,0	65,8	66,7	66,1	66,5	68,5

Wprawdzie ogólne tendencje zmian w strukturze wydatków ludności okręgu pokrywają się z podobnym zjawiskiem notowanym w skali krajowej, niemniej na uwagę zasługuje szybszy spadek udziału wydatków na zakup towarów w województwie gdańskim — w porównaniu z danymi krajowymi. Nie bez wpływu są tu występujące trudności w zaopatrzeniu rynku, wynikające z ograniczonej podaży szeregu towarów. W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabiera właściwe pokierowanie działalnością produkcyjną drobnej wytwórczości, która w zasadzie powinna po-

Zwraca uwagę zróżnicowane tempo wzrostu produkcji w latach 1965—1968 w poszczególnych pionach oraz odmienne kształtowanie się tendencji rozwoju produkcji środków konsumpcji w pionie WZPPPT i WZSP; w pierwszym — systematyczny spadek udziału produkcji grupy „B” w ogólnej produkcji towarowej, w drugim natomiast — stopniowy wzrost udziału tej produkcji. Zgodnie z założeniami uchwały nr 164 Rady Ministrów w sprawie poprawy zaopatrzenia rynku w latach 1968—1970 jednostki nadzórne powinny były — po uprzednim przeanalizo-

Tabela 3
(w procentach)

Pion	Dynamika produkcji (rok poprzedni = 100)				
	1966 r.	1967 r.	1968 r.	1969 r. plan	1970 r. założe- nia
Wojewódzkie Zjed- noczenie Przedsię- biorstw PPT:					
produkcja towarowa ogółem	106,5	105,4	105,5	105,9	110,2
z czego:					
grupa „A”	116,9	112,9	108,9	97,8	120,4
grupa „B”	102,8	102,4	104,0	109,6	195,8
Wojewódzki Zwią- zek Spółdzielczości Pracy:					
produkcja towarowa ogółem	110,4	109,4	114,3	106,6	103,2
z czego:					
grupa „A”	107,3	104,8	110,6	105,3	97,0
grupa „B”	112,2	112,1	116,3	107,2	106,3

waniu nie wykorzystanych możliwości produkcyjnych przedsiębiorstw — przekazać podległym zakładom dodatkowe zadania w zakresie produkcji rynkowej do wykonania w trzecim i czwartym kwartale 1968 roku, ponad założenia planów techniczno-ekonomicznych. Zadania dodatkowe w badanych przedsiębiorstwach otrzymało:

— 7 przedsiębiorstw podległych WZPPPT — 46,6% ogółu badanych jednostek,

— 24 spółdzielnie pracy podległe WZSP — 52,1% ogółu badanych jednostek.

W większości przedsiębiorstw i spółdzielni te dodatkowe zadania nie zostały włączone do planów operacyjnych na trzeci i czwarty kwartał 1968 roku. Niewłączanie dodatkowych zadań do planów operacyjnych uzasadniano przede wszystkim brakiem wyraźnych dyrektyw jednostek nadrzędnych oraz nieotrzymaniem dodatkowych środków, umożliwiających wykonanie dodatkowej produkcji. Zdarzały się przypadki, że przedsiębiorstwom — wbrew intencjom wytycznych uchwały — obniżano wartość produkcji grupy „B” przyjętą w planach rocznych, a nawet zwiększano produkcję wyrobów w grupie „A” kosztem grupy „B”.

Jeżeli chodzi o realizację zadań dodatkowych, to większość jednostek wykonała je w pełni (w pionie WZPPPT — 86%, WZSP — 70,8% jednostek, które otrzymały te zadania). Szereg jednak jednostek zadań dodatkowych nie wykonało z powodu:

— zbyt późnego otrzymania dyrektyw od jednostek nadrzędnych (np. większość decyzji WZSP miała datę 4.X.1968 roku, a zatem po upływie trzeciego kwartału), co w znacznym stopniu utrudniało organizację produkcji i zbytu,

— trudności w opanowywaniu technologii nowej produkcji,

— braku zaopatrzenia,

— ograniczonego popytu między innymi ze względu na małą atrakcyjność niektórych wyrobów.

Zgodnie z zaleceniami władz terenowych, przedsiębiorstwa planu terenowego powinny były przeznaczyć nie wykorzystane moce produkcyjne w 1968 roku, a zwłaszcza w drugim półroczu, na maksymalne zwiększenie produkcji środków spożycia, przestrzegając zasady nieprzekraczania planów produkcji wyrobów w grupie „A”. Przy dość powszechnym na ogół przestrzeganiu tej zasady stwierdzono, że 9 jednostek, głównie w pionie WZSP, przekroczyło plany produkcji zaopatrzeniowo-inwestycyjnej, przy czym w większości przypadków nie dotyczyło to prefero-

wanych kierunków kooperacyjnych. Co gorsza, część tych jednostek nie tylko nie wykonała zadań dodatkowych, ale i planów produkcji wyrobów zaliczanych do grupy „B”, co wskazywałoby na nadmierne skoncentrowanie uwagi na produkcji środków inwestycyjno-zaopatrzeniowych.

W warunkach nie dość jeszcze precyzyjnego kwalifikowania produkcji do produkcji środków produkcji i środków konsumpcji, przy niemożności ułożenia pojęcia produkcji grupy „B” z produkcją rynkową sensu stricto, wobec zaliczania do pierwszej również wyrobów konsumpcyjnych typu eksportowego, celowe wydaje się uzupełnienie przedstawionej oceny dalszymi materiałami analitycznymi, a mianowicie dotyczącymi:

— kierunków zbytu produkcji typu inwestycyjno-zaopatrzeniowego,

— kierunków zbytu produkcji rynkowej.

Wspomniane materiały analityczne umożliwiają ustalenie z jednej strony — wielkości zbytu produkcji typu inwestycyjno-zaopatrzeniowego, nie związanego z preferowanymi w województwie gdańskim kierunkami kooperacji, a mianowicie z gospodarką morską, przemysłem motoryzacyjnym i rolnictwem, z drugiej strony natomiast — wielkości zbytu produkcji rynkowej poza teren województwa gdańskiego.

Jest oczywiste i uzasadnione, że w sytuacji pogłębiających się trudności kooperacyjnych przemysłu okrętowego potencjał produkcyjny szeregu przedsiębiorstw drobnej wytwórczości został nastawiony na kooperację ze stoczniami. Podobnie w pełni uzasadnione są kontakty przemysłu drobnego z przemysłem motoryzacyjnym i rolnictwem. Jednakże nie są to główne kierunki zbytu produkcji. Poważny potencjał produkcyjny przemysłu drobnego województwa gdańskiego wykorzystywany jest do produkcji wyrobów zbywanych bezpośrednio przedsiębiorstwom produkcyjnym, poza wspomnianymi kierunkami preferowanymi. W pionie WZPPPT zbył produkcji w roku 1968 na rzecz przedsiębiorstw gospodarki morskiej, przemysłu motoryzacyjnego i rolnictwa wyniósł jedynie 32,1% wielkości sprzedaży dokonanej w tym okresie bezpośrednio przedsiębiorstwom produkcyjnym; wskaźnik ten w branży metalowej i tworzyw sztucznych, a więc w przemyśle szczególnie nastawionym na uzasadnioną potrzebami terenu kooperację, wyniósł odpowiednio 51,7% i 35,1%. Podobna sytuacja występowała w roku 1968 w pionie WZSP. Na ogólną wartość wyrobów sprzedanych bezpośrednio przedsiębiorstwom produkcyjnym, wynoszącą 315 mln zł, udział przemysłu preferowanego wyniósł ogółem jedynie 35,5%. Dane te wskazują, że w zbycie produkcji typu zaopatrzeniowo-inwestycyjnego bezpośrednio przedsiębiorstwom produkcyjnym dominująca pozycja przypada przedsiębiorstwom poza gospodarką morską, przemysłem motoryzacyjnym i rolnictwem.

Taki kierunek produkcji i jej zbytu budzi zastrzeżenia, zwłaszcza gdy uwzględnimy fakt, że przemysł metalowy i tworzyw sztucznych w minimalnym stopniu partycypuje w produkcji artykułów grupy „B”, wykazując w roku 1968 nawet tendencję spadkową udziału w tej produkcji branży metalowej pionu WZPPPT.

Jak już wykazano wyżej, tempo rozwoju produkcji środków spożycia w przemyśle drobnym województwa gdańskiego jest — ogólnie biorąc — zbyt wolne. Na tym tle szczególnie zjawiskiem jest fakt, że ponad połowa sprzedanej produkcji rynkowej dostarczana jest jednostkom handlowym, położonym poza województwem gdańskim. Tylko 34% artykułów rynkowych, wyprodukowanych przez WZPPPT, wzbogaciło w roku 1968 masę towarową województwa gdańskiego, przy czym na przykład przemysł tworzyw sztucznych sprzedaje na tutejszy rynek zaledwie 12,4% całej produkcji rynkowej, a przemysł chemiczny tylko — 11,6%. Nieco więcej artykułów rynkowych, produkowanych przez spółdzielnie WZSP trafia do handlu gdańskiego. Udział województwa gdańskiego w ogólnej sprzedaży artykułów rynkowych pionu WZSP wyniósł w roku 1968 — 50,5%. Wprawdzie porównanie tego wskaźnika ze wskaźnikiem uzyska-

wanym przez pion WZPPPT przemawia na korzyść pionu spółdzielczego, to jednakże należy podkreślić odmienne tendencje w rozwoju kontaktów producenta z handlem gdańskim, występujące w analizowanych pionach. Jeżeli pion WZPPPT sprzedał tutejszemu handlowi w roku 1967 tylko 30% swej produkcji rynkowej, to już w roku 1968 wskaźnik ten wzrósł do 34%; odwrotnie było natomiast w pionie WZSP. Udział handlu tutejszego terenu w zbycie towarów rynkowych pionu WZSP zmalał z 54,1% w 1967 roku do 50,5% w roku 1968.

Badania wykazały, że przyczyn tego zjawiska nie można upatrywać jedynie w pogłębiającej się — zgodnie z wymogami rachunku ekonomicznego — specjalizacji produkcji. Coraz większą rolę odgrywają tu formy organizacyjne zbytu, na czoło których wysuwa się jego centralizacja, polegająca na ogólnym ustalaniu kierunków sprzedaży przez zjednoczenie wiodące, patronackie itp. Dążność ze strony przedsiębiorstw do podporządkowywania się centralnym jednolitym zbytu należy tłumaczyć przede wszystkim ułatwieniem podejmowania wielkoseryjnej produkcji, bez obawy jej niesprzedania, a ponadto możliwością zapewnienia sobie niezbędnego zaopatrzenia, które od szeregu lat jest problemem nie rozwiązany w odniesieniu do drobnego przemysłu. O ile z punktu widzenia producenta przedstawione rozwiązanie jest uzasadnione, to z punktu widzenia interesów miejscowego rynku rozwijanie form centralistycznej organizacji zbytu nie jest zawsze słuszne, często bowiem zapotrzebowanie lokalne na wyroby produkowane przez miejscową drobną wytwórczość nie jest w dostatecznym stopniu uwzględniane w rozdzielnictwie. Przy takiej organizacji zbytu przemysł drobny zatracza niekiedy swą podstawową rolę ścisłego powiązania produkcji z potrzebami lokalnego handlu, nie zaspokojonymi dostawami z przemysłu planowanego centralnie.

Obserwacje dotychczasowej działalności gospodarczej drobnej wytwórczości nasuwają dalsze krytyczne uwagi o charakterze ogólniejszym. Otóż oczekiwane od lat określenie roli drobnej wytwórczości w kształtowaniu gospodarki narodowej dotąd nie nastąpiło. Konsekwencją tego jest domaganie się przez władze terenowe od drobnej wytwórczości równoczesnego rozwoju usług, rozwoju produkcji rynkowej, eksportu, kooperacji z przemysłem stoczniovym, przy narzucaniu priorytetu kierunków działania w zależności od aktualnej sytuacji rynkowej i zaopatrzeniowej. Taki uniwersalizm, przy często zmiennych priorytetach kierunków działania, wywołuje szereg niekorzystnych zjawisk w działalności samych przedsiębiorstw drobnej wytwórczości i określone skutki na rynku — chociażby w postaci wyższego kształtowania się cen wyrobów przemysłowych w stosunku do cen przemysłu kluczowego. Wprawdzie — jak wspomniano wyżej — większość jednostek drobnej wytwórczości zrealizowała dodatkowe zadania w zakresie produkcji rynkowej, niemniej odbiło się to na zwolnieniu tempa rozwoju usług i eksportu.

Plan produkcji na rok 1969 i założenia na rok 1970. W analizowanych przedsiębiorstwach pionów WZPPPT i WZSP sytuacja na odcinku planu produkcji na rok 1969 i założeń na rok 1970 jest bardzo różnicowana. W przedsiębiorstwach zjednoczenia plan na rok 1969 przewiduje zwiększenie tempa wzrostu ogólnej produkcji w porównaniu do tempa ostatnich dwóch lat, w założeniach na rok 1970 ulega ona dalszemu wyraźnemu przyspieszeniu. Ten dynamiczny rozwój produkcji nie przebiega jednakże równomiernie w grupie środków produkcji i konsumpcji. O ile w planie na rok 1969 tempo wzrostu produkcji środków konsumpcji grupy „B” wyraźnie wyprzedza ogólny wzrost produkcji, to w założeniach na rok 1970 jest sytuacja odwrotna; wskaźnik dynamiki produkcji grupy „B” jest znacznie — bo o ponad 4 punkty — niższy od wskaźnika dynamiki całej produkcji, stąd też udział produkcji grupy „B”, przyjęty do planu na rok 1969 w wysokości 70,8%, to jest na poziomie wyższym niż wynosiło wykonanie w roku poprzednim, spada w założeniach na rok 1970 do 68%.

W pionie WZSP, po wyjątkowo wysokim tempie wzrostu produkcji w roku 1968, plan na rok 1969 za-

kłada jego wyraźne osłabienie, które w roku 1970 ma ulec dalszemu pogłębieniu. Takie ustawienie planów budzi zastrzeżenia.

Przyczyny niedostatecznego rozwoju ilościowego i jakościowego produkcji rynkowej. Wśród różnorodnych przyczyn powodujących niezadowalające tempo rozwoju produkcji rynkowej w przemyśle drobnym województwa gdańskiego na czoło wysuwają się następujące czynniki: zaopatrzenie w surowiec, opakowanie, części zamienne, stan techniczny maszyn i urządzeń, warunki lokalowe, zatrudnienie.

Zdecydowanie najważniejszą przyczyną wpływającą hamująco na rozwój produkcji rynkowej jest brak przydziałów materiałów, które zapewniałyby realizację planów tej produkcji, w konsekwencji niedociągnięcia w zakresie zaopatrzenia. Polegają one na niedostatecznym ilościowym zaopatrzeniu surowcowym w stosunku do zgłoszonych potrzeb, na niskiej jakości dostaw surowca, a wreszcie na ich niesukcesywności i nieterminowości. O powszechności tego zjawiska świadczą dane zawarte w tabeli 4, dotyczące roku 1968.

Tabela 4

Wyszczególnienie	Ilość jednostek			
	bada- nych	określających zaopatrzenie jako		
		niedosta- teczne pod wzglę- dem ilo- ściowym	niskiej jakości	nie- sukce- sywne
Wojewódzki Związek Spółdzielczości Pracy	46	61%	35%	13%
w tym:				
branża odzieżowo- włókiennicza	14	57%	50%	21%
branża meblarska	6	100%	83%	15%
Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw PPT	13	56%	25%	31%

Dane te, mające charakter orientacyjny, potwierdzają tezę, że przemysł konsumpcyjny boryka się z ogromnymi trudnościami zaopatrzeniowymi, stąd silne tendencje do podporządkowywania się centralnemu rozdzielnictwu zbytu w zamian za zapewnienie poprawy zaopatrzenia.

Znamienny jest fakt, że jakość surowca dostarczanego przemysłowi jest nadal niska, co oczywiście nie pozostaje bez wpływu — podobnie zresztą jak nieterminowość dostaw — na gatunkowość wyrobu finalnego.

Istotnym, pogłębiającym się problemem jest również wysoce niezadowalający stan techniczny maszyn i urządzeń, którymi dysponuje przemysł drobny. Znaczna część maszyn jest wyeksploatowana i przestarzała pod względem technicznym. Nierzadkie są przypadki przedsiębiorstw, w których odsetek maszyn całkowicie umorzonych sięga 25%, a nawet 30%. Wyeksploatowany park maszynowy stwarza poważne kłopoty w zabezpieczeniu ciągłości produkcji, zwłaszcza ze względu na poważne trudności w zdobyciu koniecznych części zamiennych. Potwierdzeniem oceny mogą być następujące dane: na 46 badanych spółdzielni podległych WZSP w 22, to jest 48%, stan techniczny maszyn produkcyjnych jest oceniany jako niezadowalający, a nawet zły.

Odrębnym zagadnieniem jest dość powszechnie występujący niedobór maszyn specjalistycznych, na przykład w branży włókienniczo-odzieżowej: dziurkarek, pikówek, podszywarek, zygzakówek, który nie tylko hamuje postęp techniczny i wzrost wydajności pracy, lecz w poważnym stopniu odbija się ujemnie na atrakcyjności wyrobu. Wprawdzie ukazanie się uchwały KERM nr 31/67 stworzyło dla niektórych

przemysłów, zwłaszcza centralnego, sprzyjające warunki do sukcesywnego realizowania programu modernizacji zakładów, niemniej niedostateczne środki finansowe, a przede wszystkim ograniczone możliwości krajowego przemysłu produkującego maszyny, opóźniają konieczny proces modernizacji zakładów. W badanych przedsiębiorstwach proces ten w zasadzie się jeszcze nie rozpoczął, a obecne wysiłki inwestycyjne kierowane są na zakup nowych maszyn w miejsce całkowicie już niezdolnych do produkcji.

W niektórych branżach ekonomicznych WZSP występują poważne trudności lokalowe i magazynowe. Dotyczy to przede wszystkim meblarstwa, które ponadto odczuwa brak odpowiednich suszarni, niezbędnych do należytego końcowego wysezonowania materiałów twardych i płyt stolarskich. Nieodpowiednie wysuszenie surowca powoduje takie wady w wyrobach, jak: rozwarstwienie i pękanie płyt, pękanie powłok lakierowanych, powstawanie plam itp.

Stare, mało wydajne maszyny oraz trudności lokalowe i surowcowe ograniczają w dużym stopniu wprowadzanie postępu technicznego i technologicznego w zakładach drobnej wytwórczości. Niemniej badania wykazały, że w szeregu jednostek zagadnieniu temu nie nadano właściwej rangi, czego dowodem jest nieopracowanie przez nie dotychczas odpowiednich programów, których realizacja wpłynęłaby na zwiększenie produkcji, głównie zaś podniesienie jej jakości i atrakcyjności.

Nie bez wpływu na rozwój produkcji rynkowej, a zwłaszcza na jej jakość, pozostają trudności w pełnym zatrudnieniu fachowców, które szczególnie jaszkawo występują w spółdzielczości pracy (37% badanych spółdzielni) w branżach: konfekcyjnej, meblarskiej i metalowej. Dlatego też wydaje się konieczne, aby w warunkach niedoboru kwalifikowanej siły roboczej na terenie województwa gdańskiego ograniczyć do maksimum produkcję inwestycyjno-zaopatrzeniową, nie związaną z preferowanymi kierunkami kooperacji.

O tym, że na odcinku jakości wyrobów produkowanych przez przemysł drobny, zwłaszcza pion WZSP, nie jest najlepiej, świadczy najwymowniej: wzrost kar płaconych odbiorcom z tytułu nieodpowiedniej jakości oraz minimalna ilość znaków jakości. W porównaniu do roku 1967 kary zapłacone w roku 1968 przez badane spółdzielnie pracy podległe WZSP wzrosły o 16,50%. W całym pionie WZSP zaledwie 11 artykułów ma znak jakości „1”, co stanowi ułamek procentu ilości artykułów produkowanych przez spółdzielnie.

W pionie WZPPPT obserwowano w roku 1968 spadek wysokości kar jakościowych płaconych odbiorcom, jednakże nadal ilość wyrobów ze znakiem jakości jest niewielka i wynosi 11 artykułów. Wyrażną przeszkodą w rozszerzaniu ilości wyrobów ze znakiem „1” są duże trudności związane z uzyskaniem odpowiedniego, estetycznego opakowania, coraz częściej warunkującego nadanie wyrobowi znaku jakości.

Poza niezadowalającą jeszcze jakością wyrobów, istotnym czynnikiem wpływającym na obniżenie zainteresowania miejscowego handlu wyrobami przemysłu drobnego jest także nieterminowość dostaw. Na tym odcinku notuje się, z wyjątkiem przedsiębiorstw podległych WZPPPT, pogorszenie w porównaniu z rokiem 1967, czego wyrazem jest wzrost płaconych kar. Badane spółdzielnie zapłaciły w roku 1968 o 17,8% więcej odszkodowań niż w roku poprzednim.

Ważna rola w pokonywaniu przedstawionych wyżej w ogólnym zarysie trudności, hamujących rozwój

produkcji rynkowej, przypada odpowiednio ustalonym bodźcom ekonomicznym, zwłaszcza systemowi premiomu. Badania wykazały, że nadal działającymi czynnikami, które preferują — kosztem produkcji rynkowej — rozwój produkcji inwestycyjno-zaopatrzeniowej. Do najważniejszych z nich należy osiągnięcie wyższej rentowności na produkcji wyrobów typu inwestycyjno-zaopatrzeniowego aniżeli na produkcji rynkowej. Ma ono istotne znaczenie, gdy uwzględni się fakt, że wykonanie dyrektywnego wskaźnika rentowności jest powszechnie obowiązującym warunkiem wypłaty premii. Pogorszenie bowiem wskaźnika rentowności o 5 punktów w stosunku do planu powoduje utratę podstaw do uruchomienia funduszu premiovowego, nawet przy pełnym wykonaniu zadań podstawowych i dodatkowych.

Zjawisko dysproporcji między osiąganą rentownością na sprzedaży wyrobów inwestycyjno-zaopatrzeniowych i artykułów rynkowych przedstawiają przykłady ujęte w tabeli 5.

Tabela 5
(w procentach)

Nazwa jednostki	Rentowność produkcji w 1968 roku	
	inwestycyjno-zaopatrzeniowej	rynkowej
Spółdzielnia Pracy Budowy Kotłów CO — Rumia	około 15	około 5
Nadmorska Spółdzielnia Robót Technicznych — Gdynia	około 13	około 10
Spółdzielnia Pracy „Zjednoczenie” — Łębork	około 12	2—7
Spółdzielnia Pracy „Postęp” — Sopot	9—8	około 7

Również przedsiębiorstwa, które w minimalnym stopniu wykonują usługi dla ludności lub produkcję rynkową, osiągają bardzo wysoką rentowność: na przykład Zakłady Metalowe GT w Nowym Dworze — około 36%, Elbląskie Zakłady Tworzyw Sztucznych „Styren” — około 37% przy planowanej rentowności wyrobów inwestycyjno-zaopatrzeniowych z reguły oscylującej w granicach 5—10% (z wyłączeniem tworzyw sztucznych). Powszechne zjawisko kilkakrotnego przekraczania planowanej rentowności wskazuje na nierealność przedkładanych kalkulacji.

Wprawdzie w większości badanych przedsiębiorstw jednostki nadrzędne uwzględniają przy ustalaniu zadań podstawowych i dodatkowych dla celów premiovania realizację planów produkcji rynkowej, a nawet jej przekroczenie, niemniej w niektórych przypadkach przyjęte proporcje podziału funduszu premiovowego w stosunku do poszczególnych działalności jednostek budzą wątpliwości; na przykład w Spółdzielni Pracy „Gedania” w Gdańsku udział w planie produkcji kooperacyjnej w całości produkcji wyniósł 16,7%, natomiast fundusz premiovowy za wykonanie tych zadań 33,9%. Odpowiednie wskaźniki dla produkcji rynkowej wyniosły 21,4% i 31,4%.

HENRYK HERZOG
Gdańsk

Wydział Rachunkowości Zmechanizowanej w IV Oddziale Miejskim NBP po roku pracy

W dniu 1 kwietnia 1968 roku został powołany drugi na terenie Warszawy Wydział Rachunkowości Zmechanizowanej przy IV Oddziale Miejskim. Wydział ten objął swym zakresem od dnia 1 kwietnia 1968 roku Oddziały Miejskie IV i X, a od 1 czerwca 1968 roku także III Oddział Miejski w Warszawie. Wobec szerokiej akcji koncentracji księgowości, głównie w większych miastach, gdzie istnieje kilka oddziałów NBP i zorganizowania wielu wydziałów rachunkowości zmechanizowanej, powołanie drugiego WRZ w Warszawie byłoby zjawiskiem normalnym i zdawać by się mogło nie zasługującym na większą uwagę, gdyby nie odmienny system i technika pracy w nim zastosowana. WRZ w IV Oddziale Miejskim NBP w Warszawie jest pierwszym, i jak dotychczas jedynym, pracującym na odrębnych pod pewnymi względami zasadach, odbiegających od zasad stosowanych w pozostałych WRZ, a tym samym różniących się częściowo od zasad zawartych w tymczasowych przepisach o scentralizowanej rachunkowości bankowej. Zastosowane maszyny i metody pracy stanowią niewątpliwie pierwszy krok w kierunku automatyzacji w pełnym tego słowa znaczeniu i sądzić należy, że do systemu tego należeć będzie przyszłość. Warto więc i trzeba, szczególnie z perspektywy roku pracy, omówić zastosowane w Wydziale Rachunkowości Zmechanizowanej w IV Oddziale Miejskim NBP w Warszawie metody opracowywania danych cyfrowych, rozwiązania organizacyjne oraz technikę pracy.

IV Oddział Miejski był tym oddziałem NBP w Polsce, który pierwszy w połowie 1966 roku przeszedł bezpośrednio z tradycyjnego systemu księgowości, opartego na 10-licznikowych maszynach księgujących typu ASCOTA, na elektroniczny system „księgowania” (perfosumowania danych na maszynach ADDO). Polegało to na zgłoszeniu do Centrum Elektronicznego NBP danych dotyczących prowadzonych w oddziałach rachunków w postaci „kart informacyjnych”. Na ich podstawie sporządzony został w EMC zbiór główny, obejmujący posiadaczy rachunków i prowadzone konta. Następnie dokonano wprowadzenia danych wejściowych, to znaczy początkowych sald na określony dzień.

Od tego dnia rozpoczęto opracowywanie danych cyfrowych obejmujących pozycje księgowe i ich perfosumowanie, przy zastosowaniu taśmy perforowanej, na maszynach ADDO.

W wyniku przetwarzania tych danych przez elektroniczną maszynę cyfrową (EMC) oddział otrzymał tzw. tabulogramy — arkusze zawierające zaksięgowane dane cyfrowe.

Zmiana zasad księgowości przez IX Oddział Miejski w Warszawie, polegająca na przejściu z systemu kart perforowanych na elektroniczny, wprowadziła do Centrum Elektronicznego w 1966 roku dane cyfrowe dwóch oddziałów w Polsce. Z połączenia danych rachunkowych tych oddziałów w jeden wspólny bilans powstał WRZ.

Szczegóły zasad systemu księgowości według metody elektronicznego przetwarzania danych cyfrowych były już przedmiotem szeregu artykułów „Wiadomości NBP”: na przykład artykuł J. Osieckiego i A. Wawrynkiewicza pod tytułem „Opracowania księgowe i sprawozdawcze oddziału NBP wykonywane za pomocą elektronicznej maszyny cyfrowej”. „Wiadomości NBP” nr 2/67, artykuł Z. Ładosia pod tytułem „Elektroniczne przetwarzanie danych w Narodowym Banku Polskim”, „Wiadomości NBP” nr 7 i 3/67.

Tematem niniejszego artykułu jest więc wyłącznie omówienie specyfiki WRZ-1551 i jego odrębności oraz dokonanie pewnej analizy za miniony okres pracy.

Według ustalonych przez Oddział Wojewódzki i Centrum Elektroniczne NBP, wspólnie z zainteresowanymi oddziałami, zasad centralizacji księgowości każdy z oddziałów, którego dane rachunkowe ujęte

zostały we wspólnym bilansie, zachowuje swą dotychczasową samodzielność. Do IV Oddziału Miejskiego, będącego oddziałem wiodącym, w którym uruchomiono WRZ-1551, skierowano dokumenty uznaniowe i obciążeniowe przy awizach ze wszystkich oddziałów. W ten sposób wszystkie dokumenty kierowane są przy jednym łącznym awizie do IV Oddziału Miejskiego na rachunki w trzech oddziałach, między którymi zlikwidowane zostały rozliczenia międzyoddziałowe. Każdy z oddziałów przyjmuje dokumenty rozliczeniowe od swych klientów, przeprowadza ich kontrolę oraz perforuje dane cyfrowe we własnym zakresie na rachunki własne i pozostałych oddziałów.

W analogiczny sposób oddziały sporządzają awizy częściowe pod numerem 1551, do których następnie Centrum Elektroniczne wykonuje awiz zbiorczy. System ten pozwala na uniknięcie przewożenia dokumentów przed wprowadzeniem ich danych cyfrowych do księgowości bankowej.

Kierowane do naszego WRZ dokumenty opracowywane są przez pracowników rachunkowości, podzielonych na kilkuosobowe zespoły uzgadniające „pocztę” w pewnych porcjach. W pierwszej fazie uruchomienia WRZ porcje te były stosunkowo niewielkie ze względu na pracochłonne przekwalifikowywanie numeracji rachunków ze starej na nową, obecnie obejmują ponad 2500 dokumentów na zespół 4—5 osób. Dokumenty są sprawdzane według zasad globalnego uzgadniania załączników z awizami bądź też w przypadku dużej ilości załączników (np. poczty 232) szczegółowo są sprawdzane w formie punktowania. Po ustaleniu zgodności załączników z awizami dokumenty rozkładane są według numeracji kont bilansowych i rachunków klientów w X Oddziale Miejskim, III Oddziale Miejskim, IV Oddziale Miejskim. Z dokumentów tych sporządzane są zbiorówki, jeżeli kilka egzemplarzy dotyczy tych samych rachunków; zbiorówki sporządzane są odrębnie dla żądań zapłaty w pierwszej kolejności, a następnie dla poleceń przelewu. Z dokumentów pierwotnych oraz zbiorówek sporządza się wstępną uproszczoną primanotę, w celu uzgodnienia jej z zestawieniem awizów otrzymanych, dotyczących opracowanych na tym stanowisku (grupie) dokumentów.

Po stwierdzeniu zgodności zestawienia awizów z sumą wstępnej primanoty dokumenty te są perfosumowane (perforowane) na maszynie ADDO w kolejnych partiach, obejmujących porcję około 300 pozycji. Z maszyny ADDO uzyskiwana jest wówczas taśma perforowana zawierająca zapis danych cyfrowych oraz kontrolna taśma papierowa perfosumatora, będąca pełną primanotą opracowanych dokumentów, podzielona na partie, których suma daje obroty uzgodnionej uprzednio „poczty”.

Perfosumowanie dokumentów odbywa się zgodnie z tymczasowymi przepisami wydanymi przez Centrum Elektroniczne. Przepisy te określały między innymi zasady perfosumowania (perforowania) danych cyfrowych w układzie odpowiednich symboli, które zawierała początek danej partii (porcji) perforowanych dokumentów, strone „debet” lub „kredyt”, symbol danego dokumentu, określający jego rodzaj (na podstawie którego maszyna elektroniczna umieszcza jego nazwę na wyciągu), numer konta bilansowego, numer rachunku klienta, trzycyfrowy numer czeku w przypadku perforowania czeku gotówkowego, symbol(e) planu kasowego, kwotę dokumentu (lub dokumentów — zbiorówki).

Po wyperforowaniu całej porcji dokumentów umieszcza się symbol jej zakończenia.

Taśmę perforowaną oznacza się kolejnym w danym dniu numerem partii, datą oraz numerem oddziału (WRZ) i umieszcza w odpowiednim zasobniku. Pracę tę w okresie przejściowym wykonywał wydzielony zespół operatorów, który został po pewnym czasie włączony do grup opracowujących przychodzące

z poczty dokumenty. Pozwala to na bardziej racjonalne wykorzystanie czasu pracy zespołów oraz likwiduje podział odpowiedzialności pracowników za opracowywanie i wyperforowanie danych cyfrowych oraz ich kontrolę. Po wyperforowaniu wszystkich obrotów dnia, taśmy perforowane oznaczone kolejnymi numerami partii przekazywane są w zasobnikach wraz z zestawieniem obejmującym obroty dzienne (według perforowanych partii), do Centrum Elektronicznego NBP w celu przetworzenia danych na elektronicznej maszynie cyfrowej.

Różnica w stosunku do innych WRZ polega na tym, że zamiast księgowania opracowanych przez oddział dokumentów perforuje się ich dane cyfrowe oraz symbole określające potrzebną dla celów księgowości treść na specjalnych taśmach, które z kolei są wczytywane do maszyny elektronicznej. Tym się przede wszystkim w zasadniczy sposób różni Wydział Rachunkowości Zmechanizowanej w IV Oddziale Miejskim NBP w Warszawie od WRZ pracujących w oparciu o wielolicznikowe maszyny księgujące. Następną różnicą jest to, że każdy oddział, włączony do WRZ 1551, we własnym zakresie opracowuje i perforuje dokumenty gotówkowe i bezgotówkowe (memoriałowe), przyjęte u siebie do realizacji, zaliczając ich dane bezpośrednio na rachunki własne i oddziałów wchodzących w skład WRZ.

Kontrolerzy dyspozycji każdego z trzech oddziałów po dokonaniu kontroli przekazują zakwalifikowane do realizacji dokumenty swojej komórce rozliczeń międzyoddziałowych — sekcji (wydziału) księgowości. Pracownicy komórki tej dokonują obciążeń lub uznań wszystkich rachunków, prowadzonych w oddziałach wchodzących w skład WRZ w formie tak zwanych miejscówek, to jest rozliczeń w jednym oddziale. Z pozostałych dokumentów sporządzają przekroje w układzie kont bilansowych rozliczeń międzyoddziałowych, perforują dane rachunkowe i sporządzają częściowe awizy.

Po wyperforowaniu i uzgodnieniu obrotów, każdy z oddziałów wchodzących w skład WRZ 1551 przekazuje swoje taśmy — według kolejności partii — w zasobnikach wraz z częściowymi awizami zawierającymi podłączone dokumenty i ewidencję obrotów do Centrum Elektronicznego NBP. Dzięki rozwiązaniu tego rodzaju powstają trzy źródła, z których awizy wychodzące spotykają się w Centrum Elektronicznym. Centrum Elektroniczne NBP sporządza na ich podstawie awiz zbiorczy, zawierający sumy awizów częściowych, kontroluje i oznacza stemplem dziennym IV Oddziału Miejskiego NBP oraz ekspediuje do oddziałów — adresatów.

Bilans zbiorczy (sprawozdawczość bilansowa) za trzy oddziały w oparciu o materiały otrzymane z Centrum Elektronicznego sporządza IV Oddział Miejski, w którym istnieje WRZ, na podstawie wykonanego przez Centrum Elektroniczne NBP bilansu syntetycznego.

Do zadań IV Oddziału Miejskiego należy również transport dokumentów, po ich opracowaniu, wyperforowaniu i kontroli, do właściwego dla danych rachunków oddziału, z którego odbierane są równocześnie tzw. „miejscówki” dotyczące rachunków prowadzonych przez IV Oddział Miejski.

W związku z takim systemem pracy każdy oddział włączony do naszego WRZ posiada określoną ilość maszyn perfosumujących ADDO.

Aby zachować prawidłowy tok i ciągłość pracy przetwarzanego przez Centrum Elektroniczne materiału, w oddziałach naszych oprócz zmian numerów rachunków klientów, umownej zmiany numerów stanowisk kontroli dyspozycji — ustalono również stałą kolejność perforowanych w partiach dokumentów.

Numerację rachunków zmieniono według tak zwanego systemu modulo 11¹⁾. Zasadą jego jest pięciocyfrowa numeracja rachunku klienta, której suma według podanego niżej przykładu jest podzielna przez 11. Na przykład numer rachunku 10022.

5 4 3 2 1 kolejna cyfra
1 0 0 2 2 numer rachunku

Kolejne liczby numeru licząc od jedności, przemnożone przez daną cyfrę numeru rachunku, dadzą sumę iloczynów, które dodane razem muszą dzielić się przez 11.

$$\begin{array}{rcl} 1 \times 2 & = & 2 \\ 2 \times 2 & = & 4 \\ 3 \times 0 & = & 0 \\ 4 \times 0 & = & 0 \\ 5 \times 1 & = & 5 \end{array}$$

suma razem 11.

Wyliczenie to daje sprawdzian, że wymieniony numer rachunku odpowiada warunkom niezbędnym przy systemie modulo 11. Tego rodzaju numeracja rachunków pozwala elektronicznej maszynie cyfrowej na wyeliminowanie błędnych zarachowań wynikających z nieprawidłowej numeracji rachunku.

W celu zachowania prawidłowego podziału i kolejności numeracji rachunków przyjęto zasadę, że IV Oddział Miejski jako wiodący posiada rachunki klientów w ramach pierwszej dziesiątki tysięcy, a więc od 10 000 do 19 999; X Oddział Miejski od 20 000 do 29 999; III Oddział Miejski od 30 000 do 39 999. Eliminuje to powtarzanie się numeracji rachunków klientów w poszczególnych oddziałach i ułatwia opracowywanie dokumentów oraz ich podział. Praktycznie system ten pozwala na wykorzystanie jednego numeru w dziesiątce, a więc ustalenie tylko około 1 000 numeracji rachunków ważnych na 10 tysięcy kolejnych numerów.

Aby zachować kolejność przetwarzania wyperforowanych danych przez trzy jednostki organizacyjne, każdy z oddziałów otrzymał według układu setnego kolejny przydział numerów partii dokumentów do perfosumowania. I tak na przykład IV Oddział Miejski perfosumuje dokumenty w kolejności numerów w granicach pierwszej setki: memoriałowe od numeru partii 101 do 169, kasowe od 170 do 179, dokumenty kont pozabilansowych od 180 do 189; X Oddział Miejski dokumenty memoriałowe od 200 do 269, kasowe od 270 do 279, pozabilansowe od 280 do 289; III Oddział Miejski dokumenty memoriałowe od 300 do 369, kasowe od 370 do 379 i pozabilansowe od 380.

Oczywiście jest to zagadnienie porządkowe i każdy z oddziałów w ramach przydzielonej sobie grupy numeracji ma możliwość elastycznego jej stosowania, co ma szczególne znaczenie przy dużych obrotach kasowych, na przykład w III Oddziale Miejskim. Podział ten gwarantuje kolejność przetwarzania danych i prawidłowość dokonywania ewentualnych korekt. Określony numer partii (porcji) dokumentów umożliwia też bezzwłoczne ustalenie miejsca powstałego błędu, co znacznie ułatwia załatwianie ewentualnych reklamacji.

Według tych samych zasad ustalono umownie oznaczenie grupy przedsiębiorstw, działu i rozdziału gospodarki narodowej, z uwagi na zachowanie odrębności oddziałów przy sporządzaniu sprawozdawczości branżowej, to jest miesięcznych zestawień stanów rachunków bankowych na formularzu 6005 według spisu jednostek kontrolowanych. Przyjęto także kolejny umowny układ stanowisk kontroli dyspozycji, dodając do numeracji stanowiska każdego z oddziałów setkę, na przykład:

dla IV Oddziału Miejskiego 100 stanowisko 3—103
dla X Oddziału Miejskiego 200 stanowisko 1—201
dla III Oddziału Miejskiego 300 stanowisko 5—305

Umożliwia to podział wydruków — tabulogramów dotyczących sald i wolnych środków na poszczególne oddziały i stanowiska pracy kontroli dyspozycji, z równoczesnym zachowaniem ciągłości dokumentacji bilansowej i obrotów WRZ, wyodrębniając równocześnie opracowanie niektórych danych w układzie rachunków i stanowisk na poszczególne jednostki. Pozwala to na uzyskanie arkuszy wolnych środków (sald) dla wszystkich kontrolerów dyspozycji.

Najistotniejszym momentem różniącym WRZ w IV Oddziale Miejskim NBP od pozostałych wydziałów

1) Patrz artykuł Z. Ładosia w „Wiadomościach NBP” nr 11/67.

rachunkowości zmechanizowanej jest to, że po wyperforowaniu danych cyfrowych, przekazaniu do pozostałych oddziałów wchodzących w skład WRZ dokumentów dotyczących prowadzonych tam rachunków, a taśm wraz z dokumentacją awizów częściowych do Centrum Elektronicznego NBP w celu przetworzenia danych cyfrowych — w zasadzie wszystkie czynności dnia pracy operacyjno-rachunkowej oddziału zostały wykonane. Na podstawie bowiem danych cyfrowych, zawartych na taśmach perforowanych, Centrum Elektroniczne NBP sporządza na maszynie EMC między innymi takie dane, jak: zbiorczy bilans dzienny oddziałów wchodzących w skład WRZ, inwentury sald, wykazy sald i wolnych środków w układzie numeracji stanowisk kontrolerów dyspozycji, wyciągi bankowe do wszystkich czynnych w danym dniu rachunków, których kopie zastępują karty księgowe, ewidencję planu kasowego, miesięczne dane do sprawozdawczości w zakresie wykazu stanów rachunków bankowych oraz nalicza liczby procentowe i odsetki, poza tym sporządza zbiór główny prowadzonych (występujących) rachunków bankowych oraz codzienny tabulogram tzw. nieprawidłowości, to jest ewentualnych przekroczeń limitów — płatności. Słowem pozwala na uzyskanie wielu pochodnych danych potrzebnych do bieżącej pracy, kontroli i sprawozdawczości z materiałów uzyskanych z danych zawartych na taśmie perforowanej.

Jak z powyższego wynika, system ten eliminuje wiele pracochłonnych czynności, zmniejsza nasilenie pracy występujące w oddziałach szczególnie w końcu dnia operacyjnego, pozostawiając przy tym pewną samodzielność i odrębność oddziałów wchodzących w skład WRZ. System ten pozwala na pewne oszczędności etatowe, jak również umożliwia bardziej racjonalne wykorzystanie posiadanego przez oddział parku maszynowego. Świadczy o tym fakt, że IV Oddział Miejski po wprowadzeniu systemu EPD przekazał kilka etatów oraz maszyn do dyspozycji Oddziału Wojewódzkiego.

Oczywiście system elektronicznego przetwarzania danych cyfrowych nie eliminuje całkowicie przenoszenia (przewożenia) dokumentów między oddziałami, co jest jedną z wad ogólnego systemu scentralizowanej rachunkowości. W naszym jednak przypadku przewożone są dokumenty już po wprowadzeniu ich danych cyfrowych do księgowości bankowej, o czym była mowa wyżej, i są to tylko wymieniane między oddziałami załączniki do wyciągów z rachunków bankowych, dokumenty przeznaczone do archiwum oraz częściowe awizy z załącznikami, kierowane do Centrum Elektronicznego NBP zamiast do urzędu pocztowego.

Jak z powyższego wynika, stosowany u nas system pracy spełnia wszystkie wymogi dotyczące wydziałów rachunkowości zmechanizowanej, a przede wszystkim eliminuje rozliczenia międzyoddziałowe „w drodze” w WRZ. Jest równocześnie systemem bardziej nowoczesnym i postępowym, mającym olbrzymie perspektywy rozwojowe w przyszłości, ze względu na szybkość przetwarzania, duże możliwości uzyskiwania różnych danych, wyeliminowanie wielu pracochłonnych czynności.

W warunkach oddziału wprowadzenie tego systemu wymagało dużo wysiłku, szkolenia pracowników i pewnego czasu pozwalającego na psychiczne przedstawienie się personelu. Należy wyraźnie powiedzieć, że opracowywanie dokumentów za trzy oddziały i na ich podstawie perforowanie (perforowanie) danych było w pierwszej fazie zagadnieniem trudnym i pracochłonnym. Trudności te wynikały głównie z faktu zarówno zmiany numerów oddziałów, jak i numerów

rachunków klientów we wszystkich trzech oddziałach, co wiązało się z koniecznością przekwalifikowywania w pierwszym okresie prawie wszystkich dokumentów. Było to bardzo uciążliwe i pracochłonne, a tym samym powodowało przejściowe zaległości.

Poważnymi problemami w naszych warunkach były sprawy kadrowe, pogłębione jeszcze odejściem w tym czasie szeregu starszych i doświadczonych pracowników na zaopatrzenie emerytalne. Konieczne było szkolenie stażystów, jak również pracowników oddziałów włączonych do WRZ.

Przy stosunkowo dużej ilości wpływających dokumentów, konieczności wprowadzania zmian organizacyjnych i rozwiązania wielu problemów, łącznie z lokalowymi, nie były to sprawy łatwe i proste.

Z perspektywy czasu powiedzieć jednak można, że ilość błędów i nieprawidłowości księgowych nie odbiegała w zasadzie od przeciętnej, a zaległości dużym wysiłkiem całego zespołu oraz przejściową pracą w godzinach nadliczbowych zostały szybko zlikwidowane.

Pierwszy krok został zrobiony i pionierska w pewnym sensie praca tego typu rachunkowości zmechanizowanej dała spodziewane — pozytywne rezultaty.

Reasumując należy podkreślić, że elektroniczne przetwarzanie danych cyfrowych daje duże efekty, zmniejsza pracochłonność czynności operacyjno-rachunkowych, daje doskonale — bardzo czytelne i przejrzyste materiały. Stwarza również możliwość dalszego, pełniejszego wykorzystania uzyskanych danych w postaci gotowych druków i tabulogramów, nadających się do szerszego ich zastosowania. Mam tu na myśli zawiadomienia o stanach należności i zobowiązań, zmieniony układ niektórych załączników do bilansu rocznego i sprawozdawczości. Przed systemem tym rysują się więc szersze perspektywy. Pozwala on bowiem na dowolny układ opracowywania danych na przykład przez każdy oddział we własnym zakresie, jak również zbiorczo. Umożliwia perforowanie wyłącznie ze sporządzonych primanot, jak również z oryginalnych dokumentów, z pominięciem — wyeliminowaniem wstępnych primanot. Idealnym rozwiązaniem w przyszłości byłoby wprowadzenie automatycznego opracowywania dokumentów, perforowanie danych poprzez łączność przewodową w formie dalekopisowej, co wyeliminowałoby przewożenie taśm perforowanych do Centrum Elektronicznego. Jest to sprawa przyszłości.

Obecne możliwości, to pełniejsze wykorzystanie tego systemu przez bardziej funkcjonalne wykorzystanie materiałów zawierających dane opracowywane przez Centrum Elektroniczne oraz zastosowanie elektronicznego systemu w pracy następnych jednostek Narodowego Banku Polskiego. Uruchomienie drugiej maszyny cyfrowej niewątpliwie umożliwi sukcesywne włączanie dalszych warszawskich, a następnie podwarszawskich oddziałów do elektronicznego systemu przetwarzania danych. Pozwoli to w perspektywie na doprowadzenie do uzyskania jednego wspólnego bilansu wszystkich oddziałów w stolicy, a z czasem w województwie. Przestanie też istnieć groźba trudności wynikających z braku materiałów rachunkowych w przypadku awarii elektronicznej maszyny cyfrowej.

Osiągnięte obecnie wyniki dzięki wysiłkom całego zespołu, uzyskiwane dane rachunkowe tego systemu, dają nam podstawę do stwierdzenia, że WRZ zdał pozytywnie egzamin, czego dowodem jest zainteresowanie nim nie tylko pozostałych oddziałów warszawskich NBP, ale i innych banków.

ZDZISŁAW GIERYSZEWSKI

Współpraca z klientami banku na odcinku zwalczania obcych różnic kasowych

Różnice kasowe obce są zagadnieniem ważnym i trudnym chyba dla każdego oddziału operacyjnego. Według instrukcji służbowej NBP nr B/6 oddziały powinny w razie częstego powtarzania się różnic we wpłatach tego samego klienta zwrócić mu w drodze pisemnej uwagę na obowiązek dokładnego przeliczania gotówki wpłacanej do kas banku. Gdy mimo zwrócenia klientowi uwagi dokonywane przez niego wpłaty w dalszym ciągu wykazują różnice, oddział powinien zawiadomić o tym jednostkę nadrzędną klienta.

Od paru lat w planie pracy wydziału operacyjno-rachunkowego naszego oddziału znajduje się zadanie dotyczące zwalczania różnic kasowych obcych za pomocą dostępnych oddziałowi środków. Do tych środków należą:

— sporządzanie w okresach kwartalnych zestawień różnic kasowych i przekazywanie odpowiednich wykazów do wiadomości dyrektorom jednostek handlowych,

— pisemne doraźne informowanie dyrektorów jednostek handlowych o każdym indywidualnym przypadku znacznej kwotowo różnicy kasowej,

— organizowanie narad z dyrektorami przedsiębiorstw handlowych przy współpracy z wydziałem handlu PPRN,

— delegowanie pracowników oddziału na narady, organizowane przez dyrekcje jednostek handlowych dla personelu sklepowego, w celu omówienia na nich nieprawidłowości stwierdzanych przy przeliczaniu wpłat dokonywanych w formie zamkniętej,

— doraźne uruchamianie kas wieczorowych, bez uprzedniego zawiadamiania klientów, w celu zwrócenia uwagi wpłacającym na popełniane przez nich nieprawidłowości w formowaniu gotówki, wypełnianiu dowodów wpłat itp.

Realizując plan pracy na rok 1968 oddział nasz po upływie każdego kwartału wysyłał do dyrekcji jednostek handlowych odpowiednie pisma, załączając każdorazowo wykazy obrazujące ilość i wysokość nadwyżek i niedoborów stwierdzanych podczas przeliczania utargów poszczególnych sklepów. Ponadto w razie stwierdzenia większej różnicy wysyłało odpowiednie informacje na ręce dyrektorów jednostek handlowych.

W ubiegłym roku z inicjatywy naszego oddziału czterokrotnie zostały zorganizowane konferencje z dyrektorami jednostek handlowych, na które zapraszano kierownika wydziału handlu PPRN. Ponieważ w nadmiarach pocztowych dość często zdarzały się różnice, na jednej z narad był obecny dyrektor Obwodowego Urzędu Poczto-Telekomunikacyjnego. Na konferencjach tych dyrektor oddziału, główny księgowy i skarbnik, opierając się na materiale dowodowym, przedstawiali zebrany ilość, rodzaj i jakość błędów popełnianych przez pracowników jednostek handlu detalicznego. Na podstawie przygotowanych uprzednio danych statystycznych wskazywano na pogorszenie albo polepszenie sytuacji na tym odcinku w danym przedsiębiorstwie handlowym, wymieniano tak sklepy nagminnie popełniające pomylki, jak i placówki pracujące bez różnic kasowych. Wyjaśniano równocześnie, na czym polegała różnica, przyczyn bowiem ich powstawania są różne.

Na 467 różnic stwierdzonych w naszym oddziale w roku 1968, 333 powstało na skutek efektywnych braków lub nadwyżek w gotówce, 134 miały swoje źródło w różnych błędach rachunkowych, np. mylne podliczenie zestawienia gotówki, błędne przemnożenie ilości sztuk banknotów przez ich wartość, niezgodność kwotów zadeklarowanej na przedniej stronie dowodu wpłaty z sumą wynikającą z zestawienia gotówki. Jak kształtowały się różnice w poszczególnych jednostkach handlowych i usługowych, odprowadzających gotówkę do kas banku w formie zamkniętej, obrazuje zestawienie 1.

Zestawienie 1

Nazwa przedsiębiorstwa	Nadwyżki		Niedobory	
	sztuk	kwota w zł	sztuk	kwota w zł
„Społem” WSS oddział Kluczbork	119	44 157,00	39	12 244,00
MHD — Kluczbork	61	22 991,00	36	18 042,00
Urzędy pocztowe	29	3 093,65	30	4 805,90
PUKIP „Ruch”	13	3 751,00	27	3 704,50
PKS placówka terenowa	11	84,00	33	216,70
Inne placówki (PZGS, ZURT, MBZM, apteki, Konsumy, Dom Książki itp.)	34	3 838,45	35	15 545,70
Razem	267	77 915,10	200	54 558,80

Na jednej z konferencji na wniosek przedstawiciela jednostki handlowej ustalono, aby o każdej większej różnicy — począwszy od 1000 zł pracownik banku zawiadamiał telefonicznie dyrektora danego przedsiębiorstwa, umożliwiając mu w ten sposób natychmiastową interwencję w danym sklepie. W roku 1968 różnice w 17 przypadkach przekraczały kwotę 1000 zł, o czym każdorazowo zawiadamiano telefonicznie dyrektorów zainteresowanych placówek; telefoniczna rozmowa znajdowała następnie swoje potwierdzenie na piśmie.

Z inicjatywy wydziału handlu PPRN zorganizowano w grudniu 1968 roku odprawę w lokalu PPRN w Kluczborku, z udziałem przedstawicieli przedsiębiorstw handlowych, na temat technicznego zabezpieczenia placówek handlowych, przechowywania, przeliczania i odprowadzania gotówki do banku. Na konferencji był obecny dyrektor naszego oddziału, który omówił zagadnienie obcych różnic kasowych. Dyrektorzy przedsiębiorstw handlowych zostali zobowiązani do przeprowadzania odpowiednich narad szkoleniowych z personelem sklepowym oraz złożenia w wydziale handlu planu kontroli detalicznych punktów handlowych przez powołane do tego celu komisje. Kopie protokołów z przeprowadzanych w sklepach lustracji wraz z podjętymi wnioskami powinny być przysyłane każdorazowo do wydziału handlu PPRN.

Oprócz wyżej opisanego oddziaływania oddział nasz wysyłał do kierowników poszczególnych sklepów pisma wskazujące na błędy popełniane przez daną placówkę handlową przy wypełnianiu dowodów wpłaty i formowaniu gotówki odprowadzanej do banku. W ciągu jednego miesiąca 1968 roku wysłano 50 takich pism. Najczęściej popełniane błędy to:

- niepodawanie na dowodzie wpłaty numeru portfela,
- niepodawanie na dowodzie wpłaty nazwy wpłacającego,
- niezgodność kwot podawanych słownie i cyfrowo,
- wkładanie do portfeli dwóch dowodów wpłat,
- wkładanie do portfeli nie opakowanych monet,
- brak zestawienia gotówki.

Do dyrekcji jednostek handlowych kierowano również pisma informujące dokładnie, jak powinna być formowana i pakowana gotówka oddawana w formie zamkniętej do banku oraz podawano wzór prawidłowo wypełnionego dowodu wpłaty, prosząc równocześnie o udzielanie odpowiedniego instruktażu podległym pracownikom detalicznych punktów handlowych. Na tym odcinku oddział nasz zanotował poprawę. Z błędów popełnianych przez sklepowe utrzymują się w dalszym ciągu tylko: niezaokrąglanie

kwot do pełnych setek i wpłacanie monet w niepełnych rulonach.

W ubiegłym roku czterokrotnie uruchamiano jednodniowe kasy wieczorowe, bez uprzedzania klientów. Na czas otwarcia kas wieczorowych zapraszano dyrektorów jednostek handlowych. Podczas funkcjonowania eksperymentalnych kas wieczorowych pracownicy oddziału w obecności przedstawicieli dyrekcji jednostek handlowych kontrolowali prawidłowość wypełnienia przedkładanych przez klientów dowodów wpłaty, sprawdzali sposób opakowania gotówki, udzielali wyjaśnień w razie stwierdzonych uchybień, a kasjerzy wypowiadali się co do zgodności oddawanej do kas gotówki. Zwracano uwagę klientom na konieczność zaokrąglania wpłat do pełnych setek złotych i do wpłacania monet tylko w pełnych rulonach, gdyż na tym odcinku stwierdzamy stale nieprawidłowości.

W trakcie funkcjonowania kas wieczorowych stwierdzono 5 nadwyżek na kwotę 4 250 zł i 5 braków na 1 120 zł, z tego 6 różnic powstało na skutek niezgodności między efektywną gotówką a zestawieniem teje, zamieszczonym na dowodzie wpłaty, a przyczyną 4 różnic były błędy rachunkowe.

Pomimo wyżej opisanego oddziaływania na jed-

nostki handlowe sytuacja na odcinku różnic w porównaniu z rokiem 1967 w naszym oddziale nie ulega poprawie, o czym świadczy zestawienie 2.

Zestawienie 2

Rok	Nadwyżki		Niedobory	
	ilość	kwota w zł	ilość	kwota w zł
1967	249	66 043,44	176	57 448,05
1968	267	77 915,10	200	54 558,80

Dyrekcje jednostek handlowych przyczynę tego stanu rzeczy widzą w dużej fluktuacji kadrowej i w niskim poziomie zawodowym swych pracowników. Aktyw kierowniczy przedsiębiorstw handlowych kładzie obecnie duży nacisk na uzupełnianie wykształcenia przez pracowników jednostek detalicznych i na szkolenie indywidualne sklepowych oraz zapewnia, że wyniki tego doszkalania nie każą długo na siebie czekać.

KAZIMIERA LEŚ
Kluczbork

Organizacja opolskiego WRZ

Organizacja opolskiego WRZ ujęta została w odpowiedni regulamin wewnętrzny. Ustala on nie tylko zasady współpracy WRZ z pozostałymi komórkami organizacyjnymi dwóch oddziałów, ale także zasady techniczno-porządkowe. Istotniejsze z tych ustaleń to:

- żądania zapłaty należy wykupywać do godziny 8¹⁵, przy czym obowiązuje zasada sporządzania zbiorówek dla dwóch dokumentów podlegających księgowaniu w ciężar określonego rachunku bankowego,
- pozostałe dowody memorialowe sporządza się w dwóch etapach:

I etap do godziny 9³⁰,

II etap do godziny 11¹⁵ (obowiązuje zasada jak w punkcie a).

Dokumenty wymienione pod literą „a” doręczane są kierownikowi sekcji księgowości analitycznej lub osobie koordynującej pracę tej sekcji, zaś dokumenty wymienione pod literą „b” — kierownikowi sekcji rozliczeń lub osobie koordynującej pracę tej sekcji. Kopie dowodów kasowych, zawiadomienia o księgowaniu czeków i przyjętych wpłat oraz kopie zrealizowanych asygnat przekazuje pracownik wydziału kontroli dyspozycji kierownikowi sekcji syntetycznej do godziny 12¹⁵, a w soboty do godziny 10¹⁵ — bez obowiązku sporządzania primanoty. Dowody te muszą być uzgodnione z poszczególnymi kasami co do ilości.

Primanoty kasowe sporządza sekcja księgowości syntetycznej na podstawie kopii dowodów i uzgadnia je z poszczególnymi kasami. Oryginalne dowody kasowe odbiera z kas wyznaczony pracownik wydziału kasowo-skarbcowego i przekazuje sekcji księgowości analitycznej WRZ do godziny 9 dnia następnego. Tu następuje segregacja tych dowodów, łączenie z ewentualnymi zbiorówkami, układanie według kont bilansowych i w dalszej kolejności w ramach poszczególnych rachunków. Tak skompletowane oryginalne dowody kasowe wręcane są księgowym operatorom dla sporządzenia zestawień wpłat/wypłat, z podziałem według symboli planu kasowego, a następnie zwracane kierownikowi sekcji księgowości analitycznej.

Obieg dokumentów księgowych poza WRZ

Poczta zawierająca dokumenty rozliczeniowe międzyoddziałowe otwierana jest przez pracowników WRZ, wyznaczonych przez naczelnika tego wydziału, począwszy od godziny 7³⁰. Pozostała poczta formularzowa i bezformularzowa otwierana jest według zasad określonych w instrukcji kancelaryjnej przez pracowników komórki administracyjno-gospodarczej i wydziału kontroli dyspozycji od godziny 7³⁰.

Otrzymane z poczty awizy — łącznie z załącznikami — dzielone są na awizy obciążeniowe i uznaniowe, a te zaś na podlegające księgowaniu w ramach odpowiednich kont rozliczeniowych. Posegregowane awizy wraz z załącznikami po ich sprawdzeniu według postanowień punktu 26, litera a i b Instrukcji Służbowej nr B/13 poddaje się kontroli formalno-rachunkowej, określonej pod literą c, d i e punktu 26 IS B/13. Wspomniana czynność rachunkowo-kontrolna podlega tak zwanej kontroli zerowej w stosunku do każdego awizu albo do pewnej partii awizów. Obowiązuje zasada, że na dowód sprawdzenia jednym czy drugim sposobem pracownik umieszcza na awizie skrót podpisu.

Sprawdzone i uznane za bezsporne załączniki do awizów są dzielone na:

- obciążeniowe (podlegające księgowaniu w ciężar rachunków prowadzonych w I Oddziale Miejskim),
- uznaniowe z tytułu zrealizowanych przez inne oddziały banku żądań zapłaty, podlegające księgowaniu po stronie „Ma” na rachunkach klientów,
- pozostałe dowody.

Dowody obciążeniowe przekazuje pracownik sekcji rozliczeń do wydziału kontroli dyspozycji najpóźniej do godziny 8³⁰, w celu dokonania kontroli. Wymienione wyżej dowody wydział kontroli dyspozycji po sprawdzeniu zwraca do WRZ do godziny 9¹⁵.

Na podstawie dowodów uznaniowych sporządza się, bez względu na ilość dokumentów-egzemplarzy „C” żądań zapłaty, zbiorcze dowody uznaniowe w stosunku do każdego rachunku uznaniowego. Po uzgodnieniu primanoty dowody te łączone są (zsywane) z kopiami zbiorówek i w całości przekazywane przez pracownika sekcji księgowości analitycznej do wydziału kontroli dyspozycji najpóźniej do godziny 12. Za podstawę zaś uznania rachunku klienta uważa się w określonym dniu operacyjnym egzemplarze „B” zbiorówek, o czym już była mowa.

Tak samo „pozostałe dowody” opracowuje się według normalnych zasad, to jest w sposób przewidziany w IS B/18 i innych przepisach.

Sporządzone przez wydział kredytowy i komórkę AG dokumenty księgowe składane są w sekcji księgowości analitycznej najpóźniej do godziny 13, a w sobotę do godziny 11.

Obieg dokumentów wewnątrz WRZ

Awizy, po ich skontrolowaniu z załącznikami, otrzymuje pracownik sporządzający ich zestawienie; po zbilansowaniu obrotów dnia pracownik ten broszu-

ruje je łącznie z kopiami zestawień. Obowiązuje zasada odrębności w ramach poszczególnych kont bilansowych. Oryginały zestawień awizów otrzymuje dany pracownik i przesyła je do sekcji księgowości syntetycznej.

Z chwilą uzgodnienia każdej z poszczególnych primanot dowody księgowe są przekazywane w następujący sposób:

a) załączniki do wyciągów z rachunków bankowych, dotyczących klientów miejscowych, do sekcji księgowości analitycznej (szafka);

b) bankowe dowody stanowiące podstawę uznania (obciążenia rachunku) do sekcji księgowości syntetycznej (szafa pancerna);

c) załączniki do awizów, to jest dokumenty dotyczące rachunków prowadzonych w innych oddziałach (innych bankach) do stanowisk opracowujących awizy wysłane;

d) primanoty do sekcji księgowości syntetycznej.

Wyznaczony pracownik (pracownicy) sekcji księgowości analitycznej przygotowuje systematycznie otrzymywane dokumenty do księgowania. Z chwilą przygotowania ostatniej partii dowodów księgowych dostarcza je wraz z kartami analitycznymi i syntetycznymi do hali maszyn do zaksięgowania.

Wszystkie zapisy księgowe, z wyjątkiem analityki do konta bilansowego „6” rachunków prowadzonych w I Oddziale Miejskim, kontrolowane są przez pracownika WRZ. Zapisy analityczne konta „6” sprawdzane są przez kontrolerów dyspozycji.

Przy kontroli zapisów księgowych na rachunkach bankowych obowiązuje zasada wyłączenia egzemplarzy „B” zbiorówek żądań zapłaty. Wyłączone dowody układane są następnie według kont bilansowych, a w dalszej kolejności według rachunków i przekazywane są do sekcji księgowości syntetycznej. Pozostałe dowody, wraz z załącznikami i wyciągami z rachunków bankowych, przekazuje się kontrolerom dyspozycji.

Otrzymane w następnym dniu z wydziału kasowo-skarbowego oryginalne dowody kasowe oraz z wydziału operacyjnego egzemplarze „B” żądań zapłaty, wartości których został uznany w dniu poprzednim rachunek klientów, kompletowane są ze zbiorówkami i układane według zasad określonych w IS B/18, a następnie broszurowane.

Dokumenty broszuruje się z podziałem na memoriałowe „Wn” i „Ma” oraz kasowe „Wn” i „Ma”. Zbroszurowane dowody księgowe przechowuje się w archiwum podręcznym, a po upływie około miesiąca przekazuje się do archiwum oddziałowego. Dokumentami pozostającymi w archiwum podręcznym administruje kierownik sekcji syntetycznej.

Dziennik obrotów z podziałem na tak zwane zespoły uzgodnieniowe oraz zestawienia wszystkich obrotów i sald obejmujących księgowania analityczne każdego dnia sporządza wyznaczony pracownik sekcji księgowości syntetycznej.

*
*
*

Moim zdaniem, w warunkach naszego WRZ korzystne okazało się powierzenie kontrolerom dyspozycji kontroli zapisów księgowych na rachunkach przedsiębiorstw I Oddziału Miejskiego, prowadzonych w ramach konta bilansowego „6”. Pozwoliło to na zrezygnowanie z dodatkowej kopii wyciągu z rachun-

ku, a ponadto na dokonywanie wykupu zobowiązań przedsiębiorstw według nie zmienionych zasad w czasie pracy tychże kontrolerów dyspozycji.

Korzystne również wydaje się zrezygnowanie w praktyce z dodatkowej kopii wyciągów z rachunków bankowych, prowadzonych w ramach konta bilansowego „9” przez II Oddział Miejski i zastąpienie ich tak zwanym wykazem sald sporządzanym automatycznie przez maszynę księgującą.

Do innych, nie mniej korzystnych rozwiązań zaliczam różnicowanie godzin pracy pracowników poszczególnych sekcji WRZ:

— przesunięcie godziny rozpoczęcia pracy z 7⁴⁵ na 7³⁰ w sekcji rozliczeń, przez co zapewniłmy wcześniejsze opracowanie odpowiednich primanot, a tym samym terminowe przygotowanie materiałów do księgowania analitycznych oraz szybsze sporządzenie obrotów syntetycznych,

— przesunięcie godziny rozpoczęcia pracy z 7⁴⁵ na godzinę 8 w sekcji księgowości analitycznej i sekcji księgowości syntetycznej, co umożliwiła zakończenie wszystkich czynności księgowych danego dnia bez pracy w godzinach nadliczbowych.

Do mankamentów zakłócających pracę WRZ zaliczam:

— utrzymywanie odrębności planowania kasowego i wszystkich z tym związanych czynności, które wymagają podziału na oba oddziały,

— zdarzające się odchylenia w stosunku do założeń harmonogramu na odcinku doręczania przez oddział nie bilansujący dowodów księgowych,

— skoncentrowanie w WRZ załatwiania reklamacji klientów, które w szczególności dotyczą sporządzania odpisów wyciągów z rachunków bankowych wraz z załącznikami,

— trudności w opracowaniu właściwych kryteriów, które pozwoliłyby na odpowiednie mierzenie, a tym samym właściwe zorganizowanie pracy księgowych — operatorów. Pomijanie w danych statystycznych z tego zakresu czynności związanych ze sporządzaniem sprawozdawczości wojewódzkiej zaciemnia obraz pracy hali maszyn i ujemnie wpływa na ocenę wydajności pracy wspomnianych wyżej księgowych operatorów i w konsekwencji utrudnia właściwe rozwiązanie problemu etatowego tej sekcji.

Dotychczasowa wszechstronna analiza organizacji pracy naszego WRZ upoważnia do wysunięcia następujących wniosków:

1. Planowanie kasowe należy skoncentrować w oddziale, przy którym działa WRZ.

2. Kopie wyciągów z rachunków bankowych oddziału nie bilansującego zastąpić w 100% tak zwanymi wykazami sald.

3. Odpowiednio skorygować obowiązujące obecnie zasady zbierania danych statystycznych z zakresu czynności wykonywanych przez halę maszyn.

4. Zreorganizować pod kątem scalenia wszystkich dochodów i kosztów banku (z wyjątkiem np. funduszu plac) służby administracyjno-gospodarcze oddziałów, których księgowość została scentralizowana w WRZ.

5. Wprowadzić zasadę ekspedycji wszystkich wyciągów z rachunków bankowych przez oddział, przy którym działa WRZ.

JERZY JURKIEWICZ
Opole

Indeks 38306

Artykuły prosimy nadsyłać w dwóch egzemplarzach maszynopisu pisanego po jednej stronie, z dużym marginesem, podwójnym odstępem między wierszami oraz podawać oddział, imię i nazwisko autora

Nadesłanych maszynopisów redakcja nie zwraca

Adres redakcji i administracji: Warszawa 1, ul. Świętokrzyska 11/21, tel. 20-03-21 w. 11-46

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 28-60-71, w. 91

Redaguje Kolegium Redakcyjne w składzie: redaktor naczelny — L. Laskowski; sekretarz redakcji — G. Kosińska, redaktorzy działów: J. Gniewaszewski, W. Kieżun, W. Machowski, W. Pruss

Rada Programowa: J. Bieniek, L. Gluck (przewodniczący), Z. Grzybowski, M. Kucharski, T. Łuczycki, G. Ogryczak, Z. Pirożyński, P. Sulmicki, B. Władoń

Druk ukończono w październiku 1969 r. Nakład 5000 egz. Pap. druk. sat. VII. 65 g. Ark. wyd. 8,1. Ark. druk. 5,5.

Zakłady Graficzne „Tamka”. Z. 2. Zam. 653 — P-26.